

Numer dzisiejszy zawiera 32 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje 25 gr.

Nr. 7746.

Rok XXVII.

# Wiek Nowy

Niedziela 17. kwietnia 1927.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **25 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju . . . Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna . . . . . Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą . . . . . Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Telefon

Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 26-98.

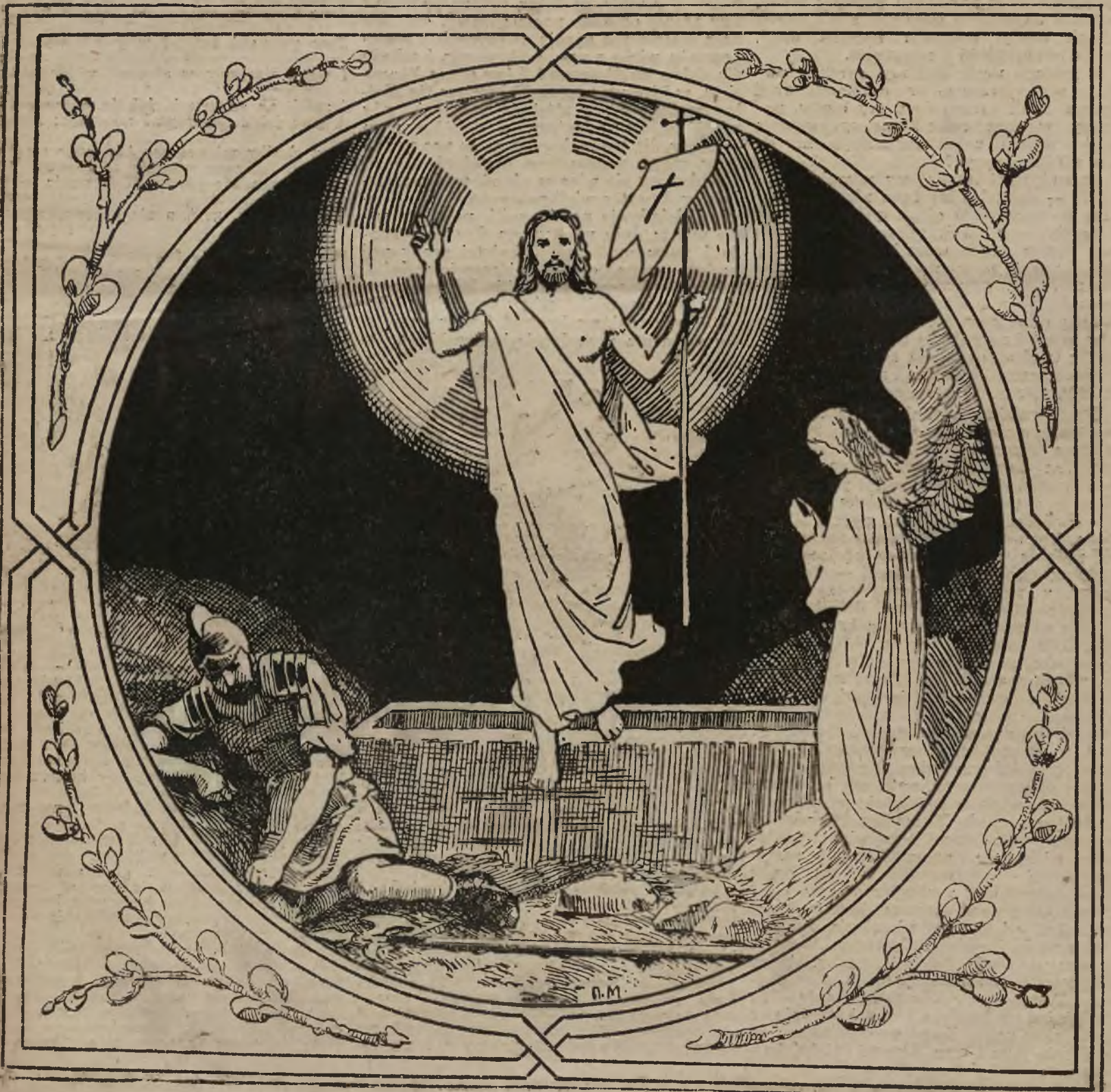
Administracji 26-77. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Największy i najtańszy skład towarów kolonialnych we Lwowie F-a „Zakopane” Akademicka 24, L. Sapiehy 25

## RESUREXIT...



# W ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA.

Dziewiąty to już rok dzisiaj, w którym obchodzimy Święto Zmartwychwstania w odrodzonej z półtorawiekowej niewoli do nowego, niepodległego życia państwowego Rzeczypospolitej Polskiej. Dzwony, które na znak smutku i żaloby milczały tak długo, rozniosą wieść radosną: Chrystus zmartwychwstał! Umęczony i ukrzyżowany, wstał z grobu, aby rozprószyć ciemności nocy, przynieść ludziom światło i pokój, wskazać im miłość jako najwyższe przykazanie życia.

Wielkie, radosne święto — święto pokoju i pojednania, święto miłości! Dawnymi też czasy w dniu tym uroczystym ludzie odpuszczali sobie nawzajem wszelkie urazy, wrogowie najzaciętsi podawali sobie dłonie na znak zgody, ustawała wszelka waśń, wszelka nieprzyjaźń i nienawiść.

Z jakimi uczuciami my, synowie narodu, przywiązane w ogromnej swej większości tak gorąco do wiary ojców, powitamy w tym roku Zmartwychwstanie Pana, z jakimi uczuciami zasiadziemy do stołu wielkanocnego?

Dziewięć już lat żyjemy w wolnej Ojczyźnie — dziewięć lat bytu niepodległego mamy po za sobą. W ciągu tych dziewięciu lat przeżyliśmy i doświadczyliśmy wiele. Mieliśmy chwile entuzjazmu i uniesień, lecz mieliśmy także momenty prawdziwie tragiczne, momenty, gdy zdawało się, że wznieśiony wysiłkiem nadludzkim i krwawa hekatomba ofiar gmach Rzeczypospolitej runie w gruzy i zasypie na zawsze odzyskaną z takim trudem, okupioną tyłu poświęcenia mi niepodległość. Takim momentem był rok 1920, rok grozy bolszewickiej.

Przetrwaliśmy jednak wszystko. Polska, ta ironicznie określona mianem „państwa sezonowego“ Polska ostała się wszystkim burzom zewnętrznym i wewnętrznym, które były o piersi jej i miały zmieścić ją z powierzchni państw samostannych. Dziś Polska wyszła już z pierwotnego chaosu, jest na równej i dobrej drodze, zajęła należne sobie miejsce w rodzinie państw europejskich, co więcej — stała się jednym z najpoważniejszych czynników w polityce międzynarodowej, działających w dziele odbudowy Europy z kataklizmu, jakim była dla niej wojna światowa. — W stosunkach zewnętrznych więc, w stosunkach międzynarodowych Zmartwychwstanie Polski nabrało treści istotnej, ujawniło się w oczach świata w formie widocznej, w sposób dla wszystkich jasny i stanowczy.

A w stosunkach wewnętrznych? Naprawa w niejednym kierunku jest istotna i każdy nieuprzedzony, patrzący bezstronnie na osiągnięte w ostatnich miesiącach wyniki pracy rządu Marszałka Piłsudskiego, musi uznać, że zrobiono wiele, nawet bardzo wiele dla uporządkowania spraw wewnętrznych państwowych. Lecz hasło sanacji stosunków wewnętrznych na podstawach moralnych jeszcze bardzo dalekim jest od urzeczywistnienia. Zdrowa dusza narodu budzi się, ale powoli. Jeszcze tkwią w nas błędy, wady i narowy, które spowodowały ongiś nasz upadek, a w odrodzonej Polsce wybujały znów z całą siłą, utrudniając na każdym kroku i opóźniając dzieło zupełnego Zmartwychwstania, bo odrodzenia dusz i serc. Jeszcze daleko, bar-

dzo daleko nam do tego, abymy mogli uważać się za naród zjednoczony w wysiłkach ku zapewnieniu sobie jasnej i szczęśliwej przyszłości. Jeszcze nie staliśmy się jedną, zgodną w uczuciach i myślach rodziną, miłującą się nawzajem, wspomagającą się w działaniu ku dobru powszechnego, a nadewszystko przeięta jednym duchem — duchem obywatelskiego pojmowania i zrozumienia wspólnego celu, który wszystkim nam przyświecać powinien, a któremu na imię — całość i pomyślność Rzeczypospolitej.

Pokój ludziom dobrej woli! — głosił Zbawiciel. Czy jednak wszyscy możemy powiedzieć o sobie, że dobrą jest nasza wola? Czy raczej osobiste nasze sprawy, osobisty nasz interes nie górują w czynach i postępowaniu wielu z nas z krzywdą i szkoda dla dobra publicznego? I czy słowa Zbawiciela, w których przyrzekł ludziom, że Królestwo Jego wtedy zsięci się na ziemi, gdy miłość będzie nasieniem, a pokój owocem — nie są dla wielu, bardzo wielu nas w dalszym ciągu pustem jeno brzmieniem?

Uderzmy się więc w piersi, zanim zasiadziemy do stołu wielkanocnego, i, jak ojcowie i dziadowie nasi czynili, podajmy sobie w tym dniu uroczystym dłonie do zgodnej, jedną myślą przenikniętej pracy pod hasłem dobra ogólnego i szczęścia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Wzręczmy z głębi serc naszych truciznę zawiści i nienawiści, zapomniemy krzywd i uraz, otworzmy serca dla prawdziwie braterskiej miło-

ści i na tych podstawach budujemy przyszłość naszą i tych, co po nas przyjdą! Niech śpiew „Alleluja!“ stanie się dla nas hasłem pokoju i miłości, niech będzie nabywką śpiewem Zmartwychwstania ducha obywatelskiego i ducha prawdziwej miłości Ojczyzny!

Henryk Cepnik.

KAZIMIERZ KROLIŃSKI.

## Na straży Grobu...

Komendant dał znak ręką. Cicho, boczna nawa. Obydwu nas wprowadził przed saby Boży Grob.

Mnie skierował na lewo, tamtego na prawo. I kazał stać pod bronią bez ruchu jak ściana.

Towarzysz mój obrazu skamieniał. W mem ciele.

Tłukło się jeszcze życie, jak raniony ptak — Nikogo już nie było w olbrzymim kościele. Jeno Chrystus na krzyżu złożony nawznak.

Jeno promyki światła w grocie wśród zieleni.

I mrok stargany w strzępy, wbity w każdy kąt.

I anieli na gzymsach, jak ja, oniemieni — A głos jakiś mi szepotał natrętnie: Idź stąd!

Lecz choćby mi nasłano i samego czartha, Ani niechęć mna władnie, ni braknie mi sił. Próżne wszelkie pokusy. Jak warta — to warta!

Wytrwam tu, gdzie się głazem nieruchomym wbił.

Wiem i wierze, że Chrystus jutro zmartwychwstanie.

Choćby grobu pilnował cały zbrojny huk — Ale, żal mi... Bóg przejdzie nowe biczowanie!

I świat podły Go wkrótce ukrzyżuje znów!



## Narodziny nowej myśli.

Narodziny każdej nowej myśli są ciężkie i przewlekłe; coż dopiero gdy idzie o myśl publiczną, i to nie tylko o jej sformułowanie, ale i jej spopularyzowanie i pozyskanie dla niej lepszych i światlejszych umysłów.

Opinia polskiej inteligencji przebyła i przebywa jeszcze okres wyzwolenia, które sprawiły wypadki majowe; istotnie potrzeba było gwałtownego wstrząsu i wyzwolenia ze stanu letargu, co gorsza — apatii, a nawet objawy, ogarniających inteligencję od prawicy do lewicy; otwarcie i świadomie, bądź podświadomie i nieszczerze — prawie cała ta warstwa znalazła się w niewoli idei nacjonalistycznej. Przeciwnicy zaś jej nie umieli poprostu się przeciwstawić, zdobywa-

jąc się co najwyżej na pochlebianie czy tolerowanie, choćby w formie klepania po ramieniu nacjonalizmów różnych mniejszości narodowych. Nie zwalczy polskiego nacjonalizmu doktryner, stawiający się z góry na stanowisku takiej samej nacjonalistycznej idei ruskiej, żydowskiej, czy białoruskiej litewskiej, bądź też niemieckiej.

Wypadki majowe zdjęły przynajmniej o tyle ludziom bielmo z oczu, że działo wolno przynajmniej nad tą kwestją dyskutować bez groźby wyklęcia. Ale i dzisiaj trzeba jeszcze odwagi, gdyż okopy i forteczki różnych nacjonalizmów są czujnie zwłaszcza na naszym lwowskim bruku atakują swe załogi: niebezpieczeństwo nadchodzi!

Czynność ta, mimo śmieszność, jest przecie charakterystyczna. Istniejący od kilku miesięcy „Klub inteligencji republikańsko-demokratycznej“ wydał przed tygodniem deklarację ideową, życzliwie powitaną przez całą niemal prasę. Niezadowolone są dwa tylko organy: antysemitkie „Słowo Pol-

skio“ i semicka „Chwila“. „Słowo P.“ okazało nawet w tym wypadku czułą troskliwość o zwartość i konsolidację obozu majowego, wyrażając śmiało, że „Klub Inteligencji“ nie znalazł się w szeregach „Związku Naprawy“. Nie wątpimy nawet w szczerotę tego życzenia. „Chwila“ wyraziła swe niezadowolenie dosadnie, bardziej po semicku. W gruncie rzeczy obydwaj nacjonalistyczne organa nie są zadowolone, gdyż czują, że tworzy się ognisko samodzielne, dla którego nacjonalizm nie będzie myślał przewodnią. Ognisko to uważając nacjonalizm polski za rzecz nieodpowiadającą polskiej racji stanu, nie zdradza, zdaje się ochoty, do wysługiwania się nacjonalizmowi mniejszości narodowych.

W bardzo interesującej deklaracji „Klubu Inteligencji R. dem.“ w punkcie trzecim mówi się o powyższej kwestji. Punkt ten brzmi: „w duchu polskiej racji stanu i polskiej myśli cywilizacyjnej, nie znającej fanatyzmu wogóle, a w szczególności religijnego, polityki nienawisłości i wynarodowienia, klub przeciwstawia się wszelkiemu politycznemu i kulturalnemu sekciarstwu, jak nacjonalizmowi, komunizmowi, faszyzmowi, a także klerykalizmowi, klub oświadcza się za zupełnym równoprawnieniem narodowości wyznań i ugrupowań społecznych, o ile stoją na gruncie państwowym polskim i poczuwają się do solidarności pracy z polskim narodem!“

Z formuły tej, bez względu na jej lakoniczność, wynika jasno, że nowy Klub w stosunku do problemu państwa i narodu pragnie iść własną drogą. Nie jest to, naturalnie stanowisko nacjonalistyczne, nie jest jednak również takim liberalizmem, i nie traci sentymentalności, tak zwykłą często i demokratom, co odbierało im wszelkie znaczenie i siłę w walce z nacjonalistami.

Dla Lwowa, tego potężnego skupienia inteligencji pracującej na ziemi, zbitej krwią wydarzeń 1918 i 1919, dla całej tej dzielnicy Polski, jest szczególnie ważne, czy nowy „Klub Inteligencji“ potrafi śmiało i praktycznie rozwiązać problem nacjonalizmu. Bądźmy otwarci i szczerzy wobec samych siebie: nacjonalizm dotąd trzyma w atawistycznej duchawej najlepszej naszej móżdgi, na prawicy i na lewicy.

Jeśli zaś zapuścimy się w rozmowę z przedstawicielami inteligencji ruskiej, wnet spostrzegamy, że ten sam nacjonalizm ciąży na ich myśleniu.

Ze stanowiska filozoficzno-politycznego nacjonalizm nie jest niczem innym jak jednostronną doktryną, pochodzenia niemieckiego, choć naturalnie samo zjawisko jest szersze. Naturalnie, im podłoże społeczne jest mniej kulturalne, tem objawy nacjonalizmu są dziksze, nie liczą się zupełnie z realizmem stosunków i życia.

Nacjonalizm polski zrodził się w warunkach zupełnie różnych, niż np. nacjonalizm ruski, ale nawet innych, niż czeski. Nacjonalizm polski bronił potężnej zorganizowanej kultury polskiej, przesiąkniętej nawskróś myślą państwową. Bronił tej kultury nacjonalizm polski wobec napora caratu i wobec nacisku Prus, państwowego i naporu żywiołu niemieckiego, działającego gospodarczo i kulturalnie.

Rusini byli i są w sytuacji zupełnie innej: oni jeszcze ustawicznie budują to co ma stanowić gmach ich narodowej kultury, budują więc to, czego chcą bronić. Brak w nim ciągle pierwiastka myśli państwowej, ale brak również wielu cegieł kultury. W dodatku prawa ich nad wyredubowaniem i zwalczaniem Polaków doznawała zawsze energicznego poparcia Niemców z Wiednia i Berlina. Niemcy oczywiście nie stwarzali Rusinów, jak myśla niektórzy nasi zafekci nacjonalisci, ale znieprawiali narówni z Moskalanami myśl ruska, szepcząc w niej ład niegodności ku wszystkiemu co polskie.

„Klub Inteligencji“ żąda od mniejszości narodowych nie tylko lojalności wobec państwa polskiego, ale i współpracy z narodem polskim. Można rozumieć, że, o ile idzie o Rusinów, obywateli państwa polskiego, klub

gotów jest wyciągnąć dłoń bratnią do brata, ale pod warunkiem szczerzej i zupełnej wzajemności. Działacze Klubu niewątpliwie powiedzą, co o tom myślą. Można się jednak domyślać, że „Klub Inteligencji“ stoi twarzą do na stanowisku przynależności ziemi czerwieńskiej do Polski, widząc w niej własność nie tylko państwa, ale i współwłasność narodu polskiego.

Rusini powinni dobrze rozważyć punkt widzenia młodej Polski, zmartwychwstałej do państwowego życia, powinni rozważyć, ile to ziem rdzennie polskich jak Śląsk, Pomorze nad Odra musieli Polacy oddać Niemcom, by Polska mogła być zyskać warunki bytu państwowego. A cóż dopiero, gdy idzie o ziemię czerwieńską, która stanowi część organiczną Polski. I nie idzie o jej odbieranie Rusinom, lecz o jej obronę przed agresją ruskiego doktryneryzmu nacjonalistycznego, który sam nie posiada wogóle ośrodka państwowości własnej, a chciałby osiąść wszystko swoje i nie swoje od Sanu do Kaukazu. Myśl tą będziemy mieli sposobność rozwinąć innym razem.

Chcemy dotknąć jednej jeszcze kwestji, za której poruszenie należy się prawdziwe wdzięczność Klubowi Inteligencji. Klub winien dokładniej wyjaśnić, co rozumie przez żądanie współpracy mniejszości z narodem polskim.

Na domysł wypowiadamy sąd, że chodzi tu o przeciwstawienie się szaleństwu organizowania życia gospodarczego już nie w kraju, ale po województwach, powiatach, gminach i parafiach według narodów. Zapewne jeżeli wróg, np. Prusak, prowadził jawną eksterminacyjną gospodarczą walkę przeciw Polakom, było obowiązkiem Polaków organizować obronę gospodarczą także we formach narodowej organizacji. T ujednak na naszym gruncie, gdzie hasło „ausrotten“ nawet polskiemu nacjonalistom trudno w czyn wprowadzać, ta metoda anarchizowania życia gospodarczego wydaje się bez sensu, z olbrzymią szkodą materialną, zarówno dla obu narodów, jak i dla państwa.

Równoprawnienie narodów należy budować z obu stron, należy ze wsi i miasta, zamieszkałych przez Polaków i Rusinów tworzyć i koncentrować jednolite obozy gospodarcze, a nie dwa szacie walki z obustronnymi stratami materialnymi.

Minęły bezpowrotnie czasy względnego dobrobytu przedwojennego i autokratycznego narostu kapitalu. Żyjemy w czasach ciężkich, w których nacjonalizm jako narzędzie i dziecko kapitalizmu musi ustąpić z szeregu decydujących kategorii myślowych, zarówno u Polaków, jak wśród Rusinów. Zwalczając nacjonalizm, muszą obydwie strony zwalczać liberalizm i sentymentalizm w myśleniu o zagadnieniach narodowych. Rodzi się ta myśl powoli, bardzo powoli; przecież są już widoczne jej plonki. Dalsza dyskusja i dalsza praca myśli i woli pozwolą nikłej jeszcze roślince wyrosnąć w potężne drzewo solidarności polskiej i ruskiej na wielu polach.

## Niemoc i obłuda.

Obłuda stanowiła zawsze ważną część składową sztuki rządzenia narodami. Narędy bowiem lubią enotę i domagają się jej naturalnie. Cóż dziwnego, że w braku prawdziwej enoty rządzący pokazują fałszywą. Powiedział ongiś jakiś dowcipny Francuz, że obłuda jest ukłonem, który grzech składa enocie. W myśl tej zasady wszyscy rządzący składają takie ukłony na prawo i na lewo.

Spis żądanych przez lud enót powiększył się znacznie po wojnie i niedawnych wstrząśnieniach rewolucyjnych. Między innymi stał się obowiązkiem wszędzie z wyjątkiem kilku państw pacyfizm czyli pragnienie pokoju i praca nad jego zabezpieczeniem. Pragnienie pokoju i strach przed



Czy główka blond, czy czarna

## SHAMPOO ELIDA

pielęgnuje ją najlepiej: włosy stają się miękkie i jedwabiste!



powtórzeniem się okropności wojny są dzisiaj we wszystkich cywilizowanych narodach tak wielkie, że ten, kto tak lub inaczej obiecuje im zaspokojenie tego ich słusznego pragnienia, ułatwia sobie znakomicie karierę. Na pacyfistycznym koniku jeżdżą dzisiaj w Europie zachodniej i środkowej chętnie i zajeżdżają stosunkowo daleko.

Pacyfizm został zaliczony do kanonów przyzwyczajenia towarzyskiej między narodami. Nie da się dzisiaj pomyśleć minister aktywny jakiegokolwiek państwa, należącego do Ligi Narodów, któryby publicznie i otwarcie odważył się przyznać, że ma pewne wątpliwości co do zrealizowania zasad pacyfizmu, przedewszystkiem co do możliwości rozbrojenia narodów. Każdy obowiązkowo powtarza sakrament formuły, a po cichu targuje się lub wyprasza sobie kredyty na nowe armaty i gazy trujące.

Hasła pacyfizmu musiało w konsekwencji wywołać hasło rozbrojenia. Urzeczywistnienie jego musiało ze względów przyzwyczajenia wzięć na siebie Liga Narodów, która wszak urodziła się z marzeń o pokoju i rozbrojeniu.

## Kąpiel w Jordanie.



Pielgrzymi, wędrujący co roku do Palestyny, odbywają w dzień Wielkiejnocy, według starego zwyczaju, kąpiel w Jordanie.

Co jakiś czas z inicjatywy Ligi odbywa się też konferencja w sprawie rozbrojenia. Na tych konferencjach ma być przygotowany

Kino „LEW” Najweselejszy Podwójny Program świąteczny. — Arcyzabawna komedia p. t. Kino „LEW”

# Pani nie chce dzieci

według powieści Klemensa Vautela. — W gł. roli MARJA CORDA i HARRY LIETKE.  
Dancingi — Charlestony — Stroje — Mody — Wystawa  
**no i jeszcze coś... czego dotąd nie widziałeś.** oraz I. i II. lekcja 1600 kroków Charlestona.

stopniowo przyszedł wielki kongres rozbrojeniowy, którego uchwały skłonić mają narody do odłożenia różnych narzędzi morderczych jakie sobie z tak wielkim uszczerbkiem dla innych swoich ważnych potrzeb kupują i sprawiają, jedynie ze strachu jednego przed drugim.

W tych dniach właśnie skończyła się w Genewie taka wielka konferencja przygotowawcza do owej konferencji rozbrojeniowej. Przez trzy tygodnie delegaci czterdziestu państw siedzieli już to przy wspólnym wielkim stole, już to w różnych komisjach, gadali, kluczyli, rozważali, ważyli, a co ostatecznie uchwalili, to zamykając konferencję, określił z melancholją delegat angielski lord Cecil, gdy stwierdził, że konferencja doszła do dwóch rezultatów. Pierwszym jest ten, że obecnie żaden z narodów rozbrajać się w żaden sposób i w żadnym zakresie nie chce. Drugi zaś jest ten, że każdy naród jest gotów rokować dalej ze wszystkimi innymi w sprawie rozbrojenia.

W pierwszym przeto rezultacie wypowiedziała się twarda rzeczywistość czyli grzech, w drugim zaś piękne marzenie

czyli pragnienie enoty. Więc niemoc w parze z obludą. Narody nie mogą odważyć się już nie tylko na rozbrojenie, lecz nawet na ograniczenie swych zbrojeń, tem skwapliwiej oddają hołd enocie pokoju, tem niżej klaniają się jej bóstwu.

Na ostatniej konferencji okazało się, że nikt w najmniejszej nawet mierze nie chce zdecydować się na nie, coby realnie oznaczało początek ograniczenia zbrojeń. Więc gdy jedni znajdowali tysiące racyj, dla których nie mogą ograniczyć swych zbrojeń morskich, drudzy tyle samo tak samo ważkich racyj przytaczali na uzasadnienie swoich rosnących zbrojeń lądowych. Wszyscy zaś zgadzali się na to, że muszą zwiększać zbrojenia w powietrzu. Kiedy zaś jakiś marzyciel zażądał kontroli wazymnej budżetów wojskowych i wydatków czynionych przez każde państwo w rzeczywistości na wojsko i zbrojenia, powstał tak zgodny krzyk oburzenia świętego i tym razem nieudanego, że nieostrożny śmiałek zamilkł jak niepyszny i już więcej nie nasładował Filipa z przysławionych konopi.

W czemże tkwi sens istotny tej kon-

MARJA CZESKA-MACZYŃSKA.

## Wędrownica dzwonów

Na tle piemonckiego podania ludowego.

Vittorio był synem dzwonnika, mimo lat dziesięciu, czynił wrażenie zupełnego dziecka, jasna główka, o szeroko rozwartych oczach błękitnych, osadzona była na karłowatym korpusie, jakgdyby niemowlęcia, bezwładnym prawie zupełnie.

Rano zaraz, matka Vittoria, silna wieśniaczka piemoncka przenosiła go na wielki, wygodny fotel pod oknem a on przyciskał do szyby swoją śliczną główkę i witał wszystkich swoich dobrych znajomych: oliwkę srebrzystą, co rosła pod oknem, krzew mirtowy o ciemnej zieleni, trwanik ścielący się jak koherzec, kwiatami barwny, pośród drzew sadu i glicyncje, co o tej porze właśnie rzucały na mury starej dzwonnicy swoje przepyszne, młodo-liljowe kiście, strojąc ją na święto Zmartwychwstania.

Vittorio nigdy nie opuszczał swojej izdebki, widok, rozścielający się z okna na sad proboszcza, zamknięty potężną wieżycą dzwonnicy o wnękach pełnych szafirowych cieni, o gotyckich oknach, był całym jego światem. Kochał go Vittorio a najsilniej miłował dzwony, były mu naimilszymi towarzyszami, podobnie, jak on, do jednego miejsca przykute, zdawały się odczuwać dziecięcą niedolę i gdy rano uderzały na „Ave“ to chłopiec słyszał wyraźnie w dobrotliwym dźwięku św. Stefana, zapytanie:

— Jak spałeś, Vittorio? Jak spałeś?

A zaraz dołączal się, jakgdyby zająkując się od wielkiego pospiechu głos „Gertrudy-Marji“.

— Czyś zdrowy dzisiaj? Czyś zdrowy?

W w końcu trzeci z trójki, zamieszkującej dzwonnice, mały Benedykt rzucał swoje spieszne, zadyszane:

— Jak się masz! Jak się masz! Jak się masz!

A Vittorio uśmiechał się i szeptał:

— Dziękuję wam kochane dzwony, nic mnie dziś nie boli i bardzo się cieszę, że słońce tak jasno świeci i świat taki piękny.

A dzwony potakiwały zgodnie:

— Pię-kny! Pię-kny! Pię-kny...

Matka, dobra, prosta kobieta ze smutkiem patrzyła na ułomne dziecko. Biedaczysko, inni w jego wieku uganiają, biegają a on jeno przez okno patrzy, zawsze na ten sam kąt proboszczowskiego ogrodu, starą dzwonnice i krzywą oliwkę.

Co za życie!

I odwracała się, by otrzeć fartuchem łze natrętną. Ech! Boże...

A wrażliwa duszyczka Vittoria chłoneła piękno i zamieniała zakątek ogrodu w baśń zaczarowaną.

Czyż mogło być gdzie cudniej? W południe, gdy słońce rzucało roztop swego złota, jakże szafirowemi były wnęki, jaki cudowny ton przybierały liljowe glicyncje, jak harmonizował z nimi pozieleniały w pochodzie czasu dach dzwonnicy i poźółkłe mury. Ach! Vittorio patrzył, patrzył i nasycić się nie mógł tym widokiem. A gdy wieczorem rozkołysały się dzwony, gdy widział, jak ich srebrzyste ciała drżały w ostrołukach okien a fala dźwięków podniosłych, uroczystych płynęła przestrzenią, rosła, potężniała, zdawała się wypełniać wszechświat, by w końcu łzawem echem w kwitnącym sadzie skonać, to chłopiec składał drobne, bezsilne rączyny i modlił się całą duszą:

Boże, dzięki ci za moje szczęście...

Ojciec Vittoria, ile razy spirał na te

główkę aniółka na potwornym korpusie karzelka, czuł skurez wzruszenia w przelyku i dreszcz łęku w sercu:

Za czyje winy?

Gdy tylko miał wolną chwilę, siadał obok dziecka, albo brał je na kolana, grubą ręką włoski z dziecięcą czoła odgarniał i opowiadał baśnie. Mieli też jeden wspólny, nigdy nie wyčerpany temat a byli nim dzwony. Dzwonnik musiał opowiadać nieskończoną ilość razy, historie każdego z nich, o wieńcu winogradu, co tak pięknie zdobił wielkiego Stefana, o nieczytelnym, gotyckim napisie, co się snuł w krąg Gertrudy-Marji i o dziwnym versiecie, wyrytym na brzegu małego Benedykta:

— Ochrzczonym, więc dano mi dusze,

stworzyła ją ludzka wola,

więc z wami się cieszę i smuce

i bliską mi wasza niedola.

Zarówno stary dzwonnik, jak Vittorio wierzyli niewzruszenie, że dzwony posiadają duszę; czyż inaczej mogłyby śpiewać tak potężnie, tak żałośnie ludzkiej niedoli współczuć, tak radośnie wieścić Boże Narodzenie i Zmartwychwstanie!

Gdy w wielki Czwartek zamilkły dzwony, Vittorio pogrążył się w niewysłowionym smętku; jego towarzysze ukochani milczeli, więc i on siedział osowiały i cichy.

Ach, straszny to był wielki Czwartek. Nad wieczorem przybiegła Marieta z wiadomością, że dziadek Vittoria spadł z dachu, był z zawodu kominiarzem i dogorywa. Pobiegł dzwonnik i jego żona wybiegła za nim za chwilę, gnana ciekawością, u okna Vittorio sam pozostał.

Nie wracali.

Godzina wlokła się za godziną, wieczór zaczął saczyć swój mrok, spil już zarysy dzwonnicy, pożarł sad, wchłonał srebrzystą

# PARCELE BUDOWLANE

18832



pięknie położone, słoneczne, w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY LWOWA, między ulicą SNOPKOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY I Strzeżą Urzędniczą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogod. warunkach spłaty  
Biuro „NOWY LWÓW” Lwów, ul. Kołłątaja 4 schody 2., I. piętro  
Nr. telefonu 5-20.

dzi, która byłaby do rozpuku śmieszna, gdyby nie była aż do płaczu smutną? Oto w tem, że narody wyrosły i wychowały się w przekonaniu, że są celami samymi w sobie, że ponad niemi niema i być nie może innego prawa, jak tylko ich własna wola do potęgi, do największego dobrobytu i wszelkich możliwych korzyści, zdobywanych wszystkimi prowadzającymi do celu środkami. Nazywa się to „suwerennością” narodów i państw. Wyobraźmy sobie, że pewnego dnia wszyscy Lwowianie poczują się nagle „suwerennymi” w tem samym znaczeniu, tj., że nikt nikomu nie ma nic do rozkazywania, że nikt wobec nikogo do niczego nie jest obowiązany, że jednym słowem każdy za siebie i dla siebie bez względu na wszystkich innych. W takich warunkach nie byłoby nic dziwnego, gdyby na ulicach pojawili się ludzie zamiast z parasolami i torebkami w rękę — z fuzjami, mieczami, różnami, siekierami, słowem, coby każdy w domu pod ręką znalazł, aby w danym razie mógł swojej „suwerenności” bronić przed „suwerennością” drugiego.

Ktoby zaś w tych nowych warunkach wyszedł na ulicę uzbrojony tylko w ufnosć do natury ludzkiej i jej wrodzonej szlachetności, ten na pierwszym rogu straciłby zapewne zegarek, na drugim portfel, na trzecim surdut i spodnie, a z pod czwartego uciekałby szczęśliwy, że pozostawiono mu życie. Ponieważ zaś nikt nie lubi być zaskoczonym z nienacka, przeto ludzie staliby się ostrożni i podejrzliwi. Staraliby się jeden drugiemu z oczu wyczytać, co zamierza i jakie paskudztwo knuje. A wyczytawszy nie oczekiwaliby, aby dokonał, co zamierzył, lecz pierwsi napadaliby jedni na drugich dla zapobieżenia — napaści. W ten sposób piękne i zawsze mile miasto - Lwów przemieniłoby się w mgnieniu oka w jeden wielki obóz niebezpiecznych warjatów.

Tak mniej więcej wygląda dzisiaj społeczność narodów. W warunkach, w których jedynym rzeczywistym ograniczeniem chęci do wojowania jest obawa przegranej i jej skutków, wszyscy muszą się zbroić, muszą odejmować sobie od ust, wydawać ostatni dech, siedzieć po uszy we wszelkim gnoju i nędzy i — kupować karabiny.

## Hiszpański Mussolini.



Hiszpański dyktator general Primo de Rivera chce widocznie naśladować Mussoliniego. Kiedy niedawno minister spraw zagranicznych Yanguas złożył urząd z powodu nieporozumienia z Primo de Riwera w kwestji Tangeru, Primo de Riwera objął sam ten urząd. Rycina nasza przedstawia gen. Primo de Riwera w jego pracowni.

Zdawałoby się, że przykazanie takie, jak „nie kradnij”, „nie zabijaj” itd. są tak proste, a słuszność ich jest tak oczywista. A jednak spojrzmy na historję, a spostrzeżemy, że ludzkość przez tysiące lat wymyślała wszystkie religje prawa, naka-

liwkę i krzew mirtowy. Ciemność i cisza, tylko zegar w izbie tykota dobroliwie.

Vittorio nigdy nie był tak sam w ciemnościach; zazwyczaj dobre, silne ręce matki przenosiły go do łóżka z nastaniem mroku, łagodne światło naftowej lampy rozświecało izbę, ojciec siadał na skraju łóżka, trzymał rękę biednego kaleki w swoich dłońach i opowiadał a on, kołysany monotonnym, ojcowskim głosem, usypiał.

Dziś był sam.

Bał się.

Zdawało mu się, że za chwilę drzwi się otworzą i w mrok izby wejdzie ktoś nieznanym, ktoś, co przyszedł po duszę dziadka Matea a teraz zagładnie do osomotnionego wnuka.

Próbował walczyć z własną bezsiłą, myślał jakby to było dobrze, gdyby mógł się doczłapać do stołu; tam były zapalki i lampa. Światła! Ach! Światła!

Ale bezwładny korpus nie słuchał naku woli. Vittorio skurczył się, modlił rozpaczliwie, błagalnie, po twarzyczce płynęły łzy.

Jak mogli tak o nim zapomnieć!

Spojrzał w niebo i ujrzał, jak na ciennym błękitcie, jakgdyby w odpowiedzi na jego prośbę o światło, rozpalaly się ogniki datek, migocące.

Coraz ich więcej! więcej!

Vittorio zapomniał o trwodze a gdy odwrócił oczy zachwycone od rozpalających się gwiazd i zwrócił je w stronę dzwonnicy, dojrzał nowy cud; z gotyckiego okna wysunęła się smuga mgły, zawiruwała w przestrzeni, przybrała kształt dzwona. To św. Stefan przebiegał ma w okół koronę z winogrodu, tylko mglisty jest i tak przejrzysty, że przegląda przez niego światło gwiazd.

Chłopczyna klasnął w dłonie z uciechy, ale w tej chwili dojrzał, że opuściła dzwon-

nicę i Gertruda Maria a za nią wypłynął i mały Benedykt i przysłała mu myśl pełna grozy, że dzwony opuszczają wieżę, by do niej nigdy więcej nie powrócić. Krzyk dziecianny, błagalny, żalony rozdarł ciszę nocną:

— O zostańcie! Zostańcie z nami!

Rozkołysał się bezgłośnie wielki Stefan a mały Benedykt zniżył się aż ku oknu i chłópiec posłyszał szept:

— Wróćmy, nie lękaj się, wróćmy. W noc z wielkiego Czwartku na wielki Piątek dzwony całego świata opuszczają swoje wieżę i płyną, i płyną, niesione siłą modlitw ludzkich.

— Dokąd?

— Do Rzymu. Płyniemy tam po błogosławieństwo Ojca świętego a gdy je otrzymamy, to pełnią radości, pełnią szczęścia uderzymy na Zmartwychwstanie. Nie lękaj się, wróćmy.

Mały Benedykt uniósł się w przestworze a zdziwione oczy chłopca dojrzały tam, wysoko nieskończone szeregi dzwonnicy, jakgdyby z mgły uwianych, co wędrowały w dal w ową cichą, żalną noc przedmęki Chrystusowej.

— O weźcie mnie z sobą! O weźcie.

I zdawało się Vittorio, że się stał małym dzwonem, jako jego przyjaciele z wieżycy i płynie wraz z innymi nad ciszą miast i siód, że niosą go skrzydła ludzkich modłów i pozwalają wzbic się wysoko, wysoko! Jemu, co nieruchomym był w życiu, jako te dzwony i wraz z niemi modlił się, radował i płakał. Co za cudowne uczucie swobody! Co za czarowny lot! Tak blisko, blisko tężowe koliska światła, niema już mroku, przepadł lęk, takie nigdy niezaznane uczucie szczęścia, wesela, swobody.

W dole zarysy miast, gór, srebrne wstęgi

rzek a zewsząd dzwony nadpływały, wznoszą się, leca.

I oto lot się zniża, linja lecących dzwonnicy nurażkuje się, najpierw płyną duże, potem mniejsze, wreszcie te, co ludziom żalobę głoszą.

Nad Tybrem mgły, w mgłach Rzym.

Dzwony zatrzymują się w nagłym bezruchu, czekają. Na balkonie Watykanu staje mglista, promienna postać, wznosi błogosławiającą dłoń i krzyż nią kreśli w cztery światła strony.

To duch Ojca świętego błogosławi duchy dzwonnicy. A w dzwony jakgdyby nowa siła wstępuje, płynie tam, od tej świetlanej postaci potęgą wiary, życia potęgą.

Postać znikła, rozwiewa się, wsiąka w ciemne mury Watykanu.

A dzwony kołyszą się chwilę bezgłośnie i zawracają lot.

Płyną znowu wysoko, wysoko, coraz ktoś się oddziela i jak gołąb biały opada na swoją dzwonnicy.

Ach szkoda!

Znany zielonawy dach, zakątek ogrodu, otwarte okno a przy nim siedzi drobny, skurczony, w śnie pogrążony Vittorio.

Biedny mały Vittorio!

Dzwony opuszczają się ku dzwonnicy a duch Vittorio ze smutkiem powraca do swego ułomnego ciała do swojej niewoli.

Niknie w ostrołuku gotyckiego okna wielki Stefan, wsuwa się za nim drżąca od chłodu Gertruda-Maria, zachwilę zniknie i mały Benedykt.

Ale nie, wstrzymał się i Vittorio słyszy szept:

— Usłyszysz, z jaką siłą, z jaką potęgą uderzymy jutro na Zmartwychwstanie, w najtwardszem ludzkim sercu zbudzimy dreszcz wzruszenia, w najobojetniejszych oczach..

20 aktów śmiechu

**KOPERNIK—MARYSIENKA**

20 aktów śmiechu

WIELKA ŚWIĄTECZNA  
— PREMIERA —

**HAROLD LLOYD**

1,000,000 Miłośnych Przygód w aleo-  
pingu. Sensacyjna komedia przewyż-  
szająca wyświetlaną w swoim czasie „JESZCZE WYŻEJ“ oraz 18752

**Ossi Oswalda**  
**„ZONA od CHARLESTONA“**

w szlagerowej  
komedji p. t.

HUMOR — DOWCIP — wystawa dla pań bogaty przegląd najnowszych mód paryskich.  
Początek w niedzielę i poniedziałek o godz. 8-ciej, w dni powszednie o godz. 4-tej.

zy i zakazy nie w innym celu, jak tylko, aby tych kilka przykazań, takich prostych i takich słusznych, wbić ludziom w głowy i w ich natury. I dzisiaj jeszcze ta rzecz na sto procent bynajmniej skończona nie jest... —

Teraz potrzeba tego samego uczyć nie jednostki, ale całe narody. Nie dziwnego, że sprawa idzie opornie. A jednak potrzeba ją przyspieszyć za każdą cenę, jeżeli pod ciosemi nowej wojny nie ma runąć wszystko, co ludzkość cywilizowana zdobyła i wytworzyła. Pacyfizm i rozbrojenie nie są głupstwem, lecz koniecznością równie trudną, jak nagła i nieozdrowa. I w tem właśnie tkwi głęboka tragika całego zagadnienia.

Kraków.

K. Srokowski.

**KAWA RIEDLA**

zy! Jenó ty pilnuj twojego ludzkiego serca Vittorio, by nie pękło z nadmiaru wrażeń, nasze są ze spiżu.

Ach wznieś się znowu wysoko! Wysoko! W bezkres!

— Ach mój Boże! To ja Vittoria zapomniałam położyć do łóżeczka i u otwartego okna przespał noc całą. A mogłam była przysięgnąć, że go ułożyłam.

Płacząc, przeniosła go matka na łóżko, otuliła.

Dzwonnik milczał, jego oczy tylko bezuśmiechnięte smutne szły za nią z wyrzutem:

— Jak mogłaś zapomnieć! Jak mogłaś...

— Ach, dobrze ludzie mówią, że nieszczęście nigdy nie przychodzi samo. — Myślała matka Vittoria i pocieszała się zaraz zwyciężając ludzi prostych a mało wrażliwych. — Co on ta biedaczysko miał za życie, co by miał za życie dopiero, gdyby nas zabrakło? I dorzucała w myśli: — Wszystko wola Boga.

Vittorio leżał w swoim łóżeczku rozgoryczkowany, nieprzytomny, opowiadał wciąż jedno, o swoim locie, o locie dzwonów, o błogosławieństwie Ojca świętego.

Nagle dzwony uderzyły na Zmartwychwstanie.

Vittorio otworzył szczęśne, gorączka błyszczące oczy, słuchał i w nim serce biło, uderzało potężną nieznaną, wspaniała nowego życia pieśń.

Pieśń wyzwolenia.

Zmartwychwstania.

Przewalała się burza tonów a gdy ostatnie dźwięki konały w sadzie, opadła jasna główka biednego kaleki na pierś matczyną a duszyczka nleciała na fali gasnących tonów w bezkres.

**Rezurekcja...**

Powiedli Go ślepacze na ugorno pole,  
Z chmur spłynął wśród błyskawic do stóp krzyża,  
fiolet.

Targnęto się na Bogal Zatrzęsła się ziemia!  
Tłum zebrany pod krzyżem przeląkł się oniemiał.

I groza w swe ramiona obleła ślepaczy,  
BÓL zamilkł, ale SŁOWEM ostatniem przebaczył!

Rozwarły się czeluście, wichr jękliwie wyje!  
Złożyły do grobowca Ciało trzy Maryje.

Rozpostarła się cisza czekania przeczysta.  
Roziśniło się niebo, i CHRYSZTUS ZMARTWYCH-  
WSTAŁ!

Co wiecznie jest, to żyje i nigdy nie zginie!  
TAK SIĘ DZIAŁO PRZED LATY, DZIEJE SIĘ  
I NINIE!

Niech się święci po wicki CHRYSZTUSOWE IMIĘ!  
I POLSKA ZMARTWYCHWSTAŁA w kul bietew-  
nych dymie!

But pruski Ją w więzieniach obcasem przytłaczał,  
I świstała nahańka kozacka, ślepacza!

Dzwon głoś z dumnych wleźyc, Zmartwychwstania  
słowa!  
POLSKA ZEBRANA W TŁUMY! POLSKA CHRYS-  
STUSOWA!

Nad Tatrami rozpostarł skrzydła biały orzeł!  
Spokośnie żyzną niwę plugiem rolnik orze.

Bije pod strop świątyni rozewar rozmodlony,  
Znikły z wielkich ołtarzy fioleto opony.

Rozpostarła się cisza czekania przeczysta.

Zabił dzwon jeden, drugi! I CHRYSZTUS ZMAR-  
TWYCHWSTAŁ!

Zygmunt Żywiekl.



Dr. JAN ROGOWSKI.

**Rezurekcja żołnierza.**

(Wspomnienia z walk o Lwów).

W niezapomnianych dniach Wielkiego tygodnia roku 1919, pełniłem służbę obserwatora artylerji w Pasiekach Miejskich — jako podchorąży 3 baterji, noszącej nazwę „Władysław“.

Odcinek Pasiek Miejskich w tych dniach silnie wzmożono — z tego względu, że uderzenie, skierowane na Kozielniki, miało wyjść z tego właśnie punktu. W Wielką Sobotę inspekcja odcinka przez kilku wyższych oficerów Dowództwa 5 Dzwizji Pie-

choty, utwierdziła nas w przekonaniu o bliskim terminie naszej ofensywy.

Rzeczywiście wieczorem tego dnia przyszły rozkazy o generalnym ataku w Wielką Niedzielę o godzinie 2-giej nad ranem. — Obserwatorowie artylerji już o godz. 1-szej mieli być na swoich punktach obserwacyjnych. A więc nad-zedł już czas ostatniej rozprawy! Nadszedł już czas czynu i gniewu żołnierskiego, który z okopów wyjdzie — straszny, by ze sobą wziąć w walce wręcz, w blisku skrzyżowanych bagnatów.

W podnieceniu dziwnie radośnem zebrałiśmy się na swojej kwaterze. Dwaj oficerowie kawalerji, pełni ochoty i ulaskiego iście animuszu, snuli plany na przyszłość, niby przedze barwna!

Na chwilę położyliśmy się na swoich żołnierskich posłaniach, ale sen nie miał się naszych powiek.

Okolo godziny 1-szej zerwaliśmy się wszyscy i nucąc cicho „Wstań Biały Orle, wstań“ — opuszczamy chatę.

Noc dosyć jasna... Wśród chmur o jakimś dziwnym wrebrystem połysku, świecą gwiazdy tu i ówdzie... Dziwna noc wczesnej, do życia budzącej się wiosny. A na pozycji błysnie czasami rakietą światłem jaskrawem, huknie strzał jeden, drugi, watekocze jakby w nagłym porwywie gniewu — karabin maszynowy, to znowu strzeli gdzieś granat ręczny. Wsłuchując się w tę muzykę pozycji, oparłszy się plecami o ścianę rowu strzeleckiego, poczyną dumać i myślać przenosić się w inne światy — w światy piękna, poezji i sztuki. Czas zaczyna się powoli dłużyć; patrzysz niecierpliwie na zegarek: dochodzi godzina 3-cia. Co to znaczy? Dlaczego atak opóźnia się?

Czas wlecze się w sposób nieczony. — Godzina wpeł do czwartej — cisza. Uczuciem zniechęcenia, zawodu i nudy poczynają się ogarniać.

Atak z pewnością odłożony...

Wskazówka na zegarku wskazuje godzinę 4-tą — nagle uszu twoich dochodzi szum... Tak jest! szum, który rośnie, potężnieje, wznaga się, jak nagły i potężny przypływ morza, które z coraz większą siłą, z coraz większą chyżością, z coraz większem wyciem spienionych fal — pędzi ku skałom wybrzeża — aż uderzy...

Tak zaszumiał pierwszy polski granat.

A za chwilę już nie szum — ale wichura: już nie wichura, ale huragan pocisków. huragan ognia i żelaza lecieć zaczął przez niebios, ponad naszymi głowami.

Warkot, łomot, syk, szum, świst pocisków, zwały się w jeden akord przerażającej, piekielnej muzyki wojny, która glosiła śmierć, zniszczenie, pożogę, ruinę... — Chychotały dziko jak gromada potępieńców — granaty; z ostrym, przeraźliwym świstem leciały szrapnele... A nad pozycjami ukraińskimi rozlało się jedno morze ognia, jedna krwawa luna, która ogarniała całą linię okopów nieprzyjacielskich i w której wszelkie życie zda się, musiało zginąć, zmiążdżone i spalone na popiół! Piekiło — rzekłbyś — rozszalało nad okopami ukraińskimi ze swoją okropną, przekletą, żywiołową siłą zniszczenia, rozpacz, trwogę. A w te straszne, piekielne luno bija bez przerwy armaty; wala, hucza, grzmia bez tchu, bez wytchnienia, — byle przedzej, byle potężniej, byle straszniej.

Nagle — umilkła artylerja, a krwawa luna ognia nad okopami wroga zgasała, jak światelko, zdmuchnięte piersią olbrzyma. — A wtedy wzdłuż okopów naszych przeleciał jak błyskawica krzyk — rozkaz: „Piechota naprzód!“

Porwała się piechota — wychyliła z okopów. Już biegną żołnierze polem szeroką, linią tyraljerką. Nad okopami ukraińskimi błysnęły rakiety — tu i ówdzie — i wraz zagrzały maszynki, zagrzechotały karabiny, huknęły granaty ręczne... Ale nie już nie powstrzyma zwycięskiej fali żołnierza polskiego, która przele naprzód — i naprzód.

Jeszcze chwila, a oto ogień ukraiński słabnie coraz bardziej, cichnie, omdlewa, — kona, aż na ciemnem tle nieba mignęły try-

umfalnie dwie rakiety: biała i czerwona. To znak: nasi wzięli okopy.

W chwilę potem rozpoczął się atak na wioskę Kozielniki. Ryknęły znowu armaty; — znowu ptaństwo żelazne zaczęło z dzikim chichotem, z drapieżnym skowytym — z okropnym warkotem — na wieś, która stała się reduktą wroga.

Po zaciętej walce wieś ta przeszła w ręce polskie, a rozbity wróg pierzechnął, jak cień i mroki nocy przed zwycięską falą światła, zalowająca już pola, góry, doliny, lasy.

Uciechła walka, umilkła palba karabinów ręcznych i terkot karabinów maszynowych. Żołnierz z radością patrzył na plon swej krwawej, ciężkiej pracy.

Zdobyto w ataku wieś: Zubrze, Sichów, Kozielniki, Winniki, górę Kopań. Wzięto mnóstwo jeńców, mnóstwo zdobyczy wojennej.

Wsparł się żołnierz o karabin, patrzył i słucha. A tam w mieście dzwonią dzwony. Wielkie, radosne, podniebne. To znowu rozbrzmiewane jak skowronki, gdy wleczą wysoko pod słońce i nucić poczną hymn wiosny, — hymn życia, radości i wesela.

Dzwony te głoszą chwale i cud Zmartwychwstania Pańskiego, cud, który prze-mógł nieość grobu.

Głosiły radość miasta, które odetchnęły po długich, ciężkich walkach, po krwawych ofiarach składanych na ołtarzu Sprawy.

Tak Lwów święcił Święto Zmartwychwstania Pańskiego.

WŁODZIMIERZ BILAN.

## Zegarek księdza Błagi.

...Otóż ksiądz Błaga przyszedł do nas w doniedzialek Wielkanocny. Zasapał się biedaczysko, bo to i siódmy krzyż i kilkanaście schodów do przebycia, a w końcu porządny kawał drogi od plebanji. Zrobiło się różniej w pokoju. Powitania. Serdeczne życzenia, potem stół, no i... czem chata bogata, a oprócz tego opowiadania księdza Błagi. Bo to trzeba każdemu wiedzieć, że dobrodziej nasz lubiał mówić. Dużo i o sobie. Gdzie był, co widział, o czem słyszał? I tak w koło Macieju. Często o tem, dlaczego został księdzem.

— A bo to — panie pendziu — opowiadał — byłem właściwie na medycynie. Krążyło się trupki. Oprócz tego to i tamto, ot zresztą co tu dużo gadać, życie akademickie i bosta. Ale raz przywieziono do prosektorjum jakiegoś świeżego trupa. Przed godziną jeszcze żył. Młody chłopak. Samobójca. Coś tam miał do czynienia z miłością, następnie z trucizną, no i trochę później kazało mi go krajać. Biorę skalpel, naznaczam miejsce uderzenia i wbijam nóż w okolicę serca. A tu Panie Boże nieboszczyk się nagle zrywa. Po chwili umarł, ale ja w trzy miesiące później przywdziałem sutanne.

Rzeczna ta historia, nie przeszkadzała starszszkowi, w jakiś czas potem innych budować genoz swego wysokiego powołania. Razu jednego uczynił sprawczynią tego miłości. — Panie pendziu, dziewczyna była, jak lania, tylko kochała innego. — Na drugi zaś tydzień można się było od niego z całą pewnością dowiedzieć, że go w sukienkę odziało życie matki.

Plebanem zresztą był doskonałym. Kiedy po wojnie zainstalował się tu na stałe, skaptował sobie wkrótce całą wieś. Bo i by-



*Trudny wybór*

ma każda gospodyni przy zakupie różnych artykułów.

Tylko przy mydle decyzja jest łatwa.

Bo choć wiele jest jego gatunków, to jednak przezorna gospodyni zawsze żąda

**mydła JELEŃ-SCHICHT.**

Mydło JELEŃ-SCHICHT dzięki swej niezrównanej dobroci zdobyło zaufanie najszerszych warstw społeczeństwa.

Żądajcie tylko mydła JELEŃ-SCHICHT i zwracajcie uwagę na znak ochronny!

„Skaczący jeleń“.

to czem. Kościół podniósł z gruzów. Szkołę postawił. Tu go było pełno i tam działał,



FRANCISZEK COPPEE.

## Zapach bukszpanu.

(Opowieść wielkanocna).

Przekład z francuskiego R. H.

„Nigdy! — zawołał ojciec Bourgeuil, podnosząc się gwałtownie i rzucając swą serwetę na stół. — Nigdy!... Czy mnie rozumiesz!... Nigdy!...“

I podczas gdy stary majster murarski biegł, jak wściekły, po pokoju jadalnym z nagłymi półobrotami niedźwiedzia w klatce, przyczem ciężkie jego buty głośno skrzypiały, mała Bourgeuil wlepiwszy oczy wilgotne od łez w stojący przed nią talerz, machinalnie luskala suszone migdały.

Od dwóch lat taka sama sprzeczka wybuchła często pomiędzy małżonkami i podobnie, jak tym razem, przy końcu obiadu podczas deseru. Albowiem już dwa lata są poróżnieni ze swym synem Edwardem, który wbrew ich woli poślubił szwaczkę, znajomą jeszcze z czasów studiów prawniczych. Jak oni go kochali i psuli od dzieciństwa, tego Edwarda, to dziecko jedyne, które przyszło na świat w dziesięć lat po ślubie! W owej ważnej chwili Bourgeuil, dawny czeladnik murarski, wówczas już przedsiębiorca na małą skalę, rzekł do swej żony: „Czy wiesz Klementyna, mają przebudowywać Paryż od podstaw do szczytów z tym djabłem Hausmannem. Prace budowlane szybko postępują i jeżeli tak dalej pójdzie, zrobię majątek w ciągu dwunastu do piętnastu lat. Mam tedy nieopłonną nadzieję, że ten mały nasz parafianin nie będzie potrzebował wdrapywać się na rusztowania. Jak jego ojciec i powracać każdego wieczoru do domu znordowany, z plamami gipsu na odzieży. Zrobimy z niego pana, nieprawdaż, moja imość?“

I sprawy potoczyły się tak, jak sobie życzył ojciec. W liceum Ludwika Wielkiego umieszczony tamże syn jego Edward był świetnym uczniem i Bourgeuil, właściciel,

przybyły do Paryża z głębokiej prowincji z jedną parą trzewików na zmianę oraz z dwiema pięciofrankowymi monetami, zawiązanymi w róg chusteczki, widział z dumą, jak jego syn odbierał powinnowania od pana Ministra przy rozdawaniu nagród na konkursie generalnym. Młodzieniec, mający przyszłość przed sobą, który, bawiąc się, będzie mógł zdać licencjat i doktorat, a następnie sięgnąć po jakąś wyższą karierę! — „A my zostawimy temu dzielnemu chłopcu dobrych dwadzieścia pięć tysięcy franków renty“, mówił ojciec Bourgeuil, uderzając szeroką swą dłonią o ramię żony. „I sapristi trzeba będzie wkrótce go ożenić, czy nie, matka, z ładną jaką dziewczyną, wykształconą jak on, któraby go uszczęśliwiła a nam przyniosła zaszczyt!“

Ach, w cóż się obróciły te piękne marzenia! Młody człowiek, któremu przez zbytnią słabość urządził pokój w mieście, wszedł na złą drogę. Studja jego postępowały bardzo słabo. W dwudziestym piątym roku życia nie dokończył jeszcze nawet swej rozprawy licencjackiej. Starzy jego rodzice, bardzo smutni i nieco rozczarowani, nie rozpaczali jednak i nie wątpili, myśląc sobie: „młodość musi wyszumieć“.

Lecz pewnego dnia idjota ten miał odważyć oświadczyć rodzicom, że uwielbia dziewczynę bez wykształcenia, nie posiadającą ani grosza, którą pragnie poślubić. Och! Jeżeli wówczas ojciec Bourgeuil nie padł tknięty apopleksją, było to czemś nadzwyczajnym. Lecz wypędził z domu swego syna, odbierając mu pensję i pozbawiając środków do życia. „Jeżeli dasz swe nazwisko tej hulatajce, krzychał stary murarz, purpurowy z gniewu, nie otrzymasz ani grosza przed naszą śmiercią!“

Lecz zły i niewdzięczny syn obraził ich śmiertelnie do tego stopnia, że przez trybunał posłał im zawiadomienie o mającym nastąpić wbrew ich woli ślubie z ową dziewczyną, zrywając przez to wszelkie z nimi stosunki. A obecnie po ożenieniu żyje biedak z nędznej płacy urzędniczej w najbliższej okolicy miasta.

Zresztą przez te dwa lata rozłąki z synem starzy małżonkowie cierpieli okrutnie. Lecz w ostatnich dniach położenie pogorszyło się i to, widzicie, z powodu mamy. Ona również była zbyt nieszczęśliwą i ona też pierwsza ustąpiła. W końcu ośmieliła się pomówić o tem z mężem.

Lecz on dostał ataku wściekłości, wyrzucił swoje „nigdy“, od którego zadrażyły szyby w oknach i zabronił biednej kobiecie wymówić choćby jedno jeszcze słowo w tym przedmiocie.

Ona jednak nie potrafiła być mu posłuszną i próbowała jeszcze bronić sprawy winowajcy. Za każdą jednak nową próbą ojciec Bourgeuil wpadał w szal i urządził straszną scenę. Dom zamieniał się wówczas w piekło. Tych dwoje starych ludzi, którzy nie mieli sobie nic do wyrzucenia, którzy żyli i pracowali razem przez lat przeszło trzydzieści kochając się wiernie i trwale, stali się prawie nieprzyjaciółmi, żyjącymi na stopie wojennej. Każdego wieczoru przy końcu obiadu rozpoczynały się kroki nieprzyjacielskie, przyczem spór kończył się zawsze wyrazami, raniącymi serce.

„Czy chcesz Bourgeuil, ażeby ci powiedział, co o tobie myślę; oto jesteś bez li-tości!“

„A ty, stara, dowiedz się raz na zawsze, że jesteś zbyt łehorzliwa!“

I majster murarski wychodził z pokoju, trzaskając drzwiami.

Wówczas zostawszy samą przy swej lampie w tym bogatym salonie, gdzie zachowała swe dawne zwyczaje kobiety z ludu oraz swa białą płócienną czepek, stara mama popłakiwała nad swym trykotem! zaś Bourgeuil, który undził się u siebie i wogóle nie chciał patrzeć na smutną twarz żony, szedł do sąsiedniej kawiarni, gdzie spotykał kilku znomych z którymi zasiadał do gry w karty. Przy rozdawaniu tych ostatnich zebrani wymyślali na współczesne obyczaje, gdzie powaga rodzicielska jest pogardzana przez dzieci, gdzie część dla rodziny zmniejsza się z każdym dniem. Lecz on przynajmniej dał dobry przykład, będzie surowym aż do końca

tylko od polityki uciekał, jakby od czegoś najgorszego. Poza tem miał dwie pasje... wino... ale o tem sza... nie wolno szerzyć zgorzienia, a oprócz tego to nieszczęsne gadanie, wciąż o tem samem, a wciąż inaczej, tak że go za mało poważnego z tych względów uważano. Nic sobie zresztą dobrodziej z tego nie robił, tylko gadu. gadu od rana do wieczora. O wszystkim. Jak Pilsudskiemu w r. 1905 broszury agitacyjne pisał, jak z Wojciechowskim wspólnie w Anglii czcionki składali, jak Sikorskiego na rękach nosił... Słuchało się tego z przyjemnością, często wogóle nie słuchało, ale stałe z przybyciem plebana chodziło się koło niego na palcach.

Wreszcie czas nam do zegarka.

Przed tygodniem jeszcze nieczem podobnym nie mógłby się starszerek pochwalić. Orientował się w czasie po chłopsku. Aż tu ci dzisiaj, przy którejś tam lampce węgryna wyciąga z za sutanny jakiś lśniący przedmiot i poczyną się nim bawić. Popatrzonego mu w dlonie. Wszystkich zaintrygowała ta nowość.

— He! ksiądz dobrodziej kupił sobie zegarek — odezwał się jowialnie ojciec — proszę, proszę, na starość zmieniamy poglądy. Zamiast patrzeć na bieg słońca kupujemy sobie chronometr.

Plebana się obruszył.

— Naprzód panie pendziu, nie zmieniał poglądów, gdyż zegarkiem się stałe posługiwał, a potem nie kupił, lecz dostał dawno, już dawno od jednego z kolegów.

Zaniosło się na nową historję... O zegarku księdza Blagi nikt dotąd nie słyszał, więc nie dziwnego, że wszyscy bez wyjątku uczestnicy świątecznego zebrania, poczeli go prosić o gadkę. Nie trzeba było długo czekać.

— Otrzymałem go, kiedy mnie powołano na kapelana wojskowego. Dostał mi się Tyrd. Góry panie pendziu, a gołe, jak dłoń i gorąco, że nikt nie uwierzy. Siedziało się tam dwa lata. Z zegarkiem. Dlatego go tak kocham. Niezależnie od tego jest świetnie skonstruowany i doskonale chodzi. A wiele miał przygód! Moc. Pamiętam raz panie pen... podstrzelili tam Włosi jakiegoś oficera w płucha. Wzywają mnie. Cóż robię?

dla buntownika. Stanowiło to nawet jedyny przedmiot ich rozmowy i pomimo uroku, jaki go otaczał z powodu posiadanej majątku, towarzysze gry po jego odejściu przezywali go starym nudziarzem. W jego obecności jednak ubolewali nad doznaniem przezeń nieszczęściem i pochwalali jego stanowczość. Zwłaszcza urzędnik podatkowy — ten, którego fajka wydawała odór tak nieprzyjemny — na złośczenia dobrodusznego poczciwca przeciwko synowi odpowiadał niezmiennie następującym frazesem potakującym:

„Brawo ojeze Bourgeuil!... Jesteś Rzymianinem!”

Prawdę mówiąc, ojciec Bourgeuil, który pochodził z prowincji w południowej Francji, miał o starożytności pojęcia bardzo niejasne. Niemniej przeto znał mglisto historję o starożytnym Brutusie i myślał, że i on jest człowiekiem tego samego pokroju, głaskała pochlebnie jego miłość własną.

Jednak po wyjściu z kawiarni, stojąc samotny wśród nocy, mówił sobie — och! bardzo cicho — że ten Brutus posiadał duszę bardzo twardą i że to było z jego strony okrucieństwem, skazywać własnego syna na śmierć.

Lecz oto nadeszła palmowa niedziela, wesoly dzień z ostrym wiatrem i jasnym słońcem. Wszyscy wprawdzie pamiętają o przysłowiu: „do Świętego Ducha nie zdejmuj kołucha”, pomimo to Paryż ma wygląd świąteczny. Kobiety nieco zawstydzone z powodu swych zimowych toalet, trochę zniszczonych, wracają z kościoła z bukszpanem, wyczierającym z ich zarębkawków. Albowiem wszyscy noszą bukszpan, nawet konie przy omnibusach mają uszy ozdobione małymi jego galaretkami.

(Dok. nast.)

**URZĄDZENIA ŁAZIENKOWE I KŁOZETOWE, kompletne i częściowe, ARMATURY wszelkiego rodzaju (z własnej fabryki), ŁACZNIKI kute i kutolane**

**RURY kute, żelwne, zlewowe, ołowiane i t. p.**

**dostarcza odwrotnie i korzystnie ze swego SKŁADU we LWOWIE przy UL. KAZIMIERZOWSKIEJ l. 35, tel. 2439.**

18745

**TOWARZ. KONTYNETALNE DLA HANDLU ŻELAZEM**  
**KERN & SKA**

**KRAKÓW — ODDZ. LWÓW, KOPERNIKA 18 — Tel. 253.**

Komnę na szyję, oleje do puszek i hajda drużyną wąską, a wiodącą nad przepaściami. Niemal u kresu drogi, wyciągnąłem zegarek z kieszeni, aby popatrzeć na porę. W tem bęc. Spada mi nieborak na granicę ścieżki, stąd zaś stok po stoku, krawędź po krawędzi wlatuje w jakąś stumetrową przepaść. Stało się. Na drugi dzień wracałem. No i patrzcie państwo. Przy pomocy paru saperów spuszczałem się na dno przepaści. Oglądam teren — mech, a w środku mój zegarek, cały, nawet szkło nie zarysowane. Splakałem się, jak bóbr.

Albo tamtego roku w zimie. Wysiadałem z sań przed werandą. Pochylałem się, a mój zegarek, jak szczupak w wodę, w śnieg. Dwa metry go było. Szukanie na nie się zdało. Zapomniałem o nim. Pewnego wieczoru majowego wychodzę z pokoju i staje pod bzm. Patrzę w trawę, a tu mi się eós

w poświęcie księżycowej srebrzy. Schylałem się — zegarek. Nakręcam. Chodzi. Nie oddałbym go nawet za infule.

Ojciec się dbrotliwie uśmiechnął.

— Niech no mi ksiądz dobrodziej tę cudowną cebulę pokaże.

— Proszę panie pendziu!

Wtem trzask. Ojca ktoś potracił. Historyczny zegarek leżał na ziemi, podzielony na setne części.

Ksiądz Blaga stracił panowanie nad sobą.

— A to ci pech! Zegarek nowy, dopiero wczoraj kupilem.

Zamiast głosów współczucia rozległ się w pokoju homeryczny śmiech. Zdaje się, że ostatnie wynurzenie plebana było pełne prawdy...

## Szarada świąteczna „Wieku Nowego”.



(d) Na powyższym zdjęciu fotograficznym widzimy pannę Eugenję Bernacką, nauczycielkę, zamieszkałą we Lwowie przy ul. Clowej l. 14. W czasie losowania nagród ze rozwiązanie Szarady świątecznej „Wieku Nowego” został przez dzieci wyciągnięty numer, którym było opatrzone jej rozwiązanie. A że wówczas losowano na 59-tą premję z rzędu, przeto pannie Bernackiej w nagrodę przypadły „całe święta”, a więc: 10 kg. maki, 5 kg. cukru, 1 kg. masła, 2 kg. kielbasy, flaszka likieru „Cacao”, szynka, 100 papierosów egipskich i 20 zł. gotówką na

drobne wydatki. Podarunki te wręczyliśmy jej w mieszkaniu, poczem p. Bernacka dała się odfotografować. — Przytoczyć zauważyć należy, że rodzina pp. Bernackich zalicza się do najstarszych czytelników „Wieku Nowego”, którymi w pierwszej linii byli rodzice, a później i dzieci po dzień dzisiejszy. Tak więc stałość sympatii tej rodziny do pisma naszego dziś drogą losu została wynagrodzona sprawieniem pp. Bernackim prawdziwie „Wesolych Świąt!”. (Fotografował red. L. Daniluk).

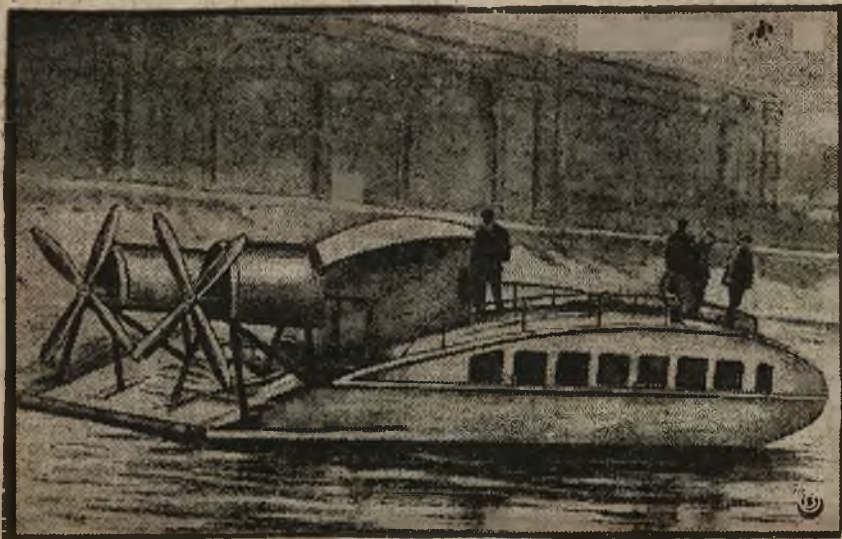
## KINO APOLLO. - Dziś premjera największego filmu świata.

Czołowe arcydzieło wytwórni UNIVERSAL PICTURES CORPORATION

# BIAŁE NOCE (Prymabaleryna Jego Cesarskiej Mości). —

Monumentalne arcydzieło w 12 aktach z życia carskiej Rosji lat ostatnich, oparte na tle słynnej powieści Laurids Brouna. — Realizacja genialnego reżysera rosyjskiego DYMITRA BUCHOWIECKIEGO. — Hulaszce orgie oficerów Carskiej Gwardji. — Rewelacyjne szczegóły z za kulis Carskiego Baletu. Hulanki. Tańce. Tajne rewolucyjne stowarzyszenia. Walki morskie. Rewizje i aresztowania. — W rolach głównych: Laura la Plante, Pat O'Malley, Raymond Keane, Michał Wawicz i inni. — W obrazie udział przyjmują rzeczywisty zespół Carskiego Baletu oraz 3000 statystów. — Częściowa realizacja w naturalnych kolorach. Z powodu o brzymich kosztów bilety ulgowe i wolnego wstępu przez pierwszy tydzień nie ważne. 1550

## Łódź motorowa z propelerem.



Dla komunikacji pasażerskiej wprowadzono na Dunaju we Wiedniu łodzie motorowe, które różnią się tem od zwyczajnych łodzi motorowych, że posiadają większą szybkość i o wiele większą pojemność. Łódź poruszona jest przy pomocy propelerów.

## W kir spowity — na krzyżu zawisł Syn człowieczy.

W kir spowity na krzyżu zawisł Syn Człowieczy, Boże Groby... wspomnienia Przenajświętszej Męki. Kajanie się za grzechy. pokutne udręki. — I, nieme przedświadczenie nicości wszechrzeczy.

A w owe — w szepcie serdeczny płynące kajania — Zasluchany Bóg-Chrystus w grobie położony, Dla świata odkupienia Prorok umęczony W dzień trzeci... ma odwieczny wskrzeszać cud Zmartwychwstania.

Znów blaskiem oślepienie, na twarz padną strażę — I spełnia się... znów grobu kamień odwalony, Jak świat wielki — na Cudu-św. ęto grają dzwony, Zmartwychwstaje Zbawiciel królów i nędzarzy. Ludwik Czaykowski.

SEWERYN PRZYBYLSKI.

## Rezurekcja nadziei.

(Z dziejów partyzantki w r. 1831).

Było to 96 lat temu. Ilość lat nie nadająca się do jakiegoś „jubileuszu”. Ale może z wielu powodów warto wspomnieć o najpiękniejszej Wielkiejnoocy, jaką miała Polska za czasów zaborców, wspomnieć o kwietniu, który zarunął się najświetniejszymi nadziejami.

Coś o powstaniu w Augustowskim, — w r. 1831.

Kto pamięta przedwojenną mapę Królestwa Polskiego, czyli t. zw. gubernij nadwiślańskich, ten zapewne pamięta ten dziwy północny cybel Kongresówki, długi

ciemny język, wciśnięty między Prusy Wschodnie a Litwę. Inaczej Augustowskie, twór Napoleona, który z pełną nonszalancją „Księstwu Warszawskiemu” i odejść dostęp do morza (w prezencje dla pięknej Luizy...) i zwięził do absurdu ten północny wyrostek, ofiarowując wspaniałomyślnie ca rowi Aleksandrowi Białostoczyznę.

Rzecz naturalna, że gdy w r. 1830 zerwała się wojna na ziemiach polskich, — armja Królestwa nie mogła dźwierzyc strategicznie niemożliwego do obrony cypla augustowskiego. Ziemia ta, kraj istotnie „tysiąca jezior” i ciemnych borów sosnowych, rozłogich bagien Biebrzy i Hańczy, (o znówu szmaragdowych pagórków, wśród których wije się Szeszupa — została zaraz zajęta przez armję rosyjską.

Lecz Augustów i Sejny flankowały ważną drogę strategiczną Grodno — Łomża. Tamtędy szedł wielki trakt pocztowy, do którego wpadały wszystkie tętnice komunikacyjne Rosji północnej, tedy z Moskwy i z Petersburga szły na Polskę bataljony — szwadrony — sotnie — wieziono armaty i wozy z strzeliwem, żywnością, — odzieniem — odwozić zaś wnet miano niezliczone furgony z rannymi i chorymi — (szczególnie gdy z wiosną poczęła szaleć cholera). Tędy ewałowali kurjerzy i adjutantci z rozkazami, jechała poczta ze złotem i wiadomościami.

Rzecz oczywista, że Polacy nie mogli nie wyzyskać ważnego położenia strategicznego Augustowszczyzny. Z jednej strony moc ochotników przeszła pod Warszawę, — mimo wszelkich ostrożności komendanta Augustowa generała von Fricken (Niemca nadbałtyckiego — równie jak większość

wodzów carskich z lat 1830—31), z drugiej strony wielka ilość młodzieży pochopnej do broni zgromadziła się pod komendą oficerów, jak major Puszet, Szon itd. w lokalne oddziały partyzanckie.

Ochotnicy augustowscy weszli w wiele pułków, zwłaszcza do pułku piechoty podlaskiej, ale kwiat rycerstwa utworzył pułk „Jazdy Augustowskiej”. Pułk ten, 4 szwadrony w 625 szabel był częścią brygady Chłapowskiego w korpusie jazdy gen. dyw. Umińskiego, potem skureczywszy się po kampanji ostrołęckiej do 427 szabel, wszedł jako brygada (I-a, potem 3-a — dowódca Gawroński) w skład I. dywizji kawalerji (gen. Jagmina), zmalał do 3, w końcu do 2 szwadronów o sile 260 szabel, gdyż Augustowiancy nigdy niczego Ojczyźnie nie żalowali, najmniej: już życia. Aż wreszcie 26-go września 1831 stukilkudziesięciu jeźdźców augustowskich przeszło granicę pruską, — przenosząc tułaczkę nad powrót do kajdan...

Partyzanci zaś augustowscy, zorganizowawszy się wśród zimy za osłoną lasów i bagien zaczęli tak skutecznie przecinać komunikacje rosyjskie, że dla W. Ks. Michała Pawłowicza, komendanta gwardji carskiej z jego armją prawego skrzydła — (przeszło 30.000 ludzi) nadeszła chwila krwyczna.

Korpus gwardji jak gdyby zawisł w powietrzu. Odcięty od swej bazy operacyjnej jednym bokiem opierał się o Prusy, drugim o wojsko polskie, zwycięsko posuwające się naprzód. Jedna gwiazda nadziei świeciła jeszcze Wielkiemu księciu, że będzie można spacyfikować Augustowskie. — Wysłał więc w Augustowskie 1 baon pułku szlisselburskiego, 1 pułku praskiego i pół baonu grenadierów hr. Arakcejeewa wraz z 5 sotniami kozaków (lejbguardja i 8-my orenburski pułk), przedewszystkiem zaś swego adjutanta, ppłk. Annienkowa, który miał wiać ducha walki w von Fricken, — przerażonego postępami powstańców.

Była to wielkanoc nasza, pamiętna, — cudna rezurekcja, gdy dzwony Warszawy biły na Zmartwychwstanie Ojczyzny, gdy lud okrzykami Hosanna! witał długi szereg moskiewskich dział i sztandarów, zdobytych w naszej świetnej ofensywie. — Nie dziw, że przerażony Michał Pawłowicz wydał rozkaz użycia wszelkich środków, byle tylko zdusić powstanie w Augustowskim. Annienkow połączył się w Marjampolu z płk. Kanibolockim, który miał 1 baon szlisselburski i 3 sotnie kozaków. Już raz powstańcy drobna garstką daremnie próbowali zaskoczyć Kanibolockiego. Annienkow teraz już głównodowodzący, chciał zacząć

## Z teki karykatur.



Stan. Przybyszewski, którego najnowszy dramat „Mściciel” wystawiony został ostatnio przez „Teatr Narodowy” w Warszawie



## JEDEN RZUT OKA

wystarczy dla uprzytomnienia sobie, że najsilniejszą i najtrwalszą maszyną do pisania TO wszechświatowej sławy

## „REMINGTON“

MODEL 12.

BLOCK-BRUN SP. AKC. Oddział we Lwowie, Piłsudskiego 11. — Tel. 15-55.  
Centrala w Warszawie, Hotel Bristol.

215

akcję, ale Polacy go uprzedzili. Skoncentrowane siły polskie pod wodzą Puszcza i Szona uderzyły 10. kwietnia na Marjampol.

Wprawdzie Rosjanie byli liczebnie prawie równi, ale górowali i artylerją (której powstańcy nie mieli) i wyższością, jaką ma zawsze broniący się w mieście nad atakującym. Szanse zwycięstwa długo przechylały się na stronę Polaków. Dopiero, gdy od Kalwarji nadszedł na tyły powstańców gen. Malinowski z orenburskim pułkiem ułanów, bitwa skończyła się klęską naszą. 1170 powstańców wzięto do niewoli, między nimi i majora Szona, który został rozstrzelany, Rosjan zaś padło wedle rosyjskiego pisarza wojskowego Iwanowa, 53 (!).

Tak nie udała się pierwsza próba skoncentrowania uderzenia polskiego. — Lecz w tydzień później powstańcy znowu zebrali się i zagrozili głównej kwaterze rosyjskiej w Augustowie, 17. kwietnia. Rosjanie wyszli z Marjampola przez Sejny na Rudę do Gorczyca, gdzie 22 starli się z awangarda siły powstańczej. Między Rudą a Jastrzębnem wzięto powstańców w dwa ognie. — Powstańcy wymknęli się bez strat z pułapki i rozpróchnili się po lasach.

Dalsze losy powstania Augustowskiego przypieczętowało samo dowództwo armii naszej. Wodzem był Skrzynecki, który „chodem raka zawinił“, człowiek bez inicjatywy i decyzji, winowajca, że gwardje carskie uniknęły niechybnego pogromu — rzadził zaś narodem Sejm, „stworzony z języka oślicy Balaama“, niewładny do usunięcia takiego wodza... Augustowskie pomyślenie Niemien widziało fiasko wyprawy na Litwę...

Wiek blisko minął. Tak sam męzny i ofiarny żołnierz polski, ale pod inną ręką, dorosła do chwili dziejowej, zabłysnął chwala zwycięstw, postrzywszy bagnetów triumfująca stał o powstańców grób... Lecz jęm smutniej nam na myśl, że na cichej ziemi Augustowskiej, na pobojujisku najwaleczniejszych z walecznych, rozpięta się drapieżny, fanatyczny twór chaosu wojennego i imperjalizmu pruskiego, tzw. Litwa Kowieńska, że tedy przenuszcza „Litwini“ hordy Gaja — Gokeze Chana na Polskę w r. 1920, że tu męczono jeńców polskich — właśnie w świętym krwią męczenników Marjampolu...

## „Parsifal“ R. Wagnera w Warszawie.

Pisząc swoje religijne misterjum sceniczne pt.: „Parsifal“, zastrzegł sobie R. Wagner właściwie, że nie będzie ono wystawione gdziekolwiek, jak tylko w Bayreuth, gdzie, — jak wiadomo — dla realizacji swoich artystycznych idei, wznosił Wagner specjalny teatr, niby świątynię sztuki, dostosowaną specjalnie do jego postulatów. Pierwsi Amerykanie przełamali to przykazanie mistrza, skoro zaś po upływie

terminu prawnej ochrony własności jego dzieł stały się one „wolnymi“ — jak to się mówi w języku księgarskim i teatralnym — wybuchł w Niemczech spór zasadniczy, czy trzymać się wskazania i ograniczyć się w wystawianiu „Parsifala“ do Bayreuth, czy też wystawiać go, gdzie się chce. Zwyciężył, wbrew opozycji niemieckiej garstki Wagnerianów czystej krwi ten ostatni pogląd i oto sceny niemieckie i obce zaczęły wystawiać „Parsifala“.

Przyszła wreszcie kolej na Warszawę.

Ciężkiego, trudnego i odpowiedzialnego zadania podjął się dyrektor opery warszawskiej Emil Młynarski. Trudność zadania polegała na tem, że w Warszawie nie ma kultury wagnerowskiej niema jej przeważnie u śpiewaków, nie ma wcale u publiczności. Tem się też tłumaczy, że wystawienie wagnerowskiego arcydzieła przeszedło w Warszawie zupełnie niemal niepostrzeżenie. I kto wie, czy premiera jakiejś nowoczesnej „ultramodernistycznej“ opery nie byłoby obudziło większego zainteresowania. Publiczność prosto nie wiedziała co to jest, przyszła i przychodzi na przedstawienie nieprzygotowana, krytyka zaś nie przygotowała też publiczności odpowiednio i należycie.

„Parsifal“ oznacza szczyt twórczości muzycznej Wagnera, choć niewątpliwie inne jego dzieła bardziej oddziałują na publiczność, bardziej „biorą“. Głębia metafizyczna myśli zasadniczej, opartej na przeciwieństwie pierwiastka zmysłowego i ducha jego, bujność fabuły libretta, czerpiącej wątki z przepięknej legendy o Graalu i podania o Parsifalu, wreszcie muzyka, pełna dostojnej powagi i głębokiego skupienia — wszystko to sprawia, że Parsifal działa na nieprzygotowanego słuchacza i widza oszołamiąco i niemal przytłaczająco.

Wystawienie utworu w Warszawie było staranne, przebiegało wprost pietyzm w traktowaniu dzieła. Orkiestra pod batutą Z. Młynarskiego brzmiała pełnym i dostojnym tonem, chóry może nieco surowe, miały w autyfonicznych przeważnie śpiewach, należyty dźwięk i powagę. Wykonawca roli tytułowej Gruszczyński był najwidoczniej onieśmielony, śpiewał i grał z widocznym namiętnością, w ostatniej odsłonie zbyt posagowy. Trudną rolę tego dziwnego stworzenia, Kundry, będącego uosobieniem wody i ognia, ducha i zmysłów, opanowała zupełnie Budziszewska. Szlachetną postać, godną Bayreuthu, dał Michałowski w roli Gurnemanz, jako Amfortos dał się poznać Messakowski z najlepszej strony i jako śpiewak i jako aktor.

Wystawa była staranna. Dekoracje, sprowadzone z Wiednia jeszcze w r. 1913 przez Rosjan, nie odpowiadają już dzisiejszemu smakowi, ale zgodne są z tradycją wagnerowską.

Sławne sceny, a wiec tańce dziewcząt-kwiatów oraz cud Wielkiego Piątku były wyreżyserowane starannie i wywarły gło-

bokie wrażenie na widzian. Zwyczajem bayreuckim zrobiono po akcie pierwszym wielką, godzinną pauzę i urządzono w salach reductowych bufet. Przedstawienie trwa bowiem ponad pięć godzin: zaczyna się już o godzinie 6 popołudniu.

Jeśli przedstawienie „Parsifala“ nie zrobiło odpowiedniego wrażenia w Warszawie, to wina w tem braku należytego przygotowania opinii publicznej w stolicy, która wprost nie doceniła tego wydarzenia artystycznego wielkiej miary i wagi. — „Parsifal“ był też dotąd w Warszawie tylko cztery razy wystawiony. Można się było spodziewać, że będzie szedł częściej przy wysprzedanej sali.

Należałoby może pomyśleć o pokazaniu tego warszawskiego przedstawienia, na które nie każda scena zdobyć się może i na naszych scenach. We Lwowie, gdzie kult Wagnera, głęboko zapuścił korzenie, spotkałoby się ono z pewnością z przyjęciem bardzo miłym. (—t—i.)

## Poeta Madonn.

(Prasa włoska o poezji Jana Pietrzyckiego.)

Przed kilku miesiącami pisałam na tem miejscu o ukazaniu się serii poezji Jana Pietrzyckiego, zatytułowanej: „Włoskie Madonny“ w świetnym tłumaczeniu włoskiem Armanda Corsiniego, poprzedzoną przedmową znanego krytyka włoskiego prof. Morosiniego, podnoszącą wartość liryki Pietrzyckiego tak pod względem nieskazitelnej formy, jak i treści, przesyconej włoskim kolorytem.

Przy wiele pozostawiającej do życzenia naszej oficjalnej propagandzie dla polskiej kultury i sztuki za granicą, każdy samodzielny objaw uznania ze strony obcej dla polskiego talentu tembardziej godzien jest zanotowania.

Przeglądając prasę włoską, natrafiłam na kilka niezwykle życzliwych głosów tej prasy z okazji ukazania się „Madonn“ Pietrzyckiego po włosku.

Oto rzymska „Tribuna“ zamieściła śliczny artykuł G. Rucciego pod tyt.: „Poeta Madonn“. Autor charakteryzuje w nim poezję Pietrzyckiego, podziwiając subtelne ujęcie przez polskiego poetę „włoskich tematów“. Przy końcu artykułu pisze Rucci: „Ten wytworny poeta, urodzony w Polsce, ukochał Włochy. W skarbnicę ich Piękna wszedł z taką miłością i siłą talentu, że włoski czytelnik staje przed południową kolorystyką tych poezji w nieklamnym podziwieniu“.

Również niezwykle życzliwie wyraża się o Pietrzyckim krytyk tygodnika „Arte“, F. Couza. Píše między innymi: „Corsini dał nam wyborny przekład utworów lirycznych polskiego poetę, który kunsztem szczerego artysty dobył z tematów włoskich tyle klasycznej harmonii, przesyconej nascent południowym słońcem“.

Kto wie jednak, czy nie najtrafniej scharakteryzowało „Madonny“ Pietrzyckiego jedno z najpopularniejszych pism włoskich, dziennik boloński „Carlino“ w ocenie Bianki Niccodemi. „Jakie oryginalne“ — pisze autorka — „a tak właściwe ujęcie tematu! Żaden inny z poetów nie ujmował jeszcze tematu Madonny w formie erotyku, jak to czyni ten interesujący polski poeta. Wszakże nasi mistrze Odrodzenia, malując Madonny, śpiewali właśnie na ich cześć erotyki. A erotyki Pietrzyckiego na temat Madonn włoskich są tak wysokie i subtelne w tonie, że przyznam się, nie znam w poezji erotyków bardziej szlachetnych i czystych“.

Warto nadmienić, że prasa włoska wy-

raża się tak pochlebnie o Pietrzyckim nie tylko jako o poecie, lecz także, jako o prelegencie, który nawet Włochom, tym urodzonym mówcom, potrafił zaimponować swą niezwykłą swadą oratorską. Oto gdy w ubiegłym roku miał Pietrzycki w dwóch starych środowiskach uniwersyteckich tj. w Padwie i Bolonii wykłady o narodowym polskim romantyzmie, pisał dziennik „Carlino“: „Mówca to odznaczający się świetną sztuką krasomówczą i wysoką kulturą literacką. Wypowiadanie sądów o literaturze polskiej jest u niego tak przekonujące, a przytem wnosi tyle miłego swój przedmiot entuzjazmu, że w najoporniejszym nawet słuchaczu budzi jak najżywsze dla tematu zainteresowanie“.

Jak dowiaduje się, Armand Corsini, zachęcony powodzeniem „Madonn“, pracuje obecnie nad przekładem włoskim drugiej serii poezji Pietrzyckiego, zatytułowanej „O Bogu marmurowym“.

Bronisława Rychter-Janowska.

## Jak się podczas świąt zachowywać należy...

Po każdym okresie pokuty nastąpić musi jakaś radość, więc też po zmaganiach się ze sobą i wszystkimi przedświątecznymi bestjami o charakterze apokaliptycznym, przystępujemy do właściwego święcenia świąt...

Perypetje przedwielkanocne są chyba tak dobrze znane, że nie będę ich detalicznie omawiał. Rozgardiasz domowy przypomina zburzenie Troi, czy innego Szaughaju. Sprawunki świąteczne, składające się ze spinek do kołnierzyków, pasty do zębów, kiełbas krakowskich, wyrabianych na Zamarystynowie, wody kolońskiej na obiewany poniedziałek, skarpetek, półkoszulków, sznurowadeł, korniszonów itp. mnogością swoją doprowadzają ludzi do szału... Ruch przypomina nam ostatnie trzęsienie, ziemi w Japonii. Młodzieńcy kupując na gwałt popielate kapelusze, aby mogli wyleźć na „Corso“, zwane przez tubylców: „Via Gąbka...“ Panie kupują krepdeszyny i przygotowują się do popielania majonezów i pisania korespondentek...

Wreszcie i świąta! Miast odpoczynku rozpoczyna się wędrówka ludów. Każdy ubiera na się, co ma najlepszego. Za węglem kandydaci chłopcy, uzbrojeni w klucze kominiarskie, wywołują detonacje, przypominające co żywo obronę Lwowa. Z odległych przedmieść strzelanina dochodzi donośna, aiby podczas regularnej bitwy. Caliclorium działa... To Zamarystynów i Kleparów, Zujesienie i Lyczaków, Wulka i Gródeckie łulają. Od czasu do czasu na harmonji zagrają sztajera i zahasają polkę, „charlestonkę“ z za draga... popijając z lekka bon-gout...

W tym roku ułożyłem sobie repertuar na dwa dni świąt, który mógłby starczyć na cały tydzień. Przedewszystkiem w niedzielę przedpołudniem w domu, lekkie śniadanie z wędliną (najmniej pół funta, przyp. literata) i wiśniówka. W południe do mojego przyjaciela najznakomitszego turysty wysokogórskiego (raz w życiu był na Czarłowski Stale, przyp. Pogolowia ratunkowego) Kazika, który dopiero co się ożenił i już ma same wydatki, i dobra Sliwowiec. Popołudniu razem z nimi, tj. z młodemu małżeństwem walimy całą hurmą do rodziny mego przyjaciela nr. 2... Janka, który już ma narzeczoną i dobry krupnik litewski, tam przy dźwiękach fortepianu, wśród niezliczonych dań i toastów i ja wściebie swoje trzy grosze, wygłaszając toast, zaczynający się od słów:

Rodaey! Zbyt długo milczeliśmy, aby nie wyrzucić z siebie, całej naszej przyszłowiowej serdeczności, zbyt długo męczyliśmy się, aby dzisiaj nie wypowiedzieć się! Gdy tu na tym stole czyha na nas odwieczny



wróg: krupnik litewski, zniszczmy go, i kochajmy się! Rozczuleni pójdziemy wieczorem do Staszka na Kleparów, gdzie będzie mniej więcej to samo, ale z morełówną i ze sercem w auszpiku. Drugi dzień poświęcić trzeba kobietom, pannom, perfumom, obiewantom, pocałunkom, zakrapianym starym burgundem, niesłusznie zwanym winem owocowym... Reszta tygodnia przejdzie na „katzenjamerze“ i sprawach honorowych. Przepuszczam, że wszyscy pójda w moje ślady!

MARJA KAZECKA.

## Z książki o dzieciach

II.

### ROZMOWA Z BABCIĄ.

— Babcia, czyj jest ten portret, który wisi u babci w pokoju?  
— Babcia. —

— Babcia? —  
— Babcia. —  
— Babcia ??? —  
— Babcia. —  
— A czemuż babcia jest tam taka ładna, kiedy przecież babcia jest taka bardzo brzydka?  
— Bo ten portret jest z czasów, kiedy babcia była młoda.  
— Kiedy babcia była młoda! —  
— Ale babcia jest trochę przyjemna — wtrąca iagodzaco starszy Władzio. —  
— Taak... nie można powiedzieć, babcia jest trochę przyjemna, ale jest i bardzo brzydka.  
— Bo słyszałeś, że babcia jest stara.  
— Tak, babcia jest stara, taka stara, że jak kichnąć, to umrzeć może. — ale jest i bardzo brzydka.  
— Babcia zmienia temat rozmowy.  
— Cóż? — tęskniłście bardzo do babci kiedy babcia była w Wiedniu?

# Bielizna damska Flitter

najtaniej we firmie  
Lwów — plac Hallcki 8. 1497

## Indjanie w Europie.



Do Berlina przyjechał cyrk Sarasani, a wraz z nim przybyła grupa Indjan, którzy wywołali na ulicach Berlina wielką sensację. — Rycina nasza przedstawia Indjan w pełnym stroju wojennym w chwili przybycia na dworzec w Charlottenburgu.

— Nie bardzo.  
— A Maciuś dobrze się sprawował?  
— Maciuś dobrze się sprawował. —  
Maciuś zbil lampę.  
— I nie chciał się bawić z tą dziewczynką, co mieszka u nas na górze.  
— Bo ona mówi po kaczemu — objaśnia starszy Władzio.  
— Co to znaczy „mówi po kaczemu”?  
— To znaczy, że ona mówi po żydowski.  
— A ty jesteś czerwony goryl — odzywa się po kaczemu dziewczynka (porównanie, zaczerpnięte z trzymanej w ręku zabawki) — i ja ciebie wyrzucę do błota. —  
— A ja ciebie zaskarzę i ty pójdziesz do kimaraju (do kryminalu) odpowiada nie biorący do tej pory udziału w rozmowie Maciuś.  
— A żeby załagodzić seysję, babcia wyjmuję z torby trzy „napoleonki”, tak zwane „napoleonki powojenne”, to jest z rurką, — ale bez pianki i daje wszystkim trzem wnukom.  
Maciuś ogląda ciastko złośliwie i krytycznie, swiszczy w pustą rurkę piszczaco, — wreszcie oddaje ciastko babci z powrotem, mówiąc z wielką godnością:  
— Maciuś tego jeść nie będzie — Maciuś prosi o takiego „napoleonka”, którego się wylizuje językiem. Poczem starsi chłopcy zwracają także swoje „napoleonki”, — mówiąc z jeszcze większą gonością:  
— My także prosimy o takie „napoleonki”, które się wylizuje językiem.  
— Lusini! — pytała się o ciebie pewna pani, która tak kocha dzieci, że mówi, że każde by zjadła.  
Lusia zachmurza się i nie odpowiada.  
— To pewnie pani Ryszkowska? — zgaduje babcia Lusi.  
— Tak — pani Ryszkowska.  
— Pani Ryszkowska bardzo lubi dzieci?  
— Tak — bardzo.  
— A swoje miała?  
— Nie — nie miała.

— Bo pewnie zjadła — mówi z przekonaniem Lusia.  
— Jak ty się nazywasz?  
— Irenka — mam lat 6 i mieszkam przy ul. Kościuszki. Robię to, co chcę i nikogo nie słucham, bo ja jestem jedynaczka. Jak mi mówią: chodź, to ja właśnie nie idę, jak mi mówią: siedź, to ja właśnie nie siedzę, jak mi mówią: spać, to ja właśnie nie śpię, a jak mi mówią: jeść, to ja właśnie nie jem. — Robię to, co chcę, bo ja jestem jedynaczka.  
— A twoja mamusia nie gniewa się za to na ciebie?  
— Nie, — bo ja jestem jedynaczka.  
— A twój tatuś?  
— Nie, — bo ja jestem jedynaczka.  
— A ty chodzisz do szkółki?  
— Chodzę do prywatnej.  
— I cóż ty już umiesz?  
— Nie — bo ja jestem jedynaczka.  
— A cóż na to mówi twoja pani nauczycielka.  
— Nie — bo ja jestem jedynaczka.  
— A ja znam dziewczynkę, która ma tak samo lat 6, jest bardzo grzeczna. robi to, co jej każą. chodzi, jak ty, do prywatnej szkółki i dużo, dużo, już umie.  
— I cóż ta dziewczynka już umie?  
— Umie czytać i pisać, umie ładnie wierszyki, umie grać na cztery ręce...  
— To ona ma cztery ręce?  
— Nie, — ona gra razem ze swoją mamusią.  
— To ona pewnie nie jest jedynaczka.  
— Pożycz mi na chwilę swojej lalusi?  
— Ja nie mogę ci pożyczyć mojej lalusi, bo moja lalusia musi spać.  
— A czemu ona musi spać?  
— Bo ona nie nie spała w nocy.  
— A czemu ona nie nie spała w nocy?  
— Bo ja bolał brzusek.  
— A coś ty jej zrobiła, jak ją bolał brzusek?  
— Dałam jej rycynowego.  
Mija pięć minut ciszy.

— Czy ona już śpi?  
— Nie.  
— No to jej daj klapsa.  
— Takie małe dziecko — nie można dać klapsa.  
— A co się robi z takim małym dzieckiem, jak ono nie chce spać?  
— Ty nie wiesz! — kołysze się.  
Mija znów pięć minut ciszy.  
— Czy ona już śpi?  
— Nie.  
— No to kołysz ją.  
— Ona chce żęby jej śpiewać.  
— No to jej śpiewaj.  
Czteroletnia Ela huśta lalkę na ręce i śpiewa:  
Czy pani mieszka sama?  
Czy może z nim?  
Czy w domu mieszka mama?  
W humorze złym?  
Koszulka czy pyjama?  
Jest dzisiaj strojem twym?  
Czy pani mieszka sama?  
Czy może z nim?

## „Nieboska“

Zygmunta Krasińskiego na scenie teatru niemieckiego.

(?) Gazety niemieckie donoszą: W miejskim teatrze w Bambergu wystawiono potężny dramat Zygmunta Krasińskiego „Nieboska komedia” w tłumaczeniu p. Zoffa. Ten ogólnospoleczny dramat podobał się ogromnie. Prasa miejscowa podnosi dobrą grę aktorów i doskonałą reżyserję. O samym dziele napisano bez entuzjazmu, ale z szacunkiem dla geniusza wielkie poety.

## Przeciw publikacjom pornograficznym.



Zarówno we Francji, jak w Niemczech, rozpoczęła się energiczna walka z wydawnictwami pornograficznymi, zalewającymi księgarnie, kioski gazetowe i wszystkie miejsca sprzedaży książek i pism. W Niemczech ustanowiono w ostatnich czasach naczelny urząd badania wydawnictw pornograficznych. Doradcą literackim w tym urzędzie został mianowany przez rząd poeta Walter von Molo, który przyjął ten urząd.  
Rycina nasza przedstawia portret poety Waltera von Molo.

# PANIE! Liszaje, czerwoność skóry i plegi — znikną przez użycie Czeremchowego kremu, mydła i pudru.

Skład wysyłkowy: Perfumerja ENIS, Lwów, Skarbkowska 6 (obok kina „Lew“). 18828

KAZIMIERZ BUKOWSKI.

## Z siedmiu gwiazd srebrny wóz.

(Ignacy Nikorowicz: „Srebrny wóz“, poezje. Nakładem księgarni św. Wojciecha. Winieta okładkowa Zofji Stanisławskiej).

Poezje nie objawia się tylko w buntowniczym porywie nowych hasel, w wicherze młodości, łamiącej zapory utartej formy, — walczącej o nową treść, ale także w szczerem, pogodnym rozmodleniu duszy, patrzącej na świat przez różowe okna wewnętrznej radości. Takimi różowymi oknami w ciłym ogrodzie są poezje autora „W gołębniku“ i „Jana Kiszockiego“, który przeszędłszy już burze pierwszych walk, staczanych z światem, patrzy teraz mądrze, wyrozumiałym okiem na życie i szuka w niem przedewszystkiem chwil słonecznych i jasnych, wznoszących człowieka do wyżyn dojrzałej, męskiej refleksji.

Ignacy Nikorowicz jest optymistą. — W poezjach jego, pisanych w chwilach apajania się „słońcem, życiem i miłością“, — rzadko brzmi nuta smutku i rozpacz. Czasem tylko przewinie się przez szlachetnie związane zwrotki nuta melancholijnego zamyslenia, ale przemija szybko. Jego piosnki, to przedewszystkiem śpiewy radości i wesela. Pogodny, gołębio dobry wzrok poety ogarnia wszystko z radością, ciesząc się pięknem obrazu lub miłym nastrojem chwili. Brata się chętnie z całym dookolnym światem: z kwiatami, drzewami, źródłem leśnym, ptakami, ma uśmiech na ustach i wyciągniętą dłoń dla każdego człowieka. — Pragnienie swe wyraża w jednym wierszu w ten sposób:

Gdybym miał ze sto tysięcy więcej nie! o, nie chcę więcej!  
kupiłbym dla mej Luteńki gdzieś, hen! w ciszy, dom maleńki,  
przy nim pole, choć nie duże,  
na lewkonje, frezje, róże!  
Kupiłbym też las mimosy,  
piorunochron i dwie kozy  
i maszynę do pisania  
i dwa psiska do szczekania  
i fortepian i sztalugi,  
młode słońce, jak rok długi  
... i ... czego jeszcze trzeba —  
miał, własny skrawek nieba.

Z tych drobnych radości życia składa się świat poety, który wędruje przez niego, pragnąc usunąć z zasepionych czoł smutek i cierpienie i gwałtując się na słońce, gdy czasem dość jasno nie świeci.

Radość łączy się u Nikorowicza z nieodstępnyim humorem. Poznajemy w nim wtedy autora dowcipnych komedij. — gdy w drobnych obrazkach żartuje z małych przygód życia. Raz uśmieje się wesoło z państwa Kosów, co hodują małą kukułkę jako własne dziecko, to znów podpatrzy harce amora w miasteczku w „bzy ubranem“, albo zadrwi serdecznie z „samotnej“, która życie marnowała przy fortepianie.

Co robiłaś, kiedy cuda wiosny stwarzał czar?  
Co robiłaś, gdy twe usta palił tęsknot żar?  
A samotna opowiada,  
tłumiąc płaczu lkanie:  
Bardzo pilnie grałam gamy na fortepianie...

W melodyjnych zwrotkach, dzwieczących szlachetną nutą, zamyka Nikorowicz ten sam niewyczerpany, bezfraszliwy humor, gdy włóczę się po świecie, po Paryżu, — Neapolu, Tatrach i Niemczech, opowiada o śpiewaku ulicznym, włóczędźce, białej nimfie puszczałającej „perskie oko“ i kozicach. Od-

zwierciadła się w tem prawdziwa, szczerza dusza poety, który przeżycia swe, odczute bezpośrednio, oddaje w prostej, ale kryształowo czystej formie przygodnych piosenek.

„Srebrny wóz“ jest tworem pięknego zachwytu poety nad słoneczną radością świata. Bije z niego młodzieńczość i niegasnąca żywotność, odradzająca się w ciągle zmiennym wirze życia. Umieć tak pogodnie wędrować drogami codzienności i czerpać z każdego źródła odżywcze soki potrafi tylko szczerzy poeta. Ignacy Nikorowicz należy do rzetelnych piewców piękna. Umie się zachwycać i zachwyty swój wyrazić prostymi, niewyszukanymi słowami piosenki. Zresztą, jak sam wyznaje w wstępnym wierszu, chodzi mu tylko o to, aby piosnki te przypomniały każdemu czytelnikowi jego własne piosenki. Takie jest skromne życzenie poety.

Mały zbiorek poezji tworzy wiazankę polnych kwiatów; zebranych pieczołowitą dłonią wędrowca, chadzającego wskrós szerokie rozlogów i zacisznych zagajów życia. Nie jest to buntowniczy hymn ani dumny manifest, rzucony w twarz jak kolorowy afisz. Piosnki jego mówią tylko o przelotnych, krótkich przeblyskach uczucia. Powstały bowiem w chwilach, o których mówi pięknie motto, umieszczone przez Nikorowicza na czele zbioru:

Dała mi matuś ma  
z siedmiu gwiazd srebrny wóz,  
aby mnie, gdy mi źle  
w inny świat czasem wiozł.

PRZEZ MÓJ MONOKL.

## Chińszczyzna.

Pretensjonalna ciocia-Europa, zabierająca się coraz bezceremonialniej i boleśniej do „cywilizowania“ swego, starszego od siebie, chińskiego pupila, mogłaby się jeszcze niejednego od niego nauczyć.

Przedewszystkiem grzeczności.

Każdy wie jak dalece uprzejmym człowiekiem jest Chińczyk. Wielowiekowa mądrość wpoila mu w krew to, co w Chinach nazywa się sztuką przyjemnego obcowania, a co my, Europejczycy, w swej gburowatej zarozumiałości zbywamy pogardliwym mianem „chińskich ceremonij“.

Nie wierzę z reguły Anglikom, gdy krzyczą, że Chińczycy zarzynają misjonarzy i mają frywolny zwyczaj zatykania uciętych głów na tyczki. Byłoby to poprostu niezgodne z chińską filozofią i, że tak powiem, zbyt „europejsku“. Jeśli Chińczyk nawet ucina komuś głowę, to musi to z pewnością robić w jakiś specjalny, przyjemny sposób, tak że ten, komu ją odcina, wcale się o to nie gniewa.

Jedną z podstawowych bowiem maksym mądrości chińskiej uczy: jeśli zmuszony jesteś wyrządzić bliźniemu przykrość, uczyni to w sposób przyjemny.

Weźmy przykład.

Czyż istnieje u nas istota bardziej pomiatana, wydrwiwana i krzywdzona, niż t. zw. grafoman? I czy człowiek tego typu zrobił komukolwiek coś złego? Nie. Pisuje sobie poprostu wiersze i rozsyła je do wszystkich redakcyj, załączając najczęściej jeszcze znaczek pocztowy na odpowiedź. I jak postępuje w odpowiedzi na taki list redaktor europejski? Wrzuca wiersz do kosza, a znaczka używa bezceremonialnie do swej prywatnej korespondencji. Umieścił pod nagłówkiem dziennika nonparelem: „Rekopisów nadesłanych nie zwraca się“ — i uważa sprawę za załatwioną. Czy mógłby postąpić tak redaktor chiński?

## Konflikt sowjecko-chiński.



W czasie otwarcia ogólnorosyjskiego kongresu sowjeckiego wygłosił prezydent Rady komisarzy lud., Rykow, mowę o zerwaniu stosunków dyplomat. między Rosją a rządem pekińskim. Przy końcu mowy oświadczył Rykow z emfazą: „Nikt nie powinien liczyć na nasze słabe nerwy!“

Jak wiadomo, powodem konfliktu sowjecko-chińskiego były rewizje, dokonane przez Chińczyków w ambasadzie sowjeckiej. Rycina nasza przedstawia prezydenta Rykowa w czasie mowy.

ski? Nigdy! Redaktor chiński wie dobrze, że odrzucenie wiersza nawet grafomanowi jest przykrością i że jeśli człowiek zmuszony jest drugiemu wyrządzić przykrość, winien to zio bić w sposób przyjemny.

Pekiński korespondent „Obserwatora“, zajmujący się w szeregu artykułów obyczajami współczesnej prasy chińskiej, cytuje w jednym z nich autentyczny list redaktora jednego z wielkich dzienników pekińskich do grafomana, któremu odsyła utwory, nie nadające się do drugu. Zamiast osobistych wniosków i komentarzy przytaczam go in extenso:

„Najczcigodniejszy bracie Słońca i Księżycu!

„Pozwól mi, upadłszy na twarz u Twoich nóg i ucałowawszy każdą piędź ziemi, po której stapały Twoje genialne stopy, prosić Cię w pokorze o łaskę wypowiedzenia tego, co ośmiela się myśleć Twój wierny niewolnik!“

Przewonnego Twego manuskryptu nauczyłem się na pamięć i gdyby w noc księżycową, kiedy śpiewają słowiki, obudziło mnie nagle — pierwszemi słowami, jakie wymówiłbym, zrywając się ze snu, byłyby niezapomniane strofy Twego arcydzieła. I nie wątpię, że słowiki zmlkłyby, nie chcąc psuć harmonii przedziwnych słów, rozbrzmiewających po raz pierwszy pod niebiosami.

„Lecz niestety! Gdybym ośmielił się oddać Twe niebiańskie słowa na pastwę brutalnemu drukowi i uczynił je własnością tłusz czy, czy wiesz, o Słońce i Księżycu, co powie działby mój wydawca, człowiek bezwzględny, jak żab smoka i nieokrzesany, jak was

Niedziela 17-go kwietnia 1927.

## PROGRAM ŚWIĄTECZNY.

Jeden z najpiękniejszych filmów „UFY“ o czarującym przepychu wystawy i scenariusza p. t.

**Kochanka oficera ochrony.**

dramat w 10 akt. z czasów carskiej Rosji. W gł. rolach: Włodzimierz Gajdarow i Marcel a Albani. Ponadto: Matsch bokserki Demsey-Tumey oraz szereg zdarzeń w świecie. 18831

Największa atrakcja, — najwspanialszy program w czasie ŚWIĄT w kinie **Fatamorgana** plac Marjacki 10.Doborowa ilustracja muzyczna. — Najprzystępniejsze ceny wstępu w kinie **Fatamorgana** plac Marjacki 10.

wieloryba? Powiedziałyby, że dzieło Twoje jest najwyższym wzorem tego, co wyszło kiedykolwiek z pod ludzkiego pióra i zażądał by od nas wszystkich, nędznych czeladników tego jubilerskiego cechu, byśmy pisali tak samo, jak piszesz Ty, który prześcignąłeś i stoń ci i księżyc i wszechstworzenie.

„I dlatego właśnie, wiedząc, że nigdy ani ja, ani przyjaciele moi nie zdołamy dorównać nawet w najmizerniejszej części nieprześcignionym skarbowi twego słowa, zmuszony jestem, skłoniwszy się przed Tobą w proch i nie śmiejąc wyprostować mych spracowanych pleców, zwrócić Ci Twój przenajśłodszy manuskrypt, ten przedziwny sznur najdrogocenniejszych pereł, jakie raz na dziesięć tysięcy lat wyrzucają nieokielznane fale na płaską po wierzchnię naszej biednej ziemi.

„Niechaj błogosławiona będzie godzina, w której znakomite Twe ręce dotkną napowrót Twego znakomitego arcydzieła.

„Twój rozpostarty w prochu sługa i niewolnik.

Li-Szań-Czi.“

la von Tamten.

## Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Rada miasta Lwowa, uchwalając założenie Miejskiej Kasy Oszczędności, nie spodziewała się może, że instytucja ta, w niedługim stosunkowo czasie dojdzie do takiego rozkwitu i znaczenia. A jednak, dzięki energii Dyrekcji, dzięki solidności instytucji M. K. O. zdobyła sobie poważne miejsce wśród instytucyj finansowych, zdobywając sobie szerokie koła klienteli, nie tylko w mieście, ale w całym kraju.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Józefa Neumana posiedzenie Wydziału M. K. O., a obecne szerokie koło członków dało wyraz swego uznania działalności Kasy. Oparta o gwarancje miasta, które całym swym majątkiem rezygnuje za wkładki oszczędności, M. Kasa O. przez rozwijaną propagandę oszczędności i udogodnienia, jak wprowadzenie domowych oszczędności, przyjmowanie wkładek w godzinach popołudniowych, zjednuje sobie wśród najszerokich warstw ludności coraz liczniejszą klientelę, darzącą M. K. O. zupełnym zaufaniem.

Ze sprawozdania, przedstawionego przez dyrektora referenta dra Uhme wynika, że ruch w Kasie w roku ub. w dwójnasób się powiększył. Kilka cyfr wyjętych ze sprawozdania da obraz o wielkim rozwoju M. K. O. w latach ostatnich.

Ruch stron w dziale wkładkowym w roku 1924 wykazywał 10.165 stron, czyli — przyjaźniejszy 300 dni pracy w roku, przeciętnie 32 stron dziennie, w roku 1925 — 27.420 stron, czyli 91 dziennie, w r. 1926 — 47.753 stron, przeciętnie dziennie 159.

Odpowiednio do wzrostu ilości stron, wrastają także i kapitały wkładkowe, gromadzone przez Kasę.

Z końcem roku 1924 wynosił kapitał wkładkowy zł. 548.992. 94.

z końcem roku 1925 wynosił kapitał wkładkowy 4.592.807.78,

a z końcem r. 1926 wynosił kapitał wkładkowy 10.379.042.31, złożony na 30.634 książeczek.

Wkładki wojenne i przedwojenne zwaloryzowano na 25 procent równowartości w złotych złożonego kapitału.

Specjalnie zasługuje na podniesienie prowadzona przez Kasę akcja organizowania szkolnych kas oszczędności, które istnieją we Lwowie w 23 szkołach powszechnych, 8 średnich, 3 zawodowych oraz w 5 szkołach powszechnych zamiejscowych. Ogółem szkolne kasy oszczędności reprezentują kapitał wkładkowy zł. 20.663.32.

Wzrost oszczędności w M. K. O. postępuje stale, a w dniu 31 marca br. osiągnęły wkładki cyfrę zł. 13.026.837.83.

W miarę wzrostu posiadanych kapitałów, rozszerza się także i działalność kredytowa Kasy. W obecnej sytuacji, gdy kapitał wkładkowy jest jeszcze bardzo ruchliwy, główną formą kredytu jest kredyt krótkoterminowy wekslowy.

Portfel wekslowy z końcem 1926 roku wykazywał 7.396 weksli na kwotę złotych 7.442.379.67.

Podaj o pożyczki wekslowe załatwiono w ciągu roku 1.968, z czego przychylnie 3.652, odmownie 1.316, na 53 posiedzeniach Dyrekcji i Komitetu Cenzorów.

Działalność kredytowa Kasy obejmowała wszystkie warstwy społeczne naszego miasta. Z udzielonych kredytów przypadło na przemysłowców 35 procent, kupców 30 proc., drobnych rolników 12 proc., rękodzielników 13 proc., właścicieli realności 4,5 proc. różnych 5,5 procent.

W miarę powiększania się własnych funduszy coraz mniej korzystała Kasa z kredytu redyskontowego.

W dniu 31 grudnia 1924 znajdowało się w reeskoncie 30 procent portfeli wekslowego, w dniu 31 grudnia 1925 znajdowało się w reeskoncie 9 procent portfeli wekslowego, a w dniu 31 grudnia 1926 r. 4,5 procent portfeli wekslowego.

Uważając, że kredyt krótkoterminowy jest dla wielu zadań gospodarczych nieodpowiedni, podjęto w ciągu 1926 r. pierwszą próbę stworzenia kredytu dogodniejszego spłacalnego w dłuższym okresie czasu w półrocznych amortyzacyjnych ratach. Dla ułatwienia właścicielom realności we Lwowie konserwacji i naprawy zniszczonych domów, udzielono 49 pożyczek na kwotę zł. 190.180 spłacalnych w 5 ratach.

W obecnym roku przeznaczono na takie same kredyty zł. 1.000.009, a licznie napływające podania świadczą najlepiej o potrzebie takiej pomocy kredytowej.

Od czasu wojny utrzymuje Kasa Oddział Zastawniczy, który wykazuje dużą żywotność i oddaje ludności Lwowa bardzo poważne usługi

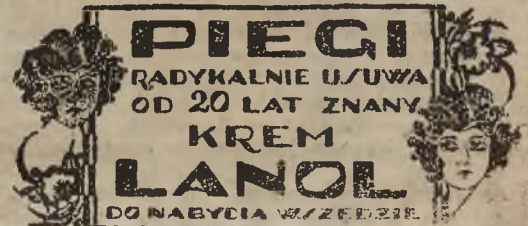
W dniu 31 grudnia 1926 Zakład wykazał 10.409 zastawów, obciążonych pożyczkami na zł. 694.822.

Z uzyskanej nadwyżki bilansowej Kasy uchwalono przeznaczyć zł. 50.000 na fundusz emerytalny zł. 30.000, na cele dobroczynne, zaś pozostała reszta przenieść do zwyczajnego funduszu Kasy, który osiągnął w ten sposób kwotę zł. 615.631.69 czyli przeszło 6 procent stanu wkładek. Ogółem zaś fundusze rezerwowe wynoszą złotych 779.470.61, czyli 7,8 procent stanu wkładek.

Na wniosek Komisji kontrolującej przedłożone zamknięcie przyjęto do zatwierdzenia wiadoomości oraz uchwalono przedstawić program działalności i preliminarz dochodów i wydatków na rok 1927.

Jak z przytoczonych cyfr wynika M. Kasa O. staje się coraz poważniejszym czynnikiem w życiu gospodarczym naszego miasta i kraju, a przez pomoc kredytową, udzielaną szerokim warstwom ludności, zwłaszcza podmiejskiej i okolicznym rolnikom, którzy dzięki pomocy M. K. O. mogą odbudowywać i rozwijać swe gospodarstwa, stała się bardzo pożyteczną placówką społeczną.

NADESŁANE.



Wykwintne **KAPELUSZE** damskie poleca Salon mód **„EMILJA“** Lwów, Sienkiewicza 2. (obok Hotelu Georgan) 1187

**Blednice** niedokrwiłość — usuwa, działa wzmacniająco, odżywczo, podnieca apetyt, nieocen. środek dla rekonwalescencji.  
22 **Mra Krzysztoforskiego.**  
Wino chłowo-żelaziste na maładze hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena za fl. 4,25 zł., pół 2,10. We własnym interesie żądać wyraźnie **Mra Krzysztoforskiego Wino chłowo-żelaziste.** Laboratorium chem. farm. **Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów**

**LEKARZ DENTYSTA (STOMATOLOG)**  
**Dr. Berta Schnapper**  
absolw. kliniki dentyst. Uniwersyt., specjalista w leczeniu chorób zębów i jamy ust. ord. od g. 9-1 i 3-6  
**PRACOWNIA DENTYSTYCZNO-TECHNICZNA**  
**UL. AKADEMICKA 24, telefon 26-58.**  
**NIEZAMOŻNYM USTĘPSTWA.** 776

**SUKNA** 18763 **DOBOROWE MĘSKIE I DAMSKIE**  
NAJTANIEJ NABYĆ MOŻNA W FIRME  
**Ludwik RALSKI**  
Lwów, Rutowskiego 7 — (naprzeciw Katedry).

**Dr. Bronisław OWCZARSKI**  
**LEKARZ CHOROBY WEWNĘTRZNYCH**  
rozpoczyna ordynować od 1-go maja 1927  
**W KRYNICY, willa „Pod topolami“.**  
Do tego czasu udziela porady lekarskiej  
Lwów, ulica Piekarska 1. 39. 1927.

Kierowniczka pracowni gorsetów  
**MAŁGORZATA**  
Lwów, Batorego 34, powróciła z Paryża.


LEKARZ ZAKŁADOWY 18633  
**Dr. Wł. Podsoński**  
św. Zofii 10, telefon 28-40, udziela bezpłatnie  
oddzienne od 2-3 popoł. wskazówek w sprawach  
dotyczących zakładu kąpielii siarczanych  
**w Lubieniu Wielkim.**

KANCELARJA ZAPRYSIĘŻONYCH TŁUMACZY  
SĄDOWYCH i RZĄDOWO UPOWAŻNIONE  
BIURO TŁUMACZEŃ ZE WSZYSTKICH JEZYKÓW  
OBcych. 18848  
Lwów, plac Akademicki 1. — Tel.: 27-70.

**HAFTY**  
plisy, morezki endel wykonuje szybko tanio i  
starannie nowo otworzona firma  
**ELFA** plac Bilezewskiego 7 naprzeciw ko-  
ścioła św. Elżbiety. 18664

**NOWOŚCI WIOSENNE**  
z Paryża, Wiednia, Londynu:  
**KAPELUSZE**  
**KRAWATY**  
**KOSZULE**

w najwybredniejszych gatunkach  
poleca po cenach konkurencyjnych.  
**„Gentleman“**  
Lwów 18873  
Plac Halicki 12.

 **Juvenol** znakomita farba  
na siwe włosy  
działa trwale  
i naturalnie we wszystkich odcie-  
niach i jest bezwarunkowo niesko-  
nialna. — — ZADAC WSZĘDZIE.  
Perfumerie d'Orient, Warszawa. 1035

KONCESJONOWANE BIURO PORADY  
DLA SPRAW ASEKURACYJNYCH  
**Emanuel SOKAL**  
Lwów, PODLESKIEGO 9  
TELEFON 4-16 18739

zajmuje się: Udzielaniem porad i wyjaśnień  
we wszelkich sprawach asekuracyjnych.  
Kontrolowaniem umów ubezpieczeniowych. Sta-  
tem nadzorowaniem nad ubezpieczeniem. In-  
terwencją przy likwidacjach szkód. Przepro-  
wadzeniem oszacowań asekuracyjnych.  
**ZALATWIANIEM UBEZPIECZEŃ**  
**WSZELKIEGO RODZAJU.**  
Oferty i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

**KINO**  
**NOWOŚCI**  
Nadzwyczaj.  
program.

# Wiedeńskie noce

Dramat z życia w 7  
aktach. W gł. rol.  
HENNY PORTEN i  
KAROL DE VOGT

## Morderstwo, któremu przeszkodzono.

(Od naszego korespondenta.)

Stryl, w kwietniu.  
(r) Ciekawy wypadek rozpatrują obecnie wła-  
dze śledcze. W Turchanach w pow. dolinańskim,  
mieszkał z żoną gospodarz Iwan Kościuk. Miał on  
pociąg do pijaństwa i upiwszy się, zazwyczaj ujawni-  
ał swą fantazję w ten sposób, że bił żonę. Odgra-  
żał się także często, że musi ją zabić. Niejaki Pedro  
Sawkow, wiedząc o tych pogroźkach, zaczął nama-  
wiać Kościukową, aby zgodziła się na usunięcie ze  
świata męża. Przekonywał ją tak długo, aż Kościu-  
kowa wreszcie przystała na ten plan i dała Sawko-  
wowi 450 zł. na przeprowadzenie go.

Sawkow dobrał sobie spólnika, pewnego parob-  
ka z Bolechowa i pewnego dnia Kościuk znikł nagłe.

We wsi mówiono, że udał się gdzieś na roboty, ale  
jeden z wtajemniczonych zdradził, że Sawkow ze  
swym towarzyszem zwabił go do Bolechowa i tam  
coś z nim „zrobili”.

W sprawę włączyła się policja i ustaliła, że  
Kościuka, po zwabieniu do Bolechowa, zamknął  
Sawkow w ukryciu, z którego wydobyła go do-  
piero po dłuższym przymusowym „areszcie” poli-  
cja. Zebrano także poszlaki, które wskazują, że Ko-  
ściuka chciano istotnie zamordować.

Wobec tego Sawkowi i Kościukową areszto-  
wano i oddano w ręce władz sądowych, które pro-  
wadzą obecnie śledztwo w kierunku zamierzonego  
i usiłowanego morderstwa.

## Straszna katastrofa kolejowa.

**KARAMBOL DWU POCIAGÓW OSOBOWYCH. — 6 OSÓB ZABITYCH. 120 RAN-  
NYCH. — POCIAG PRZEPEŁNIONY ROBOTNIKAMI, ZDAJAJACYMI DO PRACY.  
WYKOLEJONE WAGONY WISZA NAD OŚMIOMETROWĄ PRZEPAŚCIĄ. — KIL-  
KU LUDZI SPADŁO W DÓŁ. — MASZYNISTA ARESZTOWANY.**

Praga, w kwietniu.

(r.) We wtorek 12 bm. doszło na dworcu  
berneńskim do strasznej katastrofy kolejow-  
wej, która pociągnęła za sobą masę ofiar w  
ludziach. Tuż przed samym peronem najecha-  
ły na siebie dwa pociągi osobowe zda-  
żające

z dwu przeciwnych stron.

z których jeden przepełniony był robotni-  
kami, przybywającymi stale specjalnym po-  
ciągiem robotniczym do pracy do Brna.

Wskutek katastrofy wykołczył się  
cztery wagony przepełnione robotnikami,  
którzy przeważnie stali już na schodkach i  
pomostach wagonów, przygotowując się do  
wysiadania. Tem też należy tłumaczyć zna-  
czną ilość zabitych i rannych. Dotychczas  
stwierdzono

6 zabitych i 120 rannych,

przezom liczba ta jest niezupełna, ponie-  
waż wielu zranionych robotników w pierw-

szej chwili po katastrofie w poplochu roz-  
biegło się.

Zdemolowane wagony wiszą nad rampą,  
przebiegającą w wysokości 7-8 m. nad ulicą  
i należy mówić o wielkim szczęściu, że wa-  
gony nie spadły do tej przepaści.

O sile, z jaką nastąpiła katastrofa, —  
świadczą fakt, że wiele osób, stojących w  
wagonie w kierunku rampy powypadało z  
wozu, a niektórzy z nich

spadli na ulicę,

tak, że liczba ciężko rannych wynosi 15 osób.

Katastrofa nastąpiła wskutek deszczu i  
oślizgłych szyn, w następstwie czego jeden  
pociąg wjechał mimo nastawionej dobrze  
zwrótnicy na fałszywy tor, przezom ma-  
szynista nie potrafił go już powstrzymać.  
Został on po przybyciu na miejsce katastro-  
fy, komisji śledczej aresztowany.

Z personelu kolejowego zabity został je-  
den kierownik pociągu, a 5ciu konduktorów  
zostało zranionych.

## Człowiek, któremu wszystko zabrano.

WIERZYCIELE. — PROPOZYCJE

(r) Inżynier Emil Marek, jak już wiado-  
mo, został wraz z żoną uwolniony. Towarzy-  
stwo asekuracyjne nie kwapi się jednak z  
wypłaceniem premii. A sytuacja finansowa  
inżyniera Marka jest bardzo smutna. Wier-  
zyciele zasekwestrowali całe urządzenie je-  
go mieszkania i garderobę, zabierając nawet  
łóżka i pościel. Oboje z żoną mogą powie-  
dzieć, że to tylko jest ich, co mają na sobie.  
Ponieważ gospodarz wynajął już komu in-  
nemu ich mieszkanie, opróżnione z mebli  
przez wierzyteli, znaleźli się bez dachu nad  
głową.

Na razie ulokowali się w trzeciorzędnym  
hotelu w Wiedniu „Pod dwoma krukami”.  
Hotelarz ofiarował im wikt i pokój na kre-

I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ.

dyt, licząc na to, że inżynier Marek skądś  
pieniądze otrzyma.

Reporter jednej z gazet wiedeńskich,  
który zaraz po procesie zgłosił się u inżynie-  
ra Marka, prosząc o interwju, opowiada, że  
inżynier Marek jest ogromnie wyczerpany  
wzięciem śledczym i rozprawą sądową.  
Gdy tylko do sił wróci, ma zamiar wygłosić  
szereg odczytów.

Jakieś Towarzystwo filmowe zwróciło się  
też do inżyniera Marka proponując mu, by  
zagrał do filmu dramat swego życia.

Propozycji tej nie przyjął, oświadczając,  
że sił swolich i czasu użyje na kontynuowanie  
swoich technicznych wynalazków.

## Gentleman-włamywacz.

WŁAMYWACZ Z WIZYTĄ. — PRZYKRE NASTPSTWA. — CIEKAWY LIST WŁAMYWACZA. —

(?) W ostatnich dniach marca włamano się do  
mieszkania znanego adwokata dr. Galambosa w Bu-  
dapeszcie. Z szuflady biurka zginęły pieniądze, ak-  
cje i inne wartościowe rzeczy. Jako podejrzana o  
współudział w kradzieży, aresztowano młodą kluc-  
nicę adwokata. Pod jej opieką został dr. Galam-  
bos mieszkanie, gdy w tym czasie wyjechał do  
Wiednia w sprawach zawodowych.

W kilka dni po aresztowaniu klucznicy, nad-  
szedł do dyrekcji policji budapeszteńskiej nastę-  
pujący list:

Wielmożny Paule Dyrektorze! Nie trudźcie się  
dłużej z wysledzeniem sprawy włamania do mie-  
szkania dr. Galambosa. Włamywaczem jestem ja.  
Klucznica nie ponosi tu żadnej winy i policja nie  
miała, że włamałem się do biurka i wykradłem, co  
było jakby przygotowane dla mnie. Ja i policja je-  
steśmy starzy znajomi. Byliśmy już niejedną raz w  
stosunkach bardzo bliskich. Jestem zapisany w wa-  
szych księgach i macie tam odciski moich palców.  
Posyłam wam w dowód, że prawdę mówię, nową  
fotografię takich odcisków; porównajcie je. A teraz

# Fabryka LUSTER M. BYK 18816 Lwów Ormiańska 27 poleca swoje wyroby

szukajcie mnie. Może wam się uda przyłapać.  
Serdecznie pozdrawiam

Roland Dalvöghi.

W liście były odciski pięciu palców. Istotnie okazało się, że Roland Dalvöghi ma swoją fotografię i inne dowody kryminalne w księgach policji budapeszteńskiej. Rozesłano za nim agentów, aby go szukali. Klucznicy pozostawiono nadal w aresztach.

W tym czasie miało znów miejsce włamanie do pewnej willi w pobliżu Budapesztu. Nieznany sprawca wykradł 100.000 koron węgierskich. W dwa dni potem Roland Dalvöghi sam zgłosił się do miejscowej żandarmerii jako sprawca tego włamania.

Prosił, aby mu nałożono łańcuszki i odesłano do Budapesztu pod silną eskortą, bo gotów rozmyślić się i uciec.

Podczas przesłuchania w dyrekcji policji w Budapeszcie opowiedział, że klucznicą adw. Galambosa nie miała pojęcia kim jest z zawodu. Pod przybranym nazwiskiem nawiązał z nią stosunek przed paru tygodniami. Pod nieobecność adwokata zaprosił go na kolację, a on, korzystając z tego, że opuściła pokój, aby zając się w kuchni kolacją, wykradł z biurka, co się dało. Nie miał o tem pojęcia, że podejrzenie padnie na ukochaną. Kiedy zaś z gazet dowiedział się o jej aresztowaniu, postanowił jako gentleman nie dopuścić do takiej niesprawiedliwości i sam oddaje się w ręce władz, aby uwolnić ukochaną.

## Wprowadzenie pożyczki polsk. na giełdy europejskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA (j) Jak słychać ze sfer miarodajnych po ukończeniu prowadzonych obecnie rokowań o pożyczkę projektowaną jest porozumienie z kilkoma najpoważniejszymi bankami Anglii, Francji, możliwie także Szwajcarii i Belgii w celu wprowadzenia pożyczki polskiej także na giełdy europejskie.

Przewidziana jest również możliwość intensywnego współdziałania Banku Polskiego z wielkimi europejskimi bankami emisyjnymi. Akcja taka miałaby na celu radykalne przełamanie blokady giełdowej Polski, zorganizowanej przez Niemców w Europie i w Ameryce.

## Złotodajne tereny na Polesiu.

Opinia geologów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa (j.) Tak zwana „czerwona masa“ warszawska rozpisuje się w dalszym ciągu obszernie w sprawie wykrycia złotodajnych terenów na Polesiu. Specjalny korespondent „Kurjera Czerwonego“ nadesłał temu piśmu

relację z opinią geologów,

którzy przybyli do Łuninca w celu przeprowadzenia na miejscu badań w sprawie tego emocjonującego umysły odkrycia. Zdaniem geologów, przypuszczalne pokłady złota pochodzą z dwóch źródeł

Przedewszystkiem złoty piasek mógł zostać naniesiony przez rzekę, a w tym wypadku

główne pokłady znajdowałyby się na wyniosłości na północ od Wielkiego Rożna, którą należałoby uważać za resztki gór krystalicznych. Drugą hipotezę wskazuje wzniesienie słuckie i biznańskie jako przypuszczalne źródło znalezionej w tych okolicach substancji złota. W razie ustalenia tej drugiej hipotezy wynikałby wniosek, że złoty piasek nie został naniesiony, lecz znajduje się w gruncie stałym. W tym wypadku główna część złotodajnych terenów leżałaby na terenie Sowieców. Prowadzone obecnie badania doprowadzą niewątpliwie do ostatecznego wyjaśnienia tej ciekawej sprawy.

## Tajemnicza zbrodnia.

Szczegóły śledztwa w sprawie zamordowania prezydenta Łodzi trzymane są w tajemnicy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (j.) Śledztwo w sprawie zamordowania prezydenta Łodzi, śp. Marjana Cwynarskiego, jakkolwiek prowadzone z nadzwyczajną energią, nie zdołało dotychczas wyświecić przyczyn zbrodni, ani doprowadzić na ślad jej sprawcy. Jednakowoż utrwała się coraz bardziej przekonanie, że zbrodnia była aktem zemsty, albo politycznej, albo osobistej.

Jakkolwiek znaleziono w parterze, w drzwiach jednego ze sklepów, świątynie wycięcie, które mogłoby wskazywać na usiłowane włamanie, to jednak organa śledcze są przeświadczone, że wycięcie to zostało zrobione rozmyślnie dla upozorowania zamierzonej rzekomo kradzieży i zatarcia w ten sposób śladów samej zbrodni.

Wskazuje na to, stwierdzony przez fachowców, fakt, że otwór w drzwiach wycięty jest bardzo nieudolnie i mógł być zrobiony ręką zupełnie niewprawną do roboty tego rodzaju.

O szczegółach śledztwa, które absorbuje w zupełności organa policyjne i kryminalne, nie zresztą na razie więcej powiedzieć

nie można, gdyż jest ono ze zrozumiałych powodów prowadzone

w najściślejszej tajemnicy.

Cała prasa, zarówno łódzka, jak stołeczna, bez różnicy kierunków politycznych, potępia jednomyślnie zbrodnię, której ofiarą padł śp. prezydent Cwynarski. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek i będzie wielką manifestacją żałobną, w której wezmą udział delegacje rozmaitych organizacji i zrzeszeń społecznych, politycznych i kulturalnych.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA (PAT) Dnia 15 bm. odbyło się w P. K. O. czwarte losowanie książeczek premijowanych wkładów oszczędnościowych. Wylosowano 20 książeczek premijowanych, których numery są następujące: 1514, 6121, 21419, 20135, 13149, 3156, 9324, 21531, 566, 10383, 118, 16744, 18784, 1084, 5831, 19675, 18024, 20246, 20352 i 2258.

## Feliks Perl.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j.) Wczoraj o 5 rano zmarł w Warszawie na udar serca dr. Feliks Perl, naczelny redaktor centralnego organu P. P. S. „Robotnika“.

Ze zmarłym schodził z widowni jeden z najwybitniejszych działaczy społecznych, człowiek nieskazitelnego charakteru, dużej wiedzy i głębokiego rozumu.

Urodzony w Warszawie, jako dziecko zamornej rodziny burżuazyjnej, wcześniej porzucił swe środowisko i z całą pasją oddał się idei wyzwolenia klasy pracującej; studia średnie i wyższe odbył w Szwajcarii, poczem powrócił do Królestwa i bez chwili wytchnienia trwał na niebezpiecznych posterunkach nielegalnego działacza. Wieloletni redaktor centralnej i prowincjonalnej prasy P. P. S., agitator i propagator, teoretyk ruchu socjalistycznego. Siedział kilkakrotnie w więzieniach rosyjskich i spędził długie lata na zesłaniu. — W najgorszych chwilach swego życia, gdy wszystko się waliło dookoła, nigdy nie tracił pogody i w chwili bodaj już najostatniejszej sięgał do nieprzebranego skarbcza poczty Słowackiego, którego potrafił godzinami recytować na pamięć.

W spuściźnie publicystycznej pozostał dużo prac nieprzejętych, kilkadziesiąt broszur propagandowych i większą pracę dwutomową „Historja ruchu socjalistycznego w Polsce“.

Przed wojną śp. Perl był członkiem naszej redakcji. W obecnej kadencji sejmowej piastował mandat poselski z listy państwowej P. P. S.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka i uczonego polityka.

## Trzesienie ziemi.

Buenos Aires 15 kwietnia (AW.) Wczoraj o godz. 2.30 na terenie Argentyny i Chile dało się odczuć silne trzesienie ziemi. W Mendoza dwie osoby zabite, wiele rannych.

San Jago de Chile 15 kwietnia. (AW.) Wedle dalszych doniesień „Universal Service“ z San Jago są setki rannych i wiele domów zburzonych, o zabitych wiadomości brak. W Valparaiso stosunkowo szkody są największe. W całym Chile odczuło trzesienie ziemi.

Z OKAZJI ŚWIAT SKŁADAMY CZYTELNIKOM, PRZYJACIOŁOM I SYMPATYKOM NASZEGO PISMA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA.

## Wystawa i sprzedaż obrazów.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich w Lwowie urządza trzygodniową wystawę obrazów, nadesłanych przez wybitnych naszych artystów-malarzy na rzecz funduszu dla wdów i sierót po dziennikarzach polskich. Wystawa, która połączona będzie ze sprzedażą obrazów, otwarta zostanie w przyszłą niedzielę (po świętach) w salonie sztuki „Zachęta“ przy ul. Legionów 7. Amatorowie cennych dzieł sztuki będą mieli możliwość nabycia po bardzo przystępnych cenach prawdziwie wartościowych dzieł i poprzec jednocześnie szlachetny cel, na który nasi artyści-malarze ofiarowali Towarzystwu bezinteresownie swe prace.

# WŁADCZYNI LIBANU

**Wielki program świąteczny — KINO „CHIMERA”.**

Dramat wschodni w 12 akt. wedł. powieści Piotra Benoit pt. „La Chatelaine du Liban”. W gł. rolach Arlette Marchal, Andrzej Petrovitch. — Początek seansów w niedziele i święta o g. 3. w dniu powszednie o g. 4.

## Eksplzja znalezionej granatu w Dobrostanach, pod Lwowem.

### Pięć osób w kawałki poszarpanych.

(d.) Jak się dowiadujemy, ubiegłego czwartku w Dobrostanach pod Lwowem, gdzie znajdują się pompy lwowskich wodociągów, miał miejsce straszliwy wypadek, który spowodował śmierć 5 osób. Powodem tego wypadku był granat, pozostawiony zeszłego roku w polu przez wojsko, które w tych okolicach odbywało ćwiczenia. Granat ten znaleźli czterej chłopcy, a to Jan Taratula, liczący lat 16, oraz trzej młodsi od niego bracia Federowicze. Zanieśli granat do stodoły tamtejszego gospodarza Dziuby celem rozebrania, aby wydobyć z niego proch strzelniczy, którym mogliby

w czasie Świąt Wielkanocnych strzelać na „wiwat”.

Jeden z chłopców przyniósł młotek, a gdy uderzył po granacie, ten eksplodował. Wybuch był tak gwałtowny i silny, że od odłamków wszyscy czterej chłopcy oraz Dziuba, liczący 64 lata, który na tę chwilę wszedł do swej stodoły, ponieśli śmierć na miejscu. Ciała zabitych były formalnie poszarpane, tak, że nie można było stwierdzić, które kawałki do kogo należą.

Dziś na miejsce wypadku wyjedzie komisja sądowo - lekarska.

## Smiertelne zatrucie spirytusem.

(d.) Dozorcą realności przy ul. Starotandetnej 1.1 jest niejaki Piotr Lisowski, znany w okolicy pijak, któremu zwykle w zapijaniu się wódką towarzyszył robotnik Michał Kozłowski, liczący 62 lata. W czwartek wieczór kupili oni sobie flaszkę spirytusu denaturowanego za 15 zł, poczem usiedli w cuchnącej izdebce Lisowskiego i oddali się picciu tego spirytusu. Około północy Lisowski, będąc zupełnie pijany, wydalil się z kamienicy, a w jego izbie pozostał

Kozłowski, którego rano domownicy znaleźli tam nieżywym.

Lekarze stwierdzili, że Kozłowski uległ silnemu zatruciu spirytusem denaturowanym, poczem zwłoki jego przewieziono do Instytutu medycyny sądowej. Dodać należy, że przed tygodniem Lisowski również u siebie urządził pijacką zabawę, w czasie której po wypiciu spirytusu denaturowanego wraz z nim zachorowały cztery osoby. Wówczas samego Lisowskiego z wielkim trudem odatowano.

## Kandydat adwokacki przed sądem.

(K.D.) Jak już w poprzednim numerze podaliśmy, a wczoraj rano wyznaczona została rozprawa o zbrodnię sprzeniewierzenia przeciw dr. Czesławowi Grzeszczyńskiemu, bratu słynnego sferzysty adw. dra Władysława.

### Ceś się broni.

Na zarzuty aktu oskarżenia odpowiedział dr. Czesław, że do winy żadnej się nie poczuwa. Z inżynierem Rozdziałowskim pozostawał w ścisłych stosunkach handlowych. Ten dał mu do sprzedaży 5000 sztuk akcji kolejowych. 1400 sztuk sprzedał, zostało 3.600, z czego 3.400 zwrócił Rozdziałowskiemu. 200 akcji zabrał nie dla siebie tylko wydał na adaptację biura spółki parcelacyjnej „Speros”, prowadzonej razem z inż. Rozdziałowskim przy ul. Asnyka 4. Sądził, że o ile chodziło o wspólny interes, to był on upoważniony do sprzedaży części powierzonych mu akcji i obrócenia dochodu z nich na bieżące wydatki spółki.

### Kwit inż. Rozdziałowskiego mówi co innego.

W odpowiedzi na tą obronę inż. Rozdziałowski pokazał kwit z daty 17. 5. 1925 r., w którym własnoręcznie dr. Czesław Grzeszczyński potwierdził inż. Rozdziałowskiemu odbiór 3600 akcji w depozyt.

### Dalsze wykręcanie się sianem.

Zuchwały jednak Ceś nie dał i w tym wypadku za wygraną i począł kręcić w dalszym ciągu, twierdząc, że kwit depozytowy wystawił inż. Rozdziałowskiemu jedynie w zaufaniu i dla samej tylko formalności, która faktycznie niczem kępować go nie mogła. Rozdziałowski bowiem idąc do Warszawy do Centrali parcelacyjnej, żądał kwitu depozytowego tylko w tym celu, by miał się czem wykazać przy zawieraniu umów handlowych.

### Zeznania inż. Rozdziałowskiego.

Przesłuchany pod przysięgą inż. Rozdziałowski zaprzeczył kategorycznie, jakoby kiedykolwiek upoważnił dra Czesława do sprzedaży oddanych mu w depozyt akcji, których wartość ogólna wynosiła wówczas około 10.000 dolarów. Zaznaczył też, że w pierwszej chwili po powrocie jego z War-

szawy, dr. Czesław wogóle nie chciał mu oddać depozytu, mówiąc, że znajduje się on w przechowaniu jego brata dra Władysława. Dopiero później przyciśnięty do muru, zdecydował się dr Czesław oddać depozyt, w którym przy przeliczeniu brakowało 200 akcji.

### Cygan chce się świadczyć cyganem.

Kulminacyjną atrakcją rozprawy było żądanie oskarżonego, by powołać jako świadka brata jego, adw. dra Władysława na okoliczność, że inż. Rozdziałowski upoważnił oskarżonego do sprzedaży akcji.

### Odroczenie rozprawy.

Rozprawę odroczone do 12 maja br. celem przesłuchania świadków m. in. p. Mezykowskiego, pełnomocnika Spółki, który ma stwierdzić, że akcje zostały oddane drowi Cz. Grzeszczyńskiemu jedynie w depozyt.

Oskarżonego broni adw. dr Kibitz.

## Małżeński oszust.

(d.) Jest nim Jan Żółkiewicz, były pracownik Miejskich Zakładów Elektrycznych, zamieszkały przy ulicy Gródeckiej 1. 38. On to, jakkolwiek już nie wchodził w skład pracowników miejskich, nosił tramwajową czapkę i na podstawie tejże jeździł tramwajami bez biletu, aż wreszcie na tem oszustwie Żółkiewicza przytrzymał konduktor Kozyra i polecił go aresztować.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Żółkiewicz, jakkolwiek był raz żonaty z Emilją Korondowicz, obecnie zamieszkała przy ulicy Piłnickarskiej 1. 4, ożenił się poraz drugi z służącą, Eudokją Hanuliak z Bóbrki. Następnie uchodził za narzeczonego Mariji Zawedowicz, zamieszkałej przy ulicy Franciszkańskiej 1. 19, a równocześnie zaręczył się z Mariją Harasymowicz, służącą, o-

becnie zamieszkałą w Kołodzienku koło Żółkwi.

Nadto sprowadził się do Emilji Polakowej przy ulicy Królowej Jadwigi 1. 19. Tej przedstawił się jako wdowiec i konduktor tramwajowy, czynszu za mieszkanie nie płacił a wreszcie oświadczył, że z Polakową się ożeni. Przytem obsługiwał kamienicę jako dozorca i na Nowy Rok od lokatorów ściał 50 zł tytułem noworocznego, z którymi to pieniędzmi zbiegli w niewiadomym kierunku. W kilka dni później Żółkiewicz wrócił i w nocy napadł na Polakową, pobił ją i zrabował jej 350 zł. oraz złotą obrączkę.

Wczoraj Żółkiewicza policja odstawiła do okręgowego Sądu karnego.

## W czasie świąt nie zapominajcie o biednych!

Pamięci naszych Czytelników polecamy ponizsze składki, które ogłaszaliśmy już w piśmie naszym. Nie zapominajcie o biednych w chwilach dla siebie radosnych pośpieszcie z pomocą tym, którzy pozbawieni są wszelkiej opieki i święta spędzą w ciszy i zapomnieniu!

Gdy każdy choć najmniejszym datkiem pośpieszyć będzie z pomocą, osłodzi im czasowo ich przykrą dolę.

Pamiętajcie więc o biednych w czasie Świąt Wielkanocnych!

**O DACH NAD GŁOWĄ** błagają trzy zubożałe inteligentki. Wyrzucono je z mieszkania, a jest między nimi staruszka wdowa, córka dwudziestokilkuletnia, która ma nogi sparaliżowane i również chorą wnuczką. Aby wynająć gdzieś izdebkę, na to tak biedne, opuszczone kobiety muszą mieć większą kwotę, żąda się bowiem od nich, aby zapłaciły czynsz na parę miesięcy zgóry. Zwracamy się z gorącym apelem do naszych miłych Czytelników, by przysłali z pomocą tym kobietom i otwieramy dla nich składkę. Łaskawe datki nadsyłać prosimy do Adm. Wiek Nowego pod szyfrą Stefania K. „Na dach nad głową”.

**WOŁANIE O RATUNEK.** Otrzymałiśmy adresowany do redakcji „Wiek” rozpaczliwy list chorego robotnika, który ginie z głodu i nędzy. Nie należy do organizacji, nie jest zapisany w Księdze chorych i znikąd liczyć nie może na pomoc. Otwieramy dla niego składkę, zwracając się z gorącym apelem do naszych Czytelników. Łaskawe datki nadsyłać można do Adm. Wiek Nowego pod szyfrą „Dla chorego robotnika”. Pragnącym pośpieszyć z bezpośrednią pomocą możemy podać jego adres.

**Z GŁODU GINIE BYŁY POWSTANIEC 63 ROKU!** Zjawił się w naszej redakcji staruszek 80-letni, byłszy powstaniec r. 63 i opowiada, co następuje: Zgłaszał się on wielokrotnie do władz i stowarzyszeń weteranów r. 1863 z prośbą o pensję lub zasiłek, lecz zawsze spotykał się odmową. Staruszek formalnie z głodu ginie. Apelujemy do miłosierdzia współobywateli, otwierając dla niego składkę. Łaskawe datki adresować prosimy do Adm. Wiek Nowego dla „Staruszka”.

**DWOJE STARUSZKÓW GINIE Z GŁODU.** On liczy lat 72, i jest niewidomy; żona ma lat 61 i cierpi na artretyzm. Oboje włoka swój nędzny żywot w nędzy i opuszczeniu. Z powodu kalectwa i podeszłego wieku niezdolni do pracy, żyją już tylko z dobroczynności publicznej. Ale skąpa i niestała jest ta dobroczynność. Zwracają się też z naszym pośrednictwem do miłosierdzia ludzkiego. Otwieramy dla nich składkę i prosimy naszych miłych Czytelników o nadsyłanie ofiar „dla dwojga staruszków” do Adm. Wiek Nowego.

W ostatniej nędzy, skazana wprost na śmierć głodową, znajduje się staruszka wdowa, z lepszej rodziny, nie mająca jednak żadnych krewnych, którzyby jej mogli przyjść z pomocą. W imieniu pozbawionej wszelkiej opieki staruszki, apelujemy do serce szlachetnych naszych Czytelników z prośbą o wsparcie dla nieszczęśliwej. Łaskawe datki do „Staruszek R. M.” przysyłać Adm. Wiek N.

# Kronika bieżąca.

<b>17</b> <b>KWIETNIA</b>	<b>NIEDZIELA</b> rzym. kat. Wiołkan. gr. kat. Jozyfa.
------------------------------	---

Temperatura w dniu 16 kwietnia o godzinie 9-mej rano: + 7° C.

**TEATR WIELKI**  
Niedziela 17 bm. „Syn Cieśli”.  
Poniedziałek 18 bm. o 3 pop. „Kredowe Koło” — ceny niższe popoł.  
Poniedziałek 18 bm. o 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku”.

**TEATR NOWOSCI.**  
Niedziela 17 bm. „Król Kawy”.  
Poniedziałek 18 bm. o 3 pop. „Orłów” — ceny niższe popołudniowe.  
Poniedziałek 18 bm. o 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk”.

**TEATR MAŁY.**  
Niedziela o 7.30 „Tajemniczy Dżems”. — Gość. występ dyr. Fertnera oraz współdział Skoniecznego i Peszyńskiej.  
Poniedziałek o 4-tej popoł. „Polasz i Perlmutter” (Gość. występ dyr. Fertnera oraz współdział Skoniecznego i Peszyńskiej.  
Poniedziałek, wtorek i środa o 7.30 „Tajemniczy Dżems” (Gość. występ dyr. Fertnera oraz współdział Skoniecznego i Peszyńskiej.

**KINOTEATRY:**  
Program świąteczny.  
**APOLLO:** Białe noce.  
**LEW:** Pani nie chce mieć dzieci.  
**KOPERNIK:** Żona od Charlestona, oraz Harold Lloyd w komedii.

**MARYSIENKA:** Harold Lloyd (w komedii) oraz Żona od Charlestona.  
**PALACE:** Kochanka gwardzisty.  
**FATAMORGANA:** Kochanka oficera ochrani.  
**CHIMERA:** Władczyni Libanu.  
**ROCCO:** Wieczne miasto.  
**NOWOSCI:** Wiedeńskie noce.  
**PASAŻ:** Jedynaczka szefa policji.  
**UCIECHA:** Madame Sans Gene.

**TEATR WIELKI** powtarza w niedzielę Wielkanocną wieczorem o godz. 7.30 największą nowość dramatyczną misterjum biblijne w 3 aktach (8 obrazach) Hieronima Zaleskiego p. t. „Syn Cieśli”, w premierowej pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej z dyr. Barwińskim na czele.

W poniedziałek 18 bm. — drugi dzień Świąt — o godz. 3 popołudniu — po cenach znacznie niższych — ukazuje się czarujący poemat dramatyczny Klabunda: „Kredowe Koło”. Wieczorem o godz. 7.30 przewspaniała opera fantastyczna Feliixa Nowowiejskiego: „Legenda Bałtyku”.

**TEATR NOWOSCI** dają w niedzielę Wielkanocną wieczorem operetkę A. T. Millera: „Król Kawy” — święcą w bieżącym sezonie rekord powodzenia.

W poniedziałek 18 bm. — drugi dzień Świąt — o godz. 3-ciej popołudniu — po cenach znacznie niższych — świetna, zawsze ulubiona operetka Granichstaedtena: „Orłów” z pp. Grabowska i Kuligowskim. Wieczorem o godz. 7.30 R. Praxy’ego: „Jej Chłopczyk”.

**REPERTUAR ŚWIĄTECZNY** Teatru Małego obejmuje dwie najweselsze sztuki bieżącego repertuaru tj. „Polasz i Perlmuttera” oraz „Tajemniczego Dżems”. W obu tych sztukach wystąpi nasz znakomity gość warszawski A. Fertner, dalej pp. Skonieczny i Peszyńska, wreszcie najcelniejsi sily Teatru Małego.

**WIELKANOCNE PIEŚNI**, układu Walentego Adamczaka, odśpiewa chór męski w pierwszy dzień świąt, a chór żeński w drugi dzień świąt w katedrze ormiańskiej o g. 9 pod batutą W. Adamczaka.

**WYSTAWA „JEDNOROGU”** w Tow. Przyj. Szt. Plek zainicjowana będzie tylko w niedzielę wiet-

kanocną. W drugi dzień Świąt otwarta będzie od 11 do 1 pop.

**TOW. IM. TAD. KOŚCIUSZKI** urządza w drugim dzień świąt, tj. w poniedz. 18 bm. komplet taneczny dla swych członków i wprowadzonych gości. Muzyka salonowa. Początek o 5 pop. Wstęp 1 zł.

**ZW. PODOFIC. REZERWY** urządza dnia 18 kwietnia br. zabawę taneczną w własnej sali przy ul. Długosza 20. Początek o g. 7 wiecz.

**Z LWOW. ODDZIAŁU ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.** Dnia 26 marca br. odbyło się Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału Związku Adwokatów Polskich. Wybory dały wynik następujący: Prezes dr. Till Artur, wiceprezes dr. Blumenfeld Bruno, członkowie Zarządu: dr. Arnold Jan, dr. Argasiński Karol, dr. Gromski Edmund, dr. Janiszewski Tadeusz, dr. Kulikowski Wiktor, dr. Łaz Kazimierz, dr. Paneth Seweryn, dr. Plechawski Marjan dr. Schönbach Ignacy, dr. Strzemieński Jan. Zastępcy członków Zarządu: dr. Lubaczewski Jan, dr. Pokorny Bruno, dr. Reis Salomon, dr. Węgrzyński Jan. Ponadto dokonano wyboru Sądu koleżeńkiego i Komisji rewizyjnej.

**ZBIÓRKA.** Na dochód budowy kościoła OO. Kapucynów w Zamarstynowie odbędzie się w dniu 18 kwietnia tj. w drugie święto Wielkanocy uliczna zbiórka, w której poparcie w zrozumieniu trudności w jakich ponownie budowa przeprowadza się Konwent jak najgoręcej P. T. Obywatelstwo uprasza.

(c) **O PRZYKRYM WYPADKU**, jaki zdarzył się w Kasie chorych we Lwowie, donosi nam p. Wiktoria Chwojkowa, zam. przy ul. Zielonej 5. W niedzielę zmarła w domu przy ul. Wojciecha Kętrzyńskiego 128 śp. Olga Szawlińska, wdowa, po długiej chorobie na raka. Utrzymywała się ona z tego, co zarabiał jej syn w piekarni p. Stanisława Kirsziingera, gdzie otrzymywał 20 zł. tygodniowo. Majster na władość o śmierci śp. Szawlińskiej dał synowi jej na koszt pogrzebu 50 zł. Ponieważ młody Szawliński był ubezpieczony w Kasie chorych, przeto zwrócił się tam o wypłacenie mu należnej kwoty na pogrzebanie matki, która była na jego utrzymaniu. Razem z nim udała się do zarządu Kasy ciotka, p. Chwojkowa. Lecz w zarządzie, ze względu na młodociany wiek Szawlińskiego, nie chciano uznać pretensji do wypłaty należności i dopiero po długich certowaniach, kazano przyjść za kilka dni. Gdy p. Chwojkowa przedstawiła, że sprawa pilna, bo pogrzeb we wtorek, zrytowany funkcjonariusz, podobno nawet jeden z kierowników, zaczął ją szarpać a wreszcie wypchnął za drzwi. Podaliśmy fakt ten do wiadomości zarządu Kasy chorych tak, jak go nam przedstawiono, w przekonaniu, że zarząd zbada tą sprawę i zarządzi co należy.



(d) **DZIS W ZAMARSTYNOWIE** o godzinie 11 przed południem rozdano podarunki świąteczne 200 najuboższym dzieciom. Rozdawnictwo odbyło się w sali gminnej w obecności komisarza rządowego, radcy A. Gorgoscha i członków komitetu. Sprawozdanie i zdjęcia fotograficzne z tego rozdawnictwa podamy w „Wiek Nowym” po świętach.

**ZŁATA ZNOWU W AMERYCE.** Po powrocie do Ameryki oświadczyła Złata w wywiadzie udzielonym reporterem, że do najprzyjemniejszych chwil spędzonych w Polsce zalicza te, gdy była przy rządzonej herbaty zakupionej u firmy „Mewa” ul. Rzeźniaka 18. 1274

(d) **ARESztOWANIA.** Wczoraj policja aresztowała: Józefa Wawrzyńca, liczącego lat 53 z Zamarstynowa, za kradzież szynki na szkodę Stefanji Solarskiej, zamieszkałej przy ulicy Leśnej l. 11, Marię Schwintz za wywołanie awantury w stanie pijanym, — Szczepana Piskorza, mieszkającego przy pl. Unji Brzeskiej l. 6, za kradzież materji, wartości 120 zł. na szkodę „Tonabanku” przy ul. Bielowskiego l. 6, oraz Marje Cichon z Bóbrki za włóczęgostwo.

(d) **CZYJE KLUCZE?** Dr. Aleksander Tysowski, zamieszkały przy ul. Chłaniowskiej l. 15, znalazł dwa klucze na sprzynie wem kółku, na którym jest napis „Mercury”, a posterunkowy Jaremeżuk na głównej poczcie w skrytce znalazł 6 kluczyków. Klucze te są do odebrania w szóstym komisariacie policyjnym przy ul. Leona Sapiehy l. 1.

### Czekolada jako artykuł spożywczy.

Współczesne badania naukowe udowodniły wcale poglądy, że racjonalne odżywianie wywiera przemocny wpływ na sprawność fizyczną i duchową człowieka, oraz, że jedną z lepszych znanych dożywek jest czekolada.

Pozatem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wśród wytwórców czekolady przodujące stanowisko zajmują szwajcarzy a ich znakomicie przemyślane i w ciągu stu lat ulepszone metody produkcji wydały dobre pouy. Zapotrzebowanie na czekoladę szwajcarską jest tak wielkie, że skłoniło znaną fabrykę „Suchard” do założenia własnych fabryk we wszystkich niemal krajach Europy. W fabrykach tych pracują wyłącznie robotnicy miejscowi pod nadzorem specjalistów wtajemniczonych we wszystkie metody wyrobu oryginalnej szwajcarskiej czekolady.

I u nas oddział Sucharda rozwinął się znakomicie, a zbyt czekolady jest tak duży, że umożliwił istnienie na rynku jedynie towaru absolutnie świeżego. Niska zaś kalkulacja cen sprzedaży i stosowanie najlepszych surowców i ciągłych ulepszeń w produkcji mogą być wzorem dla innych wytwórni krajowych, gdyż jest to jedyna droga do zapewnienia sobie bezwzględnej powodzenia. 9191

## ZNANY MAGAZYN OBUWIA R. REICH LWÓW, PIEKARSKA 8 — poleca się P. T. Publiczności. 1450

**U NAS WE LWOWIE**  
padła przy ciągnięciu 1 klasy główna wygrana w kwocie 25 tysięcy złotych (los 53378). Połówkę zakupił Lwowianin a dwie ćwiartówki dwaj Klienci z prowincji. Miłym zbiegiem okoliczności zeszłego roku (także przed Wielkanocą) główna wygrana w kwocie 35 tysięcy złotych padła także na los przez nas sprzedany. 18871

Dom Bankowy **Schütz i Chajes** LWÓW, PLAC MARJACKI 7.

**Składki**  
złożone w Admin. „Wiek Nowego”.  
Dla chorego robotnika: K. E. 2  
Dla 70 l. staruszki K.: Goszczyńska 5.  
Dla matki obr. Lwowa: M. O. 1.  
Na maszynę do chodzenia dla chłopca: M. O. 2, K. S. 5, Stefan Limanowski 1.  
Na dach nad głową: F. K. 2.  
Nat czesne: F. K. 2, Domiszewska Stef, 2, N. N. 5.

Ludźe chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamień pęcherzową i na nadmieras wytwarzani się kwasu moczowego, powinni regulować funkcje kiszki, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”. Długoletnie doświadczenia wybitnych praktyków lekarzy przekonywa, że woda Franciszka-Józefa stanowi pewny, nadszyczał skuteczny i łagodnie działający środek przeczyszczający. Może on być zalecany także i u chorych z przerostem gruczołu krokowego. 1488

# Z teatru.

Teatr Wielki: „Syn cieśli”, dramat w 3 aktach Hieronima Zaleskiego.

Sięgając do tak trudnego i niebezpiecznego tematu, jak żywot Chrystusa, trzeba posiadać nie tylko dokładną znajomość Piśmie świętego, ale wyrobioną technikę dramatyczną, zdolną ukształtować go w wizję artystyczną o porównywalnej sile oddziaływania i głębi ujęcia. Tego wszystkiego zabrakło autorowi „Syna cieśli”, który wypracował dramat bardzo starannie, poszedł je-

Teatr Świetlany

**PALACE**

Legjonów 1-3.

**W niedzielę 17. b. m. Premjera nadzwyczajnego programu**  
Największy, najlepszy i najbardziej zajmujący film na tle stosunków carskiej Rosji w 12 akt. p. t.

**== KOCHANKA GWARDZISTY ==**

Początek w niedzielę 17-go i poniedz. 18-go bm. o g. 3 pop., — w dniu powszednie o g. 4 pop. Bilety wolne, z wyjątkiem urzędowych i prasowych, nieważne. Bilety zniżkowe ważne od środy 20 b. m. Ceny wstępu, pomimo wysokich kosztów, niezmiennione. 18869

dnak po linii najmniejszego oporu, dając zużyte i wyswiechtane komuny myśli i szablonowe akcje. Nie potrafił przytem powiązać należycie rozbiegającej się linii konfliktu, wysuwając na czoło dramatu Marię Magdalene, a usuwając tytułową postać Chrystusa w niewidzialną sferę, abstrakcji. Stąd sceniczny problem nawrócenia Marii Magdaleny stał się nieprawdopodobny, niezasadniony akcja, nieumotywowany psychologicznie, wyskakujący nagle przy końcu sztuki, jak „Deus ex machina“. Główny błąd dramatu, który uczynił z niego utwór zupełnie nieudany i poroniony, tkwi w tem, że autor nie uświadomił sobie należycie indywidualnego stosunku do tematu, że zlepił całość dorywczo, nie kierowany żadną głębszą myślą, żadną własną koncepcją nietylko już filozoficzną, ale choćby dramatyczną. Urodził się stąd utwór szablonowy, przypominający średniowieczne misterja swojemi epizodami, ale o wiele bardziej płaski i banalny, tonący w bezkształtnej powodzi nieumówionych słów i papierowych postaci. Ważył się przytem autor „Syna cieśli“ na rzecz bardzo ślizką, która do reszty zepsuła dramat. Napisał utwór swój wierszem bez polotu i poezji, mozolnie wypracowanymi rymami, które zataryły zupełnie i tak blade anemiczne kontury postaci i zetopily całość w powodzi szumnych, ale martwych frazesów.

Utwór debiutującego, pierwsze kroki na scenie stawiającego autora, mógłby osiągnąć pewne dodatnie rezultaty o typie widowiskowym, gdyby in scenizacja jego była należyta i staranna. Tymczasem „Syna cieśli“ wystawiono niedbale, nie opanowawszy pamięciowo rolę, ani nie zgłębiwszy należycie postaci. Przedstawienie rozlażilo się w oczach. Kreujący rolę Ezechiela p. Barwiński walezył z treścią i pamięcią, p. Strachocki (Rubin) zrobił „czarny charakter“, zatruwający swoim tuzinkowym demonizmem, p. Letwiecka (Magdalena), artystka nawskróś liryczna, nie mogła wydobyć z siebie potrzebnej ekspresji dramatycznej, dostała bowiem rolę zupełnie nie leżącą w zakresie jej talentu. Nie potrafił również nie wycisnąć z swej roli p. Guttner. Dobrze i należycie opracowane postacie stworzyli jedynie pp. Bielecki (Poncjusz Pilatus), Dobrowski w roli Jonatana, Pillerowa i Kallowski.

Bardzo piękne i stylowe dekoracje p. Z. Balka i wzorowe urządzenie sceny p. I. Stahla były jedyną jasną i godną pochwały stroną przedstawienia.

Kazimierz Bukowski.

## Wygrane premje 25-złotowe.

Wczoraj przedpołudniem w redakcji naszej podjęli premje 25 złotych za numer z daty „środa 18 kwietnia“.

1) Bohrzyński Leon, st. post. pol. państwowej, zamieszkały w Zamarstynowie, który kupił egzemplarz premjowy u kolportera na pl. Goluchowskich.

2) Podlowski Zbigniew, kadet ze szkoły kadeckiej we Lwowie, kupił Wiek Nowy u inwalidy Zendwalewicza przy ulicy Łyczakowskiej.

3) Chrzanowski Franciszek, inkasent „Ruch“ zam. przy ul. Słowackiego 3, kupił numer w kiosku Piwki przy ul. Św. Mikołaja.

4) Underkova Stefanja, właścicielka sklepu, zam. przy ulicy Łyczakowskiej 1. 43 kupiła Wiek premjowany w trafice przy ul. Łyczakowskiej 1. 47.

Ogółem po dzień dzisiejszy wypłacono w czasie od 23 marca

### 32 PREMIJ 25 ZŁOTOWYCH

cały nasz szereg premij utonął gdzieś pomiędzy naszymi Czytelnikami, którzy najwidoczniej przeoczyli nasze wyjaśnienia i z odnośnymi numerami wcale się nie zgłosili po odbiór przypadającej im należności.

Zwracamy raz jeszcze uwagę P. T. naszych Czytelników, że wypłata premij z odnośnych numerów premjowych obowiązuje nas każdorazowo 10 dni od daty numeru premjowego i że późniejsze zgłoszenia nie będą wcale uwzględniane!

## Kinematogramy.

### RADY DLA NARZECZONYCH.

Piszę tych parę słów, aby zapewnić lukę, jaka się niesie odczuwać daje w tej ważnej dziedzinie życia rodzinnego. Każdy z panów narzeczonych po uważnem przeczytaniu moich rad znajdzie dla siebie jakąś pożyteczną wskazówkę, za którą mi będzie wdzięczny. Pamiętaj bowiem musi przedewszystkiem o tem, że wybór żony jest trudny, o wiele trudniejszy, niż dobranie sobie pary bucików. Buciki, choćby z początku ciasny, ułoży się przecież jakoś i z czasem nie gniecie — tu zaś gorzej o tyle, że w razie złego wyboru, z początku jest źle, a potem coraz gorzej. Buciki możesz dać do poprawy, w najgorszym zaś razie odsprzedać handelesowi. Chciałbym jednak widzieć handelca, który, chociażby za sutą dopłatą, weźmie na plecy twoją żonę i uwolni cię od niej. Buciki, kapelusze, czy też rekawiczki, możesz przed nabyciem wypróbować, ale nie możesz tego zrobić z przyszłą żoną. Tu jak los na loterii fantowej, jak pudelko szczęścia. Naprzód musisz kupić a potem dopiero masz prawo przekonać się, czyś się nie oszukał. A zresztą nie każda wygrana jest dobrą wygraną. Często wygrana to marne świecidełko, zamiast wspaniałego auru, które podziwiałeś na prospekte — wygrałeś czekoladkę wartosci 30 gr.

Dlatego nie kładź głównej wagi przy wyborze żony, na pewne zgóry określone warunki, jak np. że musi być blondynką, brunetką lub szatynką, szczupłą lub tęgą. Pamiętaj, że u kobiety jest wszystko zmienne. Widziałem chude i delikatne, jak filigran, brunetki, które w kilka lat po ślubie zmieniły się w grube, jak kłoc, niezgrabne jak kaczki, słomianowłose blondynki. I naodywrot — pulchne, o potężnym biuście narzeczone schudły tak fatalnie jako mężatki, że musiały przerabiać całą wyprawę.

Nie kładź też, brzo Boże, głównej wagi na miłość. W dziale zakochane na żonę narzeczone, przemienione w tydzień po ślubie w nastraszenie Xantypy, wobec których nieboszczka pani Sokratesowa była najlagodniejszym łagniciem. Patrz tylko jedynie i wyłącznie na posag. Ten, jeśli go pewnie i dobrze ulokujesz, z każdym dniem staje się większy, okrąglejszy. Wierzę, że wolałbyś wziąć czysty posag bez żony, ale pamiętaj, że już tak jest na świecie, róża musi mieć kolce.

Skoroś znalazł pannę, której posag w zupełności ci odpowiada — zaręcz się natychmiast. Pamiętaj, że może ci ją ktoś sprzątnąć z pod nosa i że narażony będziesz na dalsze szukanie.

Po zaręczynach przeglądaj dokładnie swą korespondencję. Wyrzuć wszystkie fotografie niewieście, z wyjątkiem podobizny ciotek i babek. Spal również wszystkie macki włosów, wstażeczki, podwiązki i tp. pamiątki. Pamiętaj, że przed lub później twoja małżonka przeprowadzi dokładną rewizję

w twoich papierach a następnie wyprawi ci awanturę arabską. Wszystkie żony są już takie paskudnie przesadne.

Nie pomogą ci żadne usprawiedliwienia i nawet przyznanie się, że raz w życiu pocałowałaś pewną panienkę, ale tą panienką była twoja sześcioletnia siostrzenica albo kuzynka, że wszystkie inne kobiety były ci zawsze obojętne i że nigdy w swem życiu nie miałeś żadnych techtelmechtell...

Tytułując narzeczoną, używaj stale określenia: „Mój aniele, skarbie, lub moja jedyna“. Brzmi to o wiele romantyczniej — ponadto unikniesz przykrych omyłek jak np. gdy narzeczony do swej Jancji powiada: Droga Stasieczko, Cesiu lub Stefciu. Musi się potem zaklinać, że mu się przypadkiem wyrwało, gdyż żadnej Stasi, Cesi lub Stefci nie zna.

Nie zapomnij również skontrolować dewizki przy zegarku. Jeśli tam masz fotografię jakiejś przyjaciółki, usuń ją i zastąp fotografią narzeczonej albo twej mamy. Robi to świetne wrażenie i zaimponuje w całej pełni twą miłość synowską. Bezwzględnie radzę ci poprosić teściową, by ci darowała swoją fotografię. Oświadczyć, że masz zamiar zamówić sobie kredkę powiększenie jej podobizny. Śmiało możesz zamówić u podróżujących agentów na raty także powiększenie. Możesz być całkiem pewny, że twoje 3 zł. zadatku przepadną i że nigdy powiększenia ci nie dostarczą. Teściowej pokaż kwit zadatkowy i codziennie narzekał, że nie możesz doczekać się upragnionego portretu. Nie wnoś atoli doniesienia na policję przeciw niesumiennemu agentowi, gdyż gotów się nastraszyć i portret przysłać.

Z teściami, jako posagodawcami, żyj jak najlepiej. Z teściową trzymaj sztanie, dawaj jej rację, gdy narzeka przed tobą na safandulstwo, skapstwo lub inne wady teścia. Gdy on na nią narzeka — potakuj mu również. Pamiętaj, że oboje mają z pewnością rację...

O posagu nie mów ustawicznie, ale w każdym razie często i przy każdej sposobności. Unikaj wyrażenia: „Ile mi dadcie w posagu?“, lecz pytaj zawsze: „Ile moja najdroższa Marysia dostanie?“. Opowiadaj, ile to posagu chciał ci dać X lub Y, jako przyszłemu zięciowi, ale że odrzuciłeś z oburzeniem te wszystkie propozycje sprzedania się. W każdym razie nie zapomnij spisać interczy słubnej i to u adwokata. Pamiętaj, że wedle przepisów ust. cyw., o ileś posagu przed dniem ślubu nie otrzymał, to po ślubie skarga o wypłatę posagu jest niedopuszczalna. Rządziutki są natomiast wypadki, że teściowie ci wtedy dobrowolnie go wypłacą. Jeżeli tedy tej kwestji nie dopilnujesz — gotów jesteś wyjść jak Zabłocki na mydle i po ślubie przekonasz się, żeś właściwie zawarł małżeństwo z czystą miłością...

Przy kolacji wzgl. obiedzie u przyszłych teściów nie grymasz, jedz wszystko, co ci podają, na pokoiówkę nie patrz zbyt namiętnie, ani nie głaskaj jej w przedpokoju, choćby była 10 razy ładniejsza od narzeczonej. Napewno pochwaliliby się przed kucharką a ta doniesie z zazdrości o tem teściowej. Możesz natomiast to śmiało zrobić, gdy się przekonasz, że teść jest niewypłacalny, że ma zajęta czwartą hipotekę, albo gdy tp. niepoehlebne inne wiadomości odnośnie do majątku rodziców panny dojdą twojego słuchu. Ulatwi ci to niepomiernie zewanie narzeczeństwa a z drugiej strony musisz ciągle pamiętać, że grunt to dobra opinia.

Gdyby i to nie pomogło — napisz sam na siebie do teściów list anonimowy. Ostrzeż, by póki czas ratowali swe niewinne dziecię od niechylnej zagłady, gdyż jesteś nieślubnym ojcem ośmiu synów i tyleż córek, że cały posag pójdzie na alimentacje, że uwiadłeś w całej dziewcząt niż jest latami we Lwowie, że w dniu ślubu zostaniesz wraz z panną młodą zabity, itp.

Przy najbliższej twej bytności u narzeczonej, gdy ci jej rodzice zaproszą na konferencję do osobnego pokoju, możesz być pewny że tylko o tem liście mówić będą. Nie przyznawaj się wprawdzie, ale też nie próbuj bardzo zaprzeczać...

W razie zerwania zaręczyn żądaj zwrotu wszystkich twych prezentów, i listów — wydal również teściowi wszystkie kartki zastawnicze, by mógł wykupić wręczone ci podarunki zaręczynowe. Gdyby ci groził skarga, możesz mu wspomnieć, żeś padł ofiarą, gdyż chciał cię podle oszukać. Najlepszy dowód, że za pierścionek brylantowy, co do którego cię solennie zapewniali, iż jest wart co najmniej 1000 zł. — dali ci w banku zastawniczym z ciężką biedą załedwie 150 zł. Inne prezenty jeszcze mniej okazały się warte przy zastawieniu.

# Narty wodne.



Ulubionym sportem letnim na wodzie stała się jazda na nartach wodnych, wynalezionych przez inż. Saura z Göppigen. Na nartach tych można odbywać bardzo dalekie przejażdżki. Rycina nasza przedstawia wynalazcę inż. Saura na nartach wodnych.

W ten sposób jesteś znowu wolny i możesz się listownie zwrócić do całego szeregu biur pośrednictwa małżeńskiego z prośbą o przesłanie ci ofert. Unikać jednak musz uciekania się do pomocy biur pokatnych, niekoncesjonowanych, które mają na składzie towar lichy i niepewny. Gotowo cię to bowiem narazić na świeże rozczyny. ROFL.

## Kącik kobiecy.

### RADY PRAKTYCZNE.

**Jaka ziemię dawać do kwiatów i skąd ją wziąć.**

Każdą roślinę przy przesadzaniu wsadzamy do świeżej z emi, której są różne rodzaje i mieszanki, odpowiadające do tego, czego dana roślina potrzebuje. Nie każdy jednak wie, skąd taką ziemię wziąć, ani jak ją sobie przyrządzić. Otóż przedewszystkiem należy mieć lekką ziemię ogrodową, która jest mieszanką humusu, gliny i piasku. Humus znajduje się w lesie liściastym, należy tylko z wierzchu z emię trochę odkopać a znajdujący pod spodem czarna lekka ziemię tj. właśnie pożądaną humus.

Glinę znajdziemy na dobrych łakach po usunięciu porastającej ją trawy i gdy ta jest za tłusta, dodajemy piasku, o który już najłatwiej się wystarać. Ziemię taką należy przesiać, aby nie zawierała w sobie żadnych gnijących roślinnych części, bo to dla roślin, szczególnie młodych, jest szkodliwe.

### KUCHNIA.

#### Smażone knedleki z szynką.

Pół l. wody, 2 dkg. masła, pieprzu i soli do smaku, 12 dkg. mąki, 3 dkg. tartego parmezanu, wyrobić na gęstą masę, wybijając, aby od tyżki odstawało, dodać 3-4 jała i 4 dkg. siekanej gotowanej szynki i formując małe, wielkości orzecha włoskiego knedleki, smarzyć je w gorącym smalcu na rumiano.

#### Lazanki z szynką.

Na samem jaju zagnieciono ciasto rozwałkować, cienko pokrajać w kostkę, ugotować na słonym ukropie, przelać zimną wodą i wymieszać z usiekaną szynką, polać dwoma łyżkami roztopionego masła i dwoma łyżkami kwaśnej śmietany. Posolić, popieprzyć do smaku i wyciec w rondlu, wysmarowanym i wysypanym bułeczką.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Zmartwionej:** Proszę zachować jednak odpowiedzialność i przebywać dużo na wolnym powietrzu czytać radziłabym Pani rzeczy zdrowe bez erotycznego podkładu, gdyż — jak list wskazuje, — jest Pani przedwcześnie rozbudzona, co musi się na normalnym rozwoju organizmu odbić. Niech Pani będzie cierpliwa i wytrzymała a przy zastosowaniu jarstwa może Pani osiągnąć pożądaną rezultat.

**Krystyna:** Nie należy, hołdując modzie, dbać o linię z uszczerbkiem zdrowia.

## Sport.

### KALENDARZYK SPORTOWY.

Tego roku nie będzie podczas Wielkiej Nocy we Lwowie żadnej drużyny zagranicznej — gdyż Związki zagraniczne, nie orjentując się na razie w sytuacji piłkarskiej w Polsce, odmówiły zezwoleń na wyjazd swym drużynom do klubów ligowych w Polsce.

Drowi Cetnarowskiemu zdaje się, że triumfuje — Liga jednak nie martwi się tym bojkotem — przynajmniej kilka tysięcy dolarów pozostanie w Polsce.

#### We Lwowie gra Pogoń z Hasmonem.

Zawody powyższych drużyn odbędą się w drugi dzień Świąt Wielkanocnych tj. w poniedziałek. Spotkanie to budzi tym razem zupełnie uzasadnione zainteresowanie, albowiem drużyna biała - niebieskich, zasilona Hiblem i Urichem, zechce niewątpliwie udowodnić, że niefortunny dla niej wynik z Pogoni w spotkaniu o mistrzostwo Ligi był jedynie dziełem przypadku a nie faktycznym przebiegiem sił obu drużyn. Również Pogoń po swej ostatniej klęsce z Czarnymi starać się będzie zrehabilitować w oczach swych licznych zwolenników i sympatyków. Zawody odbędą się na boisku Pogoni i rozpoczyna się punktualnie o godz. 16 (4-ta popoł.).

Czarni wyjeżdżają dziś do Krakowa, by w niedzielę popołudniu rozegrać zawody ligowe z Jutrzenką.

Wisła ma ciężką pracę w Łodzi z Ł. K. S-em w niedzielę, a w poniedziałek gra z Legją w Warszawie.

Polonia zmierzy się w niedzielę z Warszawianką, a w poniedziałek gra team Warszawianki i Polonii przeciw reprezentacji Gdańska w Gdańsku.

I. F. C. gra z Turystami w Katowicach.

Niedzielne i poniedziałkowe zawody ligowe nie wprowadzą prawdopodobnie wielkich zmian w dotychczasowej tabeli.

### ELIMINACYJNE OKRĘGOWE ZAWODY STRZELECKIE DO III. NARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH.

W dniach 25, 26 i 27 kwietnia odbędą się we Lwowie na strzelnicy szkolnej Eliminacyjne Okręgowe Zawody Strzeleckie do III. Narodowych Zawodów Strzeleckich.

W program zawodów wchodzi strzelania: A. Z broni długiej: 1) Zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski na 300 m.; 2) Zawody eliminacyjne o nagrodę Ministra Spraw Wojskowych na 200 m.; 3) Zawody eliminacyjne o nagrodę przewodnia Związku Strzeleckiego na 300 mtr. 4) Zawody eli-

minacyjne o mistrzostwo miasta Torunia — nat 200 mtr. 5) Zawody przedolimpijskie na 400 m.

B. Z broni krótkiej: 1) Zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski z broni wojskowej na 20 m. 2) Zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski z broni dowolnej na 50 m. 3) Zawody przedolimpijskie na 25 m.

C. Z broni małejkalibrowej: 1) Zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski dla seniorów na 50 mtr. 2) Zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski dla juniorów na 25 mtr. 3) Zawody pań na 50 mtr.

D. Z broni myśliwskiej: 1) Zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski — strzał pojedynczy do jelenia na 100 mtr. 2) Zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski strzał podwójny do jelenia na 100 mtr.

W zawodach mogą brać udział osoby cywilne. Zgłoszenia zawodników do dnia 22 kwietnia br. przesyłać do DOK. VI. ref. p. w.

**Z LIGOWEGO PRZEMYSŁA.** 13 bm. odbyło się w Przemyślu walne zebranie ligowego podokręgu przemyskiego. Z powzięcia jawiła się w charakterze gościa Jarciałvia. Porządek dzienny wyczerpano przez wybranie zarządu, oraz wylosowanie rozgrywek o puchar Wielkanocy. Zarząd składa się z nast. osób: pplk. dr. Gros (Legia) przewod., dr. Peiper (Hagibor) zast., Wl. Bilan (Czuwaj) sokr., Słysz (Ruch) skarbnik, Teitelbaum (Swit), Kreicerek (imieniem C. kl.) Wohlman delegat Podk. sędziowskiego. Dwa miejsca w Zarządzie zarezerwowano. Jedno dla prowincji, drugie dla delegata Polonji. Odnosnie zaś co do stanowiska tego klubu, to jest ono bardzo dziwne. Z jednej strony wydział Polonji miał uchwalić akces do Ligi, z drugiej zaś strony delegaci tego towarz. oświadczyli na zebraniu, że o czemś podobnym narazie nie myślą. Skutek tego jest taki, że wszyscy gracze wojskowi, stanowiący ostoję tego klubu przeszli do Legji, paru innych do klubów cywilnych, tak że Polonji posiadającej naprawdę chlubną przeszłość grozi jeśli nie zupełna zagłada, to umniejszenie do rzędu słabej B klasy. Natychmiastowa decyzja może ten stan choć w części zmienić na lepsze.

**LWOW. TOW. LYZWIARSKIE I LW. KLUB TENNISOWY.** Walne Zgromadzenie członków LTL i LKT, odbędzie się dnia 24 kwietnia br. o godz. 9.30 w lokalu przy ulicy Pełczyńskiej 57.

**POPIS GIMNASTYCZNY.** Wielki popis gimnastyczny „Droru“, który odbędzie się w poniedziałek 18 bm. w zabudowaniach pocyrkowych przy ulicy Kopernika, świetnie się zapowiada, ze względu na wielką ilość ćwiczących i przygotowanie. Wskazaniem jest zakupić bilety w księgarni p. Siegla w pasażu Hausmana i sekretarjacie Towarzystwa przy ulicy Szpitalnej 36. Bilety w dniu imprezy sprzedaje kasa od 9 przed poł. i od 2 popoł. w gmachu pocyrkowym (Kornackiego) przy ul. Kopernika).

## Zapiski.

**NR. 8 DWUTYGODNIKA „ŚWIAT KOBIECY“** poświęca przeważną ilość artykułów dziecku. Poza tem A. Wyleżyńska: Świecone w hotelu Lambert. — J. Kilian Stanisławska: Pisanki Wielkanocne. — Lucy: Młoda rzeźbiarka. Rubkiewicz Jurgielowiczowa. — J. Mayen: Jak powstaje film. — H. Filochowska: Róża i emá, nowela. — M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść nagrodzona na konkursie „Świata Kobiecego“. — Efel: Wrogowie piękności. Imponujący rozmiarami dział praktyczny. — 50 modeli (kroje na żądanie). — Towaroznawstwo. — Kącik praktyczny. — Dobra gospodyni itd.

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

# Z dziedziny mody.

**Sport a moda. — Suknie, które można prać, jak bieliznę. — Grupa modell. — Wzorzyste jedwabie. — Kapelusz słomkowy wraca do łask.**



PAULA BROCH

(1) Kobieta dzisiejsza chce być smukłą, a ponieważ przekonała się, że owe zalecane kuracje odtłuszczające przy zażywaniu pigulek i głodzeniu się, spowodowały niekorzystny wygląd twarzy, postanowiła zrezygnować z tej kuracji i zwraca się ku sportom, jako racjonalnej metodzie odmładzającej.

Sporty zalecane też są wszystkim paniom, które pragną wyglądać korzystnie i zachować gibkość ciała. A ponieważ do sportu potrzebne są zgoła inne suknie, aniżeli w salonie, poświęć dzisiejszą pogadankę o modzie sukniom sportowym.



H. ROINER

Ulubionym sportem pań jest tenis. — Z nastaniem wiosny, sport ten staje się znów aktualny.

W zeszłym roku ulubioną suknią sportową, była spódniczka plisowana z jumperem. Ale ta forma stała się już czemś uprzykrzonym. Radzę też wybrać taką suknię, która nie tylko specjalnie użyta być musi do sportu tenisowego, ale wyglądać będzie dobrze jako suknia spacerowa. — Forma odznaczać się winna prostotą, materiał zaś musi być w takim gatunku i w takim kolorze, aby się dał prać, jak pierze się bieliznę.

Forma bluskowa w połączeniu z formą jumperową jest naprawdę bardzo ładna; — bluskowa ta forma odpowiedniejsza jest do tenisu, bo pozwala na swobodę ruchów, — czego powiedzieć nie można o jumperach gładkich.

Co do materiału, to radziłabym szewiot cieniutki, lub kasha w kolorach jasnych, n. p. „ibis” odcień beige z cyklamenowym; albo szaro — niebieski, popielato — srebrny, beige.

Grupa uwidoczniiona na dużej rycinie, przynosi najnowsze modele omówionego typu.

Na lewo zgrabna suknia kasha, koloru beige, ze spódniczką w kontrafałdy, przystębnowane na kilka cali w dół. Górna część bluskowo — jumperowa. Pasek, kołnierzyk i mankiety oblamowane bortami w kolorze bławatnym.

Do takiej sukni można nosić w dni chłodne płaszcz (z tego samego co suknia materiału) podług modelu, uwidocznionego w ostatniej figurze. Płaszcz ten ma odstępnowany karczerek a od karczka tego schodzą się w dół dwa przystębnowane fałdy. Pasek z tego samego materiału. Na przodu

są dwie kieszenie. Rękawy zebrane u przegubu w listewkę, spiętą klamerką.

W pośrodku jest drugi komplet. — Spodniczka w fałdy, jumperowa bluska z krótkimi rękawami. Plisy jedwabne jako przybranie. Chusteczka jedwabna w kolorze beige, jak suknia, ma takie same plisy jedwabne w kolorze staroróżowym, jak sukienka. Do tej sukni można dobrać krótki żakiecik z tej samej materji, przybrany również jedwabiem staroróżowym w sposób, jak to uwidocznione jest na figurze trzeciej.

Jedwabie wzorzyste dobiera się przy kompletach w ten sposób, że służą za podszewkę do żakietu, przyczem bluska jest także z tego jedwabiu.

Szkic obok ilustruje właśnie typowy taki model wiosenny. Żakiet i spódniczka zupełnie bez żadnych ozdób. Czasem jedynym przybraniem są guziki. Najczęściej jednak robi się te żakieciki bez zapiecia i podtrzymuje tylko paskiem. Bardzo ładnie wygląda model otwartego żakietu z kamizelką z wzorzystego jedwabiu. Kamizelka ułożona na ukos, z kieszonkami i spięta na jeden guzik, ma też biedermeierowski krawat, co nadaje całości bardzo dużo wdzięku.

Kapelusz słomkowy znowu wraca do łask mody. Fabryczne wyroby takich kapeluszy oglądać można we wszystkich modnych kolorach. Są też przybrane wstążką lub kwiatami. Przybranie to jest bardzo nieznaczne, zaledwie jakiś maleńki bukietik przynięty z boku, lub fantazyjne spięcie wstążki ściśle przylegającej do fasonu. Te modele noszone będą nie tylko na wiosnę, lecz także do letnich sukien.



„BLUSZCZ” nr. 14-ty przynosi między innymi: O szkołę dla dziewcząt — przez S. Z., artykuł głęboko ujmujący jedno z najważniejszych pedagogicznych zagadnień chwili, „Prawo współczesnego młomicy” — barwny szkic Marii Szyprkówny charakteryzujący rzekome zmaskulinizowanie kobiety powojennej; „Kobięce niebezpieczeństwo”, cięty artykuł polemiczno-literacki Stef. Podhorskiej-Okolów, W dziale beletrystycznym: poetyczny fragment „Farysa” Stanisława Miłaszewskiego. Świetna kartka z podróży po Europie Juliusza Kaden-Bandrowskiego: „Wolność w zipie rakowej” i początek powieści J. Conrada „Plantator z Malaty” w doskonałym przekładzie Teresy Tatariewiczowej. Ponadto, — jak zwykle, — dział praktyczny.

# OGŁOSZENIA

## Dentysta Dr. HELFER

LEONA SAPIEHY 47, P.  
Dla P. T. urzędników i robotników ceny  
zniżone. — Zęby na raty. 1148

Specjalista w chor. uszu, nosa, gardła i krtań  
**Operator Dr. B. SONNENSCHNEIN**

Lwów, ul. Akademicka 14, tel. 285 od 11-1 i 3-5. 1185

Specjalista chorób weneryczn. i skórnych 1817  
**Dr. I. Mund** b. sek. szpłt. wiedz. i lwowsk., ord.  
8-10 i 2-3, w niedzielę 9-1, Lwów,  
Asnyka 1 (róg ul. Piłsudskiego—Pańskiej), tel. 48-01.

### ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

## Mieczysława PADOWICZA

mieści się 1348  
przy ulicy Łyczakowskiej l. 11.  
Udzielam kredytu P. T. Urzędnikom, Funkcjonarz. itp.

## Lekarz-dentysta Dr. S. MISCHEL

b. lekarz kliniki dentystycznej we Wiedniu  
ord. ul. Łyczakowska 36. 1363

## LABORATORJUM ZĘBÓW SZTUCZNYCH

mostków bez koron, lanych płyt bez kauczuku  
Kętrzyńskiego 21. 1380 Ceny zniżone.

SPECJALISTA chorób płuc, serca i żołądka

### Dr. FELIKS HAHN

LWÓW, ULICA GRUDECKA 46. — TELEFON 824.  
Prześwietlanie Roentgenem. 17889

Sekundarij. Państw. Szpłt. Powozecznero  
**Dr. Frisch Sawicka**  
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych  
dla kobiet od 2-5, WAKOWA 11. 17623

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Laura Füllenbaum** b. sekund. klin. wiedz. i b. sek.  
Szpłt. Państw. we Lwowie — ordynuje od 3-6  
popoł., obecnie Słowackiego 3, parter. 17653

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Goldstein** b. elow. klin. wiedz. i berl.  
ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę  
i święta od 9-1 Kraszewskiego 3. Tel. 31-42. 17655

W chorobach skórnych i wenerycz. dla kobiet

**Dr. REGINA REICHENSTEIN-NADŁOWA** ordynuje  
PL. HALICKI 7 (nad Kawiarnią Centralną). —  
Telefon 91-30. — Leczenie lampą kwarcową. 17656

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. W. Lauterstein** b. elow. kliniki derma-  
matol. w Berlinie,  
Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie  
włosów, plam, znamion elektr., lampą kwarc. 17549

LEKARZ SZPITALA POWSZECHN.

**Dr. A. Schwarzwald**  
ord. w chorobach wewn. i dzieci od 3-5  
ul. Wolno 46 3. 18906

W TRUSKAWCU ord. w sezonie

serca i przeniany materji 18776

## Dr. Tadeusz Praschil

od 1. maja (zimą we Lwowie) willa „Marjówka“.  
Własna diatermia i lampa kwarcowa.

Rakiety, piłki tenisowe ang., siatki terowane  
zagr., meszty tenisowe, gimnastyczne, buty  
fotbalowe, dresy, piłki etc. poleca po cenach  
konkurencyjnych 1092

### MAISON DE SPORT

## MALWINA ROSENMAN

Lwów, JAGIELLOŃSKA 17 --- tel. 1725.

## Z Wiednia do Lwowa

przywiozłem najnowsze modele na sezon  
letni w wielkim wyborze. — Wszelkie ka-  
pelusze przerobiemy i f rbujemy na najnow-  
sze fasony po cenach bardzo przystępnych

Powszechnie znana fabryka kapeluszy

## KAROLA WEISSA

Lwów, ul. Dominikańska 5. 971

UWAGA na firmę KAROL WEISS  
i Nr. domu ULICA DOMINIKAŃSKA 5.

## „ZOO“ Lwów 1565 Kazimierzowska 29 poleca

KANARKI prawdziwo harceńskie wprost  
z Harcu sprowadzone, Papugi gadające,  
Papuzki, Kolibry, Małpki i Rybki ozdobne  
oraz specjalne pożywienie dla tychże rów-  
nież klatki, przybory dla hodowli i akwarja.

Wysyłka pod gwarancją dojeżdża. — Dla  
odpowiedzi uprasza się o załączenie znaczka.  
UWAGA! Naszym P. T. Odbiorcom słu-  
żymy bogato ilustrowaną oryginalną książką o ho-  
dowli i kanarków w języku polskim bezpłatnie.

1 ciężarowy samochód  
„Packard“, 5 tonn, 40  
HP., z dwiema przyczep-  
kami na długie drzewo

1 komplet. urządzenie  
fabryki papy dachowej

1 komplet. urządzenie  
do fabrykacji mat  
trzciniowych i drewnian.

1 prasa do płyt na po-  
sadzki,  
20 20 oraz 25 25 cm.

1 maszyna do wyrobu  
dachówek

12 łorek wywrotowych  
500 m m

2 kotły parowe, 7000  
litr. 2 1/2 atm., dla fa-  
bryk skór

po bardzo korzyst-  
nych cenach do naby-  
cia w firmie 166

„PEKA“ Bydgoszcz  
Gdańska 99

Znajcie wszędzie  
wykwintnych 739

## Czytajcie

### „Wiek

### Nowy“!

## PERFUM,

### MYDŁ

## i Wody

## KOŁOŃSKIE

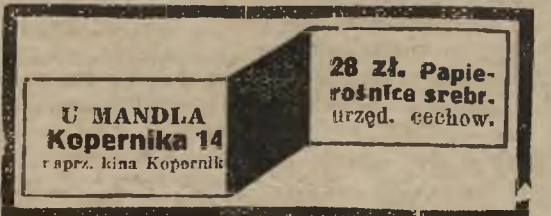
## ROSETTA

### PARIS.

## Czas

### odnowić

### przedpłatę!



28 zł. Papi-  
rońca srebr.  
urząd. cechow.

U MANDLA  
Kopernika 14  
r. aprz. kina Kopernik

Posrebrzam i naprawiam wszelkie przed-  
mioty z chińskiego srebra 1092

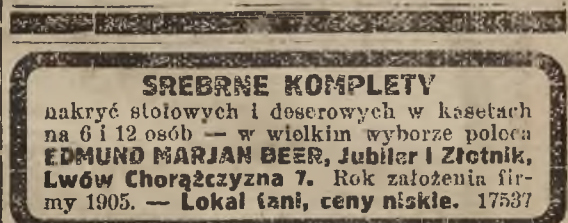
**WOLF, ul. Sobieskiego 2.**

## Wszelkie nieczystości skóry

piegi, pryszcze, zmarszczki, plamy wątro-  
biane, wagi i czerwoność nosa — usawa  
radycznie i szybko 1150

## KREM „GURAHUMORA“ M-ra Kohna

Żądać kremu, mydła, pudra i wody  
toalet. „Gurahumora“ M-ra Kohna  
w aptekach i drogerjach lub wprost  
u wytwórcy: Apteka M-ra Kohna,  
Peczenizyn. Prawdziwe tylko z fir-  
mą M-ra Kohna na każdym opakowa-  
niu. — Naśladowstwa odrzucać.



### SREBRNE KOMPLETY

nakryć stołowych i deserowych w kasetach  
na 6 i 12 osób — w wielkim wyborze poleca  
**EDMUND MARJAN BEER, Jubiler i Złotnik,**  
Lwów Chorążczyzna 7. Rok założenia fir-  
my 1905. — Lokal tani, ceny niskie. 17537

## PRZETARG.

Zwraca się uwagę na ogłoszony przetarg  
ofertowy przez 6 Okr. Szef. Bud. we Lwowie, na  
roboty remontu konserwacyjnego w koszarach  
garn. Okręgu Korpusu Nr. VI, ogłoszonego w „Mo-  
nitorze“ i „Polsce Zbrojnej“, z terminami przetar-  
gów 26-30 kwietnia b. r.

1564 6. Okr. Szef. Bud. Lwów, L. 2510 bud. 27.

UWAGA! Panowie Tenisiści!  
Tanio sprzedaje struny do rakiet,  
naprawia i odnawia TRAFIKA,  
**BLACHARSKA 6,**

naprzeciw ... dla OO. Dominikańców. 18810

Meble na raty i za gotówkę bez podwyż-  
szenia cen, oraz wielki wy-  
bór mebli tapicerowanych najtaniej w „DCRO-  
TEUM“, Leona Sapielhy 34, tel. 15-01. 1379

## Humor zagraniczny.



### Co za czasy!

— Teraz jesteście głuchoniemym?... Zdaje

mi się, że w ubiegłym roku byliście ślepym?

— Tak! Ale ludzie są nienezwi: dawali mi

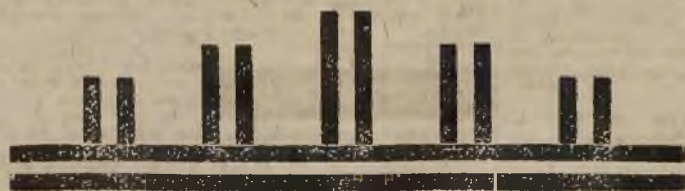
zawsze guziki zamiast pieniędzy!...

(„Le petit Journal“, Paryż).

# LWOWSKIE TOWARZ. AKCYJNE BROWARÓW



**POLECA** SMAKOSZOM  
NA SWIĘTA



piwo eksportowe jasne  
piwo bawarskie ciemne  
**Porter Imperial**

1 61

## CZY ODGADNIECIE?

Nie loteria

**NIE PODZIAŁ**

**Z-A-N-O-P-N  
B-L-I-N-L-U  
L-N-O-W-I**

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kam-garny i kostjomy damskie, bieliznę damską i poscie-łową, gotowe ubrania i płaszcze: męskie i damskie, kołdry walowe, Płótno na bieliznę i inne wartości-owe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bez-płatnie. — Niema żadnego ryzyka. — Niepowodzenie wykluczone.

Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego za-dania (litery należy ułożyć wszędy), które oznacza trzy miasta polskie. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załą-czyć znaczek pocztowy na porto, na co otrzyma WP. szczegółowy pro-spekt i niespodziankę. — Posiadamy dużo listów dziękczynnych. 1542

Łódzki Eksport Włókienniczy, Łódź 4. Skrzynka poczt. 361

# BÓL GŁOWY

uśmierzają Augensterna, „Proszki z gołębiem“,  
wyrobu **Apteki Karola Augensterna,**  
Lwów, Krasickich 20.

1563

# LUBIEŃ WIELKI

zdrojowisko siarczano-borowinowe pod Lwowem. Stacja kolej. w miej-scu — 10 pociągów dziennie. Poczta, telegraf, telefon. Kąpiele siar-czane, borowinowe, elektryczne; inhalacje siarczane; emanatorjum radowe; gimnastyka ortoped. Zandera; helio- i elektroterapia. Nad Wereszycą plaża dla kąpiei rzecznych. Leczy się reumatyzm, artre-tyzm, choroby kobiece oraz dróg oddechowych. Pięciu lekarzy. Or-kiestra zdrojowa, kasyno, wypożyczalnia książek. W sezonie l-m od 15 maja do 20 czerwca oraz w trzecim od 20 sierpnia do końca wrze-snia ceny kąpiei tańsze. Objaśnień udziela Zarząd Zdrojowy. 18833

## Tak TANIO

jeszcze nie było!

Płaszcze od 40 Zł.  
Kostjomy „ 65 „  
Suknie „ 20 „

NA BARDZO  
DOGODNE  
SPŁATY!

i wszelkie najnowsze modele w olbrzymim wyborze  
poleca SPECJALNY MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ

**UL. ŁYCZAKOWSKA 10**

## POT

nóg, rąk i pachwin usunie  
pewnie puder „CSAVE“  
pak. Zł. 1. wyłączny skład  
**S. FEDER, Lwów**  
SYKSTUSKA 7. 1098

## Najmodniejsze materiały

męskie i damskie w olbrzymim wyborze na  
sezon wiosenny i letni poleca 90 lat istniejący

SKŁAD SUKNA

## JAN WALLACH I SYN

Lwów, RYNEK 33

Towar doborowy. 1365 Ceny niskie.

## KTO SZUKA

dobrych klienteli wśród  
najszerszych warstw,

## KTO CHCE

znaleźć korzystny zbył  
dla swych produktów  
i towarów,

## KTO SZYBKO

pragnie znaleźć zajęcie,  
lub dobrze sprzedać

niepotrzebna  
przedmioty.

## KTO ZNALAZŁ

zgubioną rzecz  
i pragnie zwrócić  
właścicielowi.

## NIECH OGŁOSI

się natychmiast wa

## WIEKU NOWYM

najpoczytniejszym  
dzienniku krajowym  
którego dział reklam

## SOWICIE WYNAGRADZA

wydatki učinione  
na ogłoszenia.



## Radzę kupować

PŁASZCZE LEKARSKIE,  
LABORATORYJNE,  
SZPITALNE, DRUKAR-  
SKIE i t. p. u najstar-  
szej firmy 18880

## ELLEN

Lwów -- Chorążczyzna  
11a. Telefon 28-45.

## FABRYKA ZEGARÓW SCIENNYCH — pod firmą „ZEGAR“

Tow. Akc., w m. pow. SREM (Woj. poznańskie)  
poleca ze składu fabrycznego ZEGARY sefenne,  
w szafkach, oraz same mechanizmy zegarowe. —  
Ma do oddania paręset różnych szafek zegarowych  
hurtem lub w pomniejszych partjach, po cenach  
zniżonych. — Szczegóły listownie. 1149



## Zegarki

pierwszorzęd-  
fabryk szwajc.  
złote, srebrne i  
niklowe  
poleca najtaniej znana firma  
**Grünberg Sykstuska 4**

## NAJNOWSZE KAPELUSZE

POLECA 1597

## SALON MÓD E. GEPERT

LWÓW, ULICA FREDRY 9. — Telef. 34-48.

# Tak tanio jeszcze nie było!

Najnowsze modele: Suknie, Bluzki, Pulowery, Bielizna, Trykotaż, Re-formy, Pończochy, Rękawiczki i t. d. po niebywale niskich cenach poleca znana z taniości firma

# MODA

Lwów, Jagiellońska 12.

**TOW. PRZEM. „KABEL“ -- S. A. -- Warszawa**

DOSTARCZA 1559

**DRUTY I KABELE ELEKTROLITYCZNE**  
o przewodności 57,5

**DRUTY I SZNURY IZOLOWANE**  
do oświetlenia i sygnalizacji

**WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO:**

**Pol. Sp. „WULKAN“, Lwów**  
Pasaż Mikolascha, telefon 1-15.

## PAPIEROSNICE

SREBRNE w najmodniejszych fasonach w wielkim wyborze poleca najtaniej firma **B. GRÜNBERG, Sykstuska 4.**

## KRYNICA PENSJONAT „ZDZISŁAWA“

w pobliżu nowych łaźni, poleca od 1-go maja słoneczne pokoje, wikt wykwintny, na żądanie djetyczny. Zgłoszenia do 1. maja: **Wittlinowa, Lwów, Zyblikiewicza 16 I, między 3-5, tel. 34-91.** 1373

## REUMATYZM ARTRETYZM-ISCHIAS-PODAGRA

NAWET W STADIUM ZASTARZAŁEM LECZA SKUTECZNIE

### „Ekstralit“ DO KAPIELI I LEKADZIE

**DEFUZOLIT** DO NACIERANIA CIAŁA  
**OZONOLIT** DO KOMPRESÓW ROZGRZEWADZONYCH

**BÓLE ORAZ ZMIĘSZTALENIA STAWÓW USTĘPIAJĄ JUŻ PO KILKAKROTNYM UŻYCIU POWYŻSZYCH PREPARATÓW.**

SPOSÓB UŻYCIA ZALICZONY PRZY FAKONACH  
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁADACH APTECZKOWYCH.

OPATENTOWANE W POLSCE, ZAREJESTROWANE I LATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Wszystkie informacje w sprawie „EKSTRALIT“ i „FAJERSKIEGO“ w aptekach i farmacji. Warszawa, Okopowa 59; tel. 20-21, 45-08.

1572

## Wolne posady

AGENCI 10-25 złotych dziennie zarobią — przy sprzedawaniu obrazów. Wynagrodzenia stała praca i stosowna kaucja lub zabezpieczenie. Zgłoszenia — Lwów, Skrytka 163. 18492

INTRATNE ZAJĘCIE. — Poważna Instytucja asakuracji, opierająca w dziedzinie ubezpieczeń i elementarnym, poszukuje zdolnych ludzi do wszystkich miastach Małopolski. Emocje i zredukowani urzędnicy będą również przyjęci i pouczeni. Zgłoszenia listownie pod Lwów. Główna poczta, skrytka 72. 18732

POTRZEBNA panna, piżama na maszynę — do biura technicznego; zajęcie popołudniowe. Listy pod „Inz. K.“ do Admin. Wiku. 18704

STAJA dobra posada jako magazynier w fabryce chem., wyrobie z wyprzedzeniem na 2 lat 600 dolarów; pożyczka pewna, — norm. odsłoki. Listy pod „Mieszkanie, opał, światło“ do Adm. Wiku. 18560

SLUZACA do wszystkiego z gotowaniem, dobrze polcona, potrzebna zaraz. — Kurkowa 5, oficyjny lew. I. p., mieszkanie 16. Zgłoszenia po godz. 6 wiecz. 18772

## ŚLUSARNIA PEŁCZYŃSKA Nr. 24

Przyjmie młodych CZEŁADZI i kilku UCZNI. 18505

KUCHARZY, cukierników, bufetowca, kucharki restauracyjne, pensjonatów, kawiarki, kelnerki, pokojowe, służące, na sezon kapielowy poszukuje BIURO PRACY, Kopernika 23. 18550

ZAKŁAD fotograficzny B. Statkiewicza, Lwów, pl. Haliński 12, poszukuje zdolnego, biegłego retuszera do powiększeń. 18845

RETUSZERA portretowego, pierwszorzędnego, poszukuje firma Skorski, Lwów, Bęgnalskiego 9; 18554

ZDOLNEGO obciążacza — do piwa flaszkowego, furmanów oraz kobiety do mycia flaszek poszukuje Rep. Tow. Akc. Bergszl. Lwów, Reańska 4. 18551

POWAŻNA firma drzewna poszukuje dla 4 gatowatego tartaku koło Grodna — zdolnych, trzeźwych i pracowitych gatystów, pomocników gatystów, robotników do cyrkularki, robotników do kłotzplaz, robotników do sortowania i staplowania desek. Tyko pierwszorzędni gatysty i robotnicy, którzy przez dłuższy czas pracowali — w większych firmach, wykazując się świadectwami, mogą się zgłosić pisemnie pod „Tartak“ do Admin. Wiku. 18778

AGENCI katolicy poszukiwani na prowincje (fachowość zbyteczna). Ul. 3-go Maja 5, podwórze, 3 cie drzwi lewo. 18632

WYKWINTNA, czysta, czysta i spokojna kucharka, poszukiwana; podanie nazwiska i ostatniej posady pod „Wykwintna“ do Adm. Wiku. 18847

ASYSTENT mierniczy potrzebny. Wypińskiego 40 I. p. 18826

ZDOLNY, samodzielny mydlarz, oboznany również z pracą przy mydło trolewowe, do większej fabryki we Lwowie poszukiwany. Listy pod „Bardzo zdolny“ do Admin. Wiku. 18371

DO MIESIĄCA wyweże buchalterji bankowej. Listy pod „Księgowość“ do Adm. Wiku. 18842

POSZUKUJE zaraz po świętach służący do wszystkiego, z bardzo dobrym samodzielnym gotowaniem. Dom mały; płaca dobra. Tyko osoby uczciwe, spokojne, pracowite, dobrze gotujące, zgłoszą się ulica Kurkowa 29, I. piętro, od godz. 1-3. 18860

ZAWODOWA kawiarka i dzielnicy do robienia ciasta poszukuje restauracja HYGIENA, Trzeciego Maja 10. 18658

DO AMERYKI!!! Niekoniecznie trzeba wyjeżdżać, — bo i w kraju można dużo zarobić. Poszukujemy pań, które chcą, jako agentki pracować na sposób amerykański. Tyko pracowite, pilne i serio myślące panie powinny się zgłaszać. Fachowość nie wymagana. Listy do Admin. Wiku pod „Ameryka“. 18877

WILLA piętrowa, morgowy park, Brańchowiec, — 4,500 dolarów. Willa piętrowa, okolica Potockiego, Kamienica nowa okolica Dworca głównego, sprzeda Skomorowski, Chorażczyzna 10. 18908

PARCELE na Bogdanówce, po 104 sążni, okazynie sprzedaje Skomorowski, Chorażczyzna 10. 18909

SLUZACA z dobrą swiadectwami, do małego dziecka, zostanie przyjęta. — Batorego 32, drzwi Nr. 4. 18903

POSZUKUJE akwizytorów ogłoszeniowych na prowincje. Matłowski, Lwów, Czarnieckiego ośm. 18885

DŁA BON i FREBLANEK z dobrą swiadectwami, ma posady Biuro nancyjskiej Marji Rechter, — Lwów, Klonowicza 10, od 11-1. 18938

POSZUKUJE rutynowanej bony do 10-miesięcznego dziecka. Bermanowa, ul. Liankowskiego 11. 18893

CHŁOPCÓW do nauki stołarstwa przyjmie. — Ulica Łozńskiego 6. 18884

ZAKŁAD dla reprodukcji planów technicznych Durst 3-go Maja 31. — przyjmie oklepa na praktykę. — Zgłoszenia od 3-5. 18862

POSZUKUJE pannę do guzików ręcznych i robienia szatek na głowę. Kalcza 16, II. p., dom w ogrodzie. 18881

## LOKALE

POSZUKUJE za czynszem z góry 2 do 3 pokoi, kuchnia, komfort, blisko śródmieścia, ewentualnie zamiana na pokój z kuchnią przedpokoj. Listy do Adm. Wiku pod I. R. 18771

„INFORMATOR“ — Biuro Mieszkalniowe, Kopernika 23, tel. 46, poszukuje różną mieszkalnią dla solidnych, zamężnych lokatorów. Kupi wille, kamienicę z wolnym mieszkaniem z wkładem 30.000 dolarów. 18843

POSZUKUJE się w śródmieściu pokój z osobnym wejściem, umeblowanego lub nie, dostępnego o ile możności z głównej klatki schodowej. Zgłoszenia — z podaniem warunków pod B. D. W. do Adm. Wiku. 18871

TRZYLETNI CZYNSZ — z góry, dam za jeden lub dwa pokoje z kuchnią — blisko śródmieścia. Listy pod „Właściciel realności“ do Adm. Wiku. 18552

POKOJ, niekrepujący wejście, dla kawalera — do wynajęcia. Lyczakowska 10, I. p. 18636

POSZUKIWANE trzy pokojowe mieszkanie, komfort, 2-3 letni czynsz z góry. Listy pod M. T. do Adm. Wiku. 18641

POSZUKUJE pokój umeblowany z komfortem — w pobliżu śródmieścia, Litopada lub hoiska. Listy pod „Lotulka“ do Admin. Wiku. 18863

WAKACJE NAD MORZEM! WIELKA WIEŚ — pensjonat „Warszawianka“ Najpiękniejsza plaża nad pełnym morzem i zatoką. Pierwszorzędna kuchnia — warszawska; dancing, tenis, stacja kolejowa na miejscu. Zgłoszenia: Wencelowa Natalia — Warszawa, Al. Jerozolimskie 103. 18777

KRYNICA pensjonat „DANA“ poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Kuchnia pierwszorzędna, na życzenie dyetyczna. Dla pracowników umysłowych 15 proc. zniżki. Zgłoszenia: Helena Hirschowa, Lwów, Cłowa 7, II. p. Tel. 592. 18701

DO ZALESZCZYK dzieci na pobyt letni przyjmują Zofia Stände, Warszawa, Jagiellońska 22, miesz. 4. Zgłoszenia przyjmują: Dr. Emma Lillienowa, Lwów — Sykstuska 23, od godz. 4-5 popoł. 18835

POSZUKUJE pokój umeblowany z pościelą, z osobnym niekrepującym wejściem, w okolicy śródmieścia. Listy pod „Jakob“ do Adm. Wiku. 18774

LOKAL o 2 ubikacjach na warsztat mechaniczny, poszukuje. Listy do Admin. Wiku pod „Warsztat“. 18875

ZAMIENIE mieszkalnie — 4 pokojowe z komfortem, na 6 pokojowe słoneczne, z komfortem. Listy Adm. Wiku pod „Okazja“. 18879

DWA pokoje z kuchnią w śródmieściu, zamienię na pokój z kuchnią. Wiadomość: Generalna Ekspedycja Głoszeń Krzysztofowicz, Legionów 1. 18874

STARsze małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkalni z dwóch lub trzech pokoi z komfortem i kuchnią od 1-go maja. Z podaniem warunków do Adm. Wiku pod A. M. 18862

ELEGANCKO umeblowany pokój, osobne wejście, turpian — przyjeźdnemu lub stale. Piotra i Pawła 25, parter, drzwi Nr. 3. — 18893

2.000 DOLARÓW pożyczki, dam za wynajęcie 3 pokoi z kuchnią. Listy do Adm. Wiku pod „Kapitał“. 18886

POSZUKUJE mieszkania 2-4 pokoi z kuchnią, — z komfortem, wprost od właściciela, za czynszem według umowy. Łaskawe zgłoszenia pod „Solidny“ do Adm. Wiku. 18892

POSZUKUJE dwa ewentualnie trzy pokoje, kuchnia, Czynsz dwuletni lub wyższy. Listy pod L. A. do Adm. Wiku. 18878

## Posad poszukują

SZOFER kwalifikowany, tokarz i ślusarz maszynowy, znający się na wszelkiej konstrukcji motorów autowych, kilkunastu prac w faryce automobili i plugów motorowych zagranicą. Znajduje posadę w solidnej firmie; miejscowość obojętna. Upraszam o łaskawe listy pod J. K. do Adm. Wiku. 1312

MŁODA, energiczna osoba poszukuje posadę na wieś do dworu jako zarządczyni lub bona do dziecka. Łaskawe listy pod BONA do Adm. Wiku. 18820

ZREDUKOWANY artysta teatrów miejskich, poszukuje posady na prowincji, ewentualnie w majątku. Może udzielać lekcji muzyki i języków niemieckiego, angielskiego, francuskiego. Łaskawe oferty — dla J. Cassini'ego Admin. Wiku. 9158

ZREDUKOWANY urzędnik poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia jako korespondent — niemiecki, buchalter, magazynier lub innego. Wyjeżdża na prowincje. Listy pod P. L. do Adm. Wiku. 9190

SZOFEK — MECHANIK, absolwent szkoły przemysłowej, kawaler, poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Listy do Adm. Wiku pod „Szofek 61“. 18859

WDOWA intel., lat 48 — bezdzietna, poszukuje posady gospodyni wiejskiej lub zarządu domem i wychowaniem dzieci z szyciem. Listy do Admin. Wiku pod „Florentyna“. 18867

## Małżeństwa

JESTEM zupełną sierotą, lat 24, chrześcijanka, — z domowym wychowaniem i skromnymi wymaganiem, próbuję tą drogą znaleźć dla siebie męża. Posiadam większe gospodarstwo rolne, ładny dom, — również kapitał. Zgłoszenia odpowiednich panów, może być niezamężnych — kierować do administracji pisma sub: „Mieszczanka“ 1003

MOJE PANI! Jestem wdowcem, lat 37, chrześcijanin, właścicielem znacznego majątku. Czy znajdzie się pani o szlachetnym sercu, która by potrafiła mnie przekonać, że dziecko moje znalazło w niej matkę? Takiej małżonki mogłbym zapewnić idealne współżycie małżeńskie. Nie reflektuję na pieniądze, lecz na szczęście rodzinne. Łaskawe zgłoszenia sub: „Mateczka“ do administracji pisma. 1002

„MATRYMONIUM“ (trzeci rok istnienia), największe w Polsce BIURO POSREDNICTWA, co miesiąc doprowadza do skutku nie mniej jak 50-80 małżeństw. Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysyła się kilkadziesiąt stosownych ofert, szczegółowe informacje i fotografie przynajmniej wyśle za darmo lub ożeni się osób. Kto niema znajomości, a chciałby się ożenić, niech z całym zaufaniem zwróci się do Administracji „Matrymonium“, Warszawa, ul. Nowogrodzka 36; ściśle dyskretna i odpowiedzialna. Warunki przystępne; wybór ubrzyjni. 1026

MŁODA i przystojna panna (Amerykanka), pragnie poznać w celu mał. przystojnego doktora medycyny lub inżyniera, lat 34 obrz. gr. kat. Nieautonomicznie zgłoszenia z fotografią, która zwróci do Admin. Wiku pod „Posada 24“. 18634

WYKWINTNY, przystojny pan z towarzysza, chciałby poznać kobietę, która by mu mogła po bliższej znajomości pożyczyc 1.000 złotych. Znajomość się obustronne do niego nie zobowiązuje. Cel metry. — Bez anonimów do Admin. Wiku pod „Prawda“. 18735

KAWALEK, 26 lat mający Polak, nieskazitelny charakteru, właściciel młyna walcowego i pięknej realności wraz z sadem, ogrodem i 5 morgów pola, dla braku znajomości na tej drodze, poszukuje dożgonnej towarzyszką na żonę pannę w wieku 24 lat, nieskazitelnego charakteru. Posad wymagany. Listy pod „Józef G.“ do Adm. Wiku. 1561

KTORA z pańien, mająca własne mieszkanie, wyszłażby zamąż za solidnego kawalera, lat 29, nieskazitelnej przeszłości, wzrostu średniego, sympatycznego, fachowca wyrob. artyst. na stanowisku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Janko“ do Adm. Wiku. 18891

## ZGUBY

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Lwów powiat, Koziański Bolestaw. 18801

UNIEWAŻNIAM skradziony dnia 29 marca b. r. — dekret Izby Skarbowej — z Krakowa, książeczkę inwalidzką P. K. U. z Kamionki strumimowej, orzeczenie Komisji lekarskiej, dokumenta na imię Michała Karpluka z Hołubicy, poczta Podkamień — oraz 3 dolary amer. i 20 zł. Michał Karpluk z Hołubicy. 1540

ZGUBIONY paszport i książka wojskowa P. K. U. — Przemysł, unieważniam. — Adam Lipiński, Lwów. 18883

— Kiedy pan spostrzegł, że jesteś pan uwieczony w po-  
 koiu opancerzonym?  
 — Kiedy chciałem wyjść. Wszedłem tam poraz pierw-  
 szy, by wydosiać teke z pokwitowaniem. Teke tę mi skra-  
 dziono. Położyłem ją na biurku. Wróciłem do skarba. by tam  
 ponotować pewne szczegóły. Jest to robota drobiazgową,  
 wymagająca wielkiej uwagi. Kiedy ją skończyłem, przed opu-  
 szczeniem skarba, zamknąłem światło elektryczne. Wów-  
 czas, zamiast widzieć światło dzienne z mego gabinetu, do-  
 którego zostałem przecie drzwi przytknięte, znalazłem  
 się w zupełnych ciemnościach. Przedtem nie zauważyłem ni-  
 czego.  
 Odsapnąwszy chwilę, Bauman opowiadał dalej.  
 — Próbowałem otworzyć — niemożliwe. Byłem uwie-  
 ziony. Zacząłem krzyzczeć, tupać nogami i walić we drzwi.  
 ale nie słyszano mnie — tak twierdzą przynajmniej. Uczu-  
 tem, że się duszę. Rzyczałem z całej siły, waliłem coraz mo-  
 cieję. Konatem już, panowie! Jakże straszna chwila!... Co  
 za meczarnie niewypowiedziane!  
 — A kobieta zawołowana?... spytał Randolf Allen.  
 Bauman zatrząsł się ze złości.  
 — Larkini! Chodź tutaj! No, mówi! Kobieta zawołowa-  
 na? Gadaż, durniu! Ty jeden ją widziałeś! Ty jeden wpusz-  
 czałeś ją do mego gabinetu!... Do mego gabinetu!... Bez mego  
 specjalnego upoważnienia, ty lotrze!  
 — Myślałem, że robie dobrze, — wyjąkał nieszczerliwy  
 Larkin.  
 — Spokojnie, panie Bauman, — przerwał swym oficjal-  
 nym tonem Allen. — A Larkin opowie nam, co wie.  
 Larkin, znów obłany zmiłym potem, złożył zeznanie o  
 całej swej rozmowie z tajemniczą nieznaną i opowiedział.

ce. W pudło szare były utkwione oczy goniących, których  
 auto wciąż zyskiwało na terenie, zmniejszając przestrzeń. W  
 połowie odległości między dwoma wozami, motocykl agenta  
 gnał całą szybkością.  
 — Zbliżyliśmy się, — zauważył Maks Lamar.  
 — Prędzej, prędzej! — zawołał w chwilę potem. — zo-  
 stajemy bardzo w tyle!  
 Tak było istotnie. Samochód skradziony gwałtownie  
 przyspieszył szybkość, wjeżdżając w szeroką aleję, prowa-  
 dzącą do końca miasta. Tam rozpoczął się olbrzymi park,  
 służący za miejsce przechadzek publicznych.  
 Już pudło popielate skręcało w końcu aleji i znikalo z o-  
 czu pędzących za nim.  
 — Zobaczmy je na zakręcie. — oświadczył Allen ze  
 swą zwykłą flegmą.  
 Kiedy tam się znaleźli, dogonili motocykl. Razem z nim  
 skręcili ostro.  
 — Stop! — zawołał dyrektor policji.  
 W odległości stu metrów, przed brama parku, stało skra-  
 dzione auto.  
 Samochód ścigających zatrzymał się opodal i jadący wy-  
 siedli.  
 Maks Lamar i Randolf Allen naradzili się błyskawicznie.  
 Potem z rewolwerami w ręku poszli w towarzystwie agenta.  
 Bauman kroczył za nimi.  
 Bez hałasu grupa zbliżyła się do skradzionego auta. U-  
 stawione przy chodniku zdawało się ich oczekiwać. Nie widać  
 było nikogo wokoło, nie słyhać było żadnego ruchu ani żad-  
 nego głosu wewnątrz podniesionego pudła.  
 Lekarz i policjant ignednym skokiem znaleźli się obok sa-  
 mochodu, każdy z nich z rewolwerem w ręku, przy drzwicz-  
 kach.

— Zapewne, ponieważ ja tam wpuszczono, — powiedział  
 Bauman, rzucając wściekle spojrzenie na biednego Larkina.  
 wata?  
 — Jednąż kobietą zawołowaną już się tam znado-  
 — Nazupełnie! nie.  
 — Wchodząc do swego gabinetu, nie zauważył pan nie-  
 anormalnego? — spytał Allen.  
 — Wchodząc do swego gabinetu, nie zauważył pan nie-  
 man lub jego kasjer.  
 czasem pytała, na które jasno i dokładnie odpowiadał Bau-  
 go banku. Dyrektor policji i doktor słuchołi uważnie stawiając  
 i już spokojnie opowiedział o wypadkach, jakie zaszły w je-  
 — Dobrze, panie dyrektorze, — odpowiedział Bauman  
 policji.  
 kradzieży. Proszę złożyć szczegółowe zeznanie, — rzekł szef  
 — Z tego, co zrozumiałem ze słów pana, padł pan ofiarą  
 ko z pogarda, a potem zasłi się jedynie jego sprawą.  
 który oddawna już znali opinie lichwiarza, popatrzyli na nie-  
 Gniw i chciwość przerywały mu głos. Lamar i Allen,  
 jakie teraz mam zażądać zapłaty?  
 Wszystkie moje pokwitowania za pożyczki, wszystkie!  
 — Zebym się uspokoił! Katwo to panom powiedzieci! A  
 przecie mnie okradziono! Moje dokumenty! Mój samechód!  
 — I proszę uspokoić się, — poradził Maks Lamar.  
 Allen, cedząc wyrazy jeszcze wolniej, niż zazwyczaj.  
 — Proszę łomaczyć się jasnie! panie Bauman, — rzekł  
 — Podła kradzież i usiłowane morderstwo!  
 z nikim.  
 — Kradziezi! — wołał Bauman, nie witaając się nawet  
 stawał wymawiać i spocony cały ze strachu.  
 gniebny poczułem swej winy, którą mi szef jego nie prze-  
 Za nim wsunęli się kasjer i nieszczerliwy Larkin przy-

W towarzystwie Smitha, spokojnego i trzęsącego się jak  
 galareta Larkina zszedł po schodach, zrobił jeden krok na  
 ulicy i zatrzymał się osłupiały: nie ujrzał swego auta, które  
 powinno było stale oczekiwać go przy bramie.  
 — Auto? — wyjąkał skamieniały, — gdzie jest moje  
 auto?  
 Smith i Larkin rozejrzeli się bacznie wokoło: ani śladu  
 samochodu.  
 Karol Bauman wydał okrzyk przeraźliwy:  
 — Skradziono! Skradziono mi również i auto!  
 Głos jego zamarł w jęku. Cios był za silny. Urzędnicy  
 myśleli, że szef ich skona na miejscu. Zachwiał się... Ale za  
 chwilę nowy przyływ wściekłości i energii powrócił mu  
 siły.  
 — Larkin, biegnij po samochód. — rozkazał, zapomina-  
 jąc, że chciał zatrzymać przy sobie swego służącego.  
 Larkin po upływie paru minut powrócił, siedząc obok  
 szofera taksometru, który ich dowiózł do centralnej stacji po-  
 licyjnej.



NAUKA

BEZPŁATNE PROSPEKTY listowych kursów stonografii wysyła Redakcja Stenografii. WAMSA VA, Szczęśliwa 12. 1935

DLA OSÓB STARSZYCH. Dr. dobrego tonu należy dziś zapoznać się z modnymi tańcami, które zaczynają się 5 kwietnia w kociach ściśle dyscyplinowanych. Zgłoszenia już się odbywały. Kursy odbywają się 15 ul. Charleston - Błocis, Tangu, Boston - Fox-trott, Black-Bottom, w salonek H. Brysłowej, przy ul. Rutowskiego 23, pod kierownictwem prof. Horaty. Dla młodzieży osobne kółka. 17285

SZYBKO I PEWNIENIE wypracowanie każdego listowni: Buchalterji, stenografji, Korekpondencji. Po ukończeniu nauki Handlowa, S. Karłtana, Przemysł, Wodna 8. 1634

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemji (pomoc) - egzaminy - matura) - udziela profesor, Antoni-go 7, I. p., od godz. 3-5. 18683

BEZPŁATNIE prześle każdemu opis wynalazku, zapowiedź którego niemuzykalni w dalszej potrafią wygrać z nut melodyj na fortepianie. Chrzanowski, Zimorowicza 4. 18607

ROZMAITE

AKUSZERKA SEKULA, przyjmuje panie. Grodziecka 49, I. p. 18986

AKUSZERKA Wagnersowa przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 30 - parter. 17622

Premiowane Książeczki oszczędności MAŁOPOLSKIEGO 18872

Banku Kupieckiego Lwów, Hetmańska 8 są najdogodniejszą lokatą

gdyż prócz korzystnego oprocentowania zapewniają posiadaczowi szansę wygrania premij. Najbliższe losowanie w maju b. r.

ZA WKŁADY ODPOWIADA PRYWATNY MAJĄTEK KUPIECTWA POLSKIEGO.

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 9, drzwi 2, parter. 16154

15.000 DO 20.000 ZŁOTYCH dam zarys na 1-2-3-4 hipoteki kamienicy, w której po szesnastu miesiącach - znajduje się czarnym normalnym słońcem, trój- lub czteropokojowe mieszkanie z kuchnią, na I. lub II. piętrze. Listy pod P. C. do Adm. Włók. 19775

PENSJONAT urządzony w stacji klimatycznej, ciekawie wynajęte na lato. Kapitał potrzebny włoze. Spółka nietykalna. Listy pod „Pensjonat“ Biuro Sokółskiego, Jagiellońska 7. 18819

PERFUMY FRANCUSKIE angielskie, wody kolońskie kwiatowe na wagę - najtaniej sprzedaje Perfumieria BŁNIS, Skarbowska Nr. 6, (obok kina „Lew“). 18824

PRZEPISYWANIE na maszynie skryptów, wszelkie korespondencji, przyjmuje Romanowska. Zimorowicza Nr. 5. 18741

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości. - Wałowa 77, parter prawy, przez podwórze 17621

POŁOŻNA Polezarska - przyjmuje panie na czas słabości. Stanisławów, ul. Sobieskiego 60, III. piętro oficyny. 777

TKACKIE PRZYBORY - narzędzia włókiennicze, - igły pończosnicze, szetki do lnu. M. Błaszowski, ŁÓDZ, Żeromskiego 28. 1214

CHOROBY WENERYZYNE f zastarzałe skórne, neurastenie seksualna, leczy specjalista Dr. Frisch. - Wałowa 11. 18449

REKAWICZKI skórzane, przyjmuje do naprawy - oraz do czyszczenia Magazyn „Nouveante“, Wałowa 11 A, naprzeciw Komendy miasta. 18604

KUPRY, walizki, teatki, torbki damskie wykonuje i naprawia Fiedolschaim, ul. Kopernika 14. 18565

SUMY hipoteczne na pierwsze miejsce, dobre warunki, poszukuje Centralna Agencja, Kopernika 14. 18828

POSZUKUJE spółnika - z kapitałem 1500 dolar. do korzystnej transakcji. Zgłoszenia pod „Natychniast“ do Adm. Włók. 18828

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW! Powróćmy z Brazylii i Argentyny - po dłuższym powrocie, udzielam wszelkiej informacji. Listy pod „Ważne“ Adm. Włók. 18827

DEANING w drugi dzień świąt, urzędują szkoła uczniów H. Brysłowej, ulica Rutowskiego 23, II. p. - Kurs tuców na zielony karnawał rozpoczyna się 8. maja. 18895

PRAKTYCZNA akuszerka przyjmuje panie; dyskrecja. Leona Sapieha 85, Lwów. 18901

SPRZEDA okazjnie salon Knyfry z brązu, sekretaryk mahoniowy, duża szafa debowa na białej i garderobe, serwanke orzechowa i mahoniowa; Hala Ankeylina, Akademicka 5; I. p. Telefon 30-34. 18781

NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY... KOGUTKIEM

1951 NAJMODNIEJSZE FRANCUSKIE KOLCZYKI I PERŁY poleca B. Grünberg, Sykstuska 4.

DOM z ogrodem sprzedam Piłarów 61. 18612

LAMPY wiszące naftowe sprzedam. Piłarów 44. 18610

ROZE, DALJE katalog bezpłatnie. Zarząd Ogrodu Połanieckiego, Lwów, Połanieckiego 21, tel. 24-36. 16370

Zarobi

kto zakupi po własnych fabrycznych cenach wszelkie artykuły żelazne w Handlu Żelaza W. Iżycki Lwów, ulica Trybunalska 1 naprzeciw Naftowy. 18835

PARCELE KRYNICA, centrum, 605 m. kw., cena 2400 dolarów. ZEGESTÓW 1500 m. kw. dolarów 1500. Wille Zakopane, Jaremeze, 14 ubikacji, dwa sklepy, - elektryczność, niedaleko dworca, wille Delatyn, - Hrebnow, Brzuchowice. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 18840

KAMIENICA dwupiętrowa przyncypalna ulica, 10 ubikacji woliach. Cena 20.000 dolarów. Piękne rentowne kamienice z woliemi mieszkaniami, wille z ogrodami, Potockiego, Mostopada, Zofji, całe wolno. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 18837

PIERŚCIONKI SYGNETY, oraz inną modną biżuterję - poleca w bardzo wielkim wyborze najtaniej firma B. BRÜNBERG, ulica Sykstuska 4.

RADIO APARAT oryginalny, amerykański, pięcioletni, ostatni wyrosz radiotechniki sprzedam. Sapieha 25, I. p. drzwi 9. 18904

20 PARCEL po 100 sążni, obok rogatki Wuleckiej - za gotówkę i na raty do sprzedania. Wiadomość od 4-5 popoł. Droga Wulecka Nr. 23. 18661

BRYLANTY ZŁOTO, DJAMENTY, PERŁY itd. D. LWOWSKI JAGIELLOŃSKA kupuje i płaci najwyższe ceny L. 2. 18669

KARNISZE MOSIĘŻNE nadeszły. RENTSCHNER, Legionów 37. 17903

SPRZEDAM sklep z urządzeniem. Kordeckiego 1. 33 Nafciarnia. 18665

GOSPODARSTWO z ogrodem, 4 morg. pola sprzedam, powiat zloczowski - koło stacji kolejowej. Wiadomość: Rudolf Müller - Szkoła Wspanioleka Lwów ul. Kochanowskiego, 18970

ROWERY używane Europejskie, przyjmuję wszelkie reparaacje. Mechanika, ulica Piekarska 5. 17735

SZAF; antyczna, 8-dzielną sprzedam okazjnie BITEHA Legionów 37. 17341

NACZYNIĘ czerwikie prima poleca E. Rentschner, Legionów 37. 1791

REALNOŚĆ w Samborze naprzeciw dworca, zaraz do sprzedania. Bliska wiadomość: Lwów, plac Bema 3, Kubuska. 18493

GENOWE PODUSZKI dla chorzy, przeciwradu gumowe, zbiorniki na inoż, dostarcza najtaniej: Magazyn Medyczny. BŁANISŁAW BARAN, Lwów, - Akademicka 26. 18235

JELITA NA KIEŁBASY I wszelkie PRZYBORY RZEZNICZE K. PAWLIKOWSKI (dawniej ZAREMBA i Ska) 1178 Lwów, Rutowskiego 12, naprzeciw OO. Jezuitów.

ZŁOTO, Srebro, Brylanty, Kupuje - po najwyższych cenach Oswald Mandl - Sykstuska 30. 18903

UZARNE pianino kryżowe okazjnie sprzedam. - Smutny, Chmielowskiego 5 Telefon 18-98. 18527

BACZNOŚĆ FACHOWCY I PRYWATNI Pierścionki Obrączki Sygnety n. taniej nabyć można u firmy GUTERMANA, SYKSTUSKA 14. 1243

REKORD TANIOŚCI Eleganckie i najmodniejsze pantofelki dla Pań

po 20-, 25- i 30- zł. Męskie półbutki w najnowszych fasonach po 28-, 34- i 39- zł. Trwałe pantofelki dla dzieci i młodzieży po 8-, 12-, 15- i 20 zł.

KUPUJE, plac najcieplej za wszelkie drobniaki antyczne i nowsze z porcelany, szkła, metalu i ume. Jaroszewski, handel starożytności, Romanowicza 9; 18649

KUPIE parcie 120 - 150 sążni w ładnym położeniu. Oferty z dokładnym podaniem ulepsza i ceny pod „Gółwka“ do Administr. Włók. 18841

MAGAZYN OBUWIA SCHARERA ulica Sykstuska 19. 1199

KUPIE DOBERMANA rasowego. Listy do Adm.: Włók. pod „Rasowy“ - 18903

KAMIENICE piętrowa - sprzedam okazjnie; 1500 dolarów. Chrzanowski, ul. Zimorowicza 6. 18892

PARCELE budowlane na sprzedaż przy Potockiego, obok Bazylianki. Zgłoszenia z przecznością - ulica Potockiego 114. 18735

PROFESORA ŁAMANA krom ogorkowy przeciw piorun. Balsam przeciw nagotkow, poleca Apteka Gülla, Lwów, Pańska Nr. 14. 18948

WIELKI WYBÓR RÓŻNYCH FASONÓW wanien, nasiadów i balji jak i naprawa i malowanie dachów pod gwarancją - poleca 18890

WOJCIECH ZAJĄC Ossolińskich 14. Telefon 42-32.

Ja przekonane mogę każdego niedowiarka iż niema lepszego nad „Prima Swiss Watsch“ (zegarka) Złoty ręczny na tasimce Zł. 51.- GUTERMAN SYKSTUSKA 14. 1906

SAMOCHOŁ ciężarowy - marki „Packard“ po re-monele, zupełnie w dobrym stanie sprzedam. Ul. Skarbowska 5, II. piętro, ganek, na prawo. Lwów. 18377

SAMOCHOŁY używane - sprzedaje CYCLOCAR - Lwów, Romanowicza 2. Telefon 20-01. 18763

MARZYNE do pisania kupa. Listy pod „Male używana“ do Adm. Włók. 18892

UZARNE pianino kryżowe okazjnie sprzedam. - Smutny, Chmielowskiego Nr. 5. 18897

WILLA, 4 pokoje, kuchnia cała wolna, elektryka, - woda, ogród kwiatowy. - Wiadomość: Łyczaków 189, Rucicki. 18868

REALNOŚĆ do sprzedania w Śródmieściu w Jarosławiu, plac, dom, dwie ubikacje, nadaje się na wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe. Wiadomość - Lwów, Jądowice 19. - Jan Gółwka. 18674

# NIE wstydź się!

Nie wstydź się, jeżeli Ty, żona lub dziecko Twoje ma przepuklinę, jest to bowiem

## CIERPIENIE NIEZAWINIONE.

Grzech jednak wielki stanowi zaniedbanie przepukliny, co w skutkach dla życia jest groźne. Każdy więc chory na przepuklinę niech się uda bezzwłocznie

**osobiście**

do Zakładu M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka 35, wynalazcy i specjalisty patentowanych bandaży rupturowych dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Opaskom tym setki ludzi zawdzięcza swa zupełne wyratowanie bez poddawania się operacji.

Świadczą o tam złote medale, doktorat honorowy, dyplomy, jak również listy dziękczynne WPP. lekarzy, księży, dygnitarzy, oficerów i urzędników.

Nie dziw więc, iż firma M. Freilicha, istniejąca od lat 60, zyskała sobie nie tylko w kraju, ale nawet zagranicą w tym zawodzie przodujące światowe stanowisko.

Panią obsługuje kobieta.

**UWAGA:** Udaję się do zdrojowisk, a cierpię na przepuklinę, przypominam, że należy czas tej podróży wykorzystać i odwiedzić mój zakład we Lwowie dla specjalnego przypasowania molch patentowanych bandaży. 18830



## ŻURNALE WZORY KROJE MANEKINY R. LANDAU

LWÓW 1560  
CZARNECKIEGO L. 3.

ZAWIADOMIENIE. 18844

## Lwowski Skład Patefonów

oraz PŁYT gramofonowych i części składowych został przeniesiony do Firmy

## Górski i Witek

skład towarów galanteryjnych  
PL. MARJACKI 5.



## NA ŚWIĘTA

Nakrycie stołowe z chińskiego srebra, oraz biżuterię najtaniej kupisz u wytwórcy 18536

**S. A. Ropschitz** Lwów — ulica Sykstuska 16.

# SOLEC

## ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH I KĄPIELI BŁOTNYCH

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych i nerwowych

otwarty od 1. maja do 30. września.

Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. 1467



## WŁASNY WYRÓB CENY FABRYCZNE

**KOŁDRY** 1-stronne od Z. 26.50  
2-stronne " " 35.—  
kwiatowe " " 40.—

**MATERACE** z trawy morsk. " " 34.50  
wełnienne " " 76.—

**SIENNIKI** gotowe " " 5.—

**PODUSZKI** pierzane " " 18.—

**GOTOWE POSZEWKI** " " 3.—

" PRZESCIERADŁA " " 5.50

" " pod kołdry z dziurk. " " 11.50

**KOCE WEŁNIANE** " " 9.50

**PŁÓTNA - RĘCZNIKI - OBRUSY**

**PIRANKI - KAPY - DYWANY** i t. p.

NAJTANIEJ SPRZEDAJE

**Fabryka pościeli PIETRUSZESKI**  
MLEKO

Lwów KORALNICKA 6, --- telef. 37-72.

CENNIKI DARMO. — DLA SZPITALI, PENSJONATÓW i t. p. CENY OFERTOWE. 18726

**NA ATY** Świąteczny TRANSPORT już nadszedł

**Obuwie-Odzież-Sukno**

1875 poleca katolicka firma

**REGULATOR**

Lwów, RYNEK 43. — Tel. 15-70.

## ŻARÓWKI

rozmaitych woltaży, Mate-  
rjały, Lampy elektryczna

l t. p. — Znane najtańsze źródło w Małopolsce

**„ELEKTROBŁYSK”**

Lwów, Skarbkowska 4 (naprz. kina „Lew”).

## W JAREMCZU

w willi „Góralce”

wynajmuje „Zipper” — jak w latach ubiegłych — od maja — eleganckie, słoneczne, z werandami i światłem elektr. pokoje z pensją od 7 złotych dziennie zwyż. Na żądanie za małą dopłatą pościel.

Wikt rytualny 5-cio razowy najlepszej jakości. — Wiadomość tamże lub Hotel „Zipper”, Lwów. — Już zgłaszającym się znaczne ulgi. 1566

# KRYNICA

## PENSJONAT „BESKID”

w centrum położony, poleca pokoje słoneczne, z wykwintnem utrzymaniem. Przyjmuje zamówienia do 1-go maja pod adresem: Gutentagowa, Lwów, ul. Potockiego 8, II. p., od godz. 3—5 popoł. 18757



LWOWSKA WYTWÓRNIA SIATEK DO ŁÓZEK I DO OGRODZEŃ

**MICHAŁA MAJKI** LINDEGO 7 we Lwowie

dostarcza po cenach konkurencyjnych z gwarancją, za 1 sztukę 28 zł. 1500



## Dla P. T. Lekarzy!

NABYĆ MOGA PO CENACH FABRYCZNYCH  
**SZAFY** NA INSTRUMENTY LEK.

UMYWALNIE lek. z lufrem. STOLIKI na instrumenty. IRYGATORY na stojakach. BIDETY z misk. fajans. ŁOZKA senatorska szpitalne e. c. t. 1986

**Józef Procko** fabr. mebli

Lwów, Tercjarska 10. Tel. 15-88.

(boczna Kleparowska, 5 minut od przystanku tramwajowego kość. św. Anny).

## OWŁOSIENIE SZPETNE

na rękach i nogach, pod pachą itp. — usuwa radykalnie **DEPILATOR „GARÇONNE”**. Do nabycia wszędzie. Cena 2 zł. 50. — Skład wysyłkowy: **APTEKA POD ŚW. ANNA**, Lwów, Janowska 52. 1425

## „MARKA ŚWIATOWEJ SŁAWY”

Dla zdrowia dzieci!  
przez powagi lekarskie zalecany.

**HAYA PUDER**  
ANTYSEPTYCZNE  
MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań! Ostrzeżenie przed naśladowcami!

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

S. HAY, aptekarz, Lwów.

## HANDEL METALI WEIDHORN i KANARIENVOGEL

Lwów, ul. Boimów 34. 1405

Poleca miedź, aluminium, alpakę, mosiądz, cynk, ołów w postaci blach, prętów, drutów, rur, we wszystkich żądanych wymiarach. Cynę angielską, do lutowania, szlaglot i t. p. Zakupuje stare metale. Ceny konkurencyjne.

**PIEGI**, plamy wątrobiane, liszaje usuwa niezawodnie **KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI** Dr. BEISERA. Cena słoika Zł. 2.20 z opłatą pocztową, za nadesłaniem Zł. 2.70. Wyrób i skład **BEISERA**, Lwów — ulica 683 w Apteczce Legionów 23.

# PFAU PONCZOCHY

Rynek 19

PIĘKNE, TRWAŁE 690  
najtaniej, bo wchód przez sień.

Patentowe . . . . . 0-90  
I. fildecos . . . . . — 2-30  
Ang. flor w prążki — 2-50  
Rękawiczki skór. — 6-80

## GARDEROBA dla DZIECI w ogromn. wyborze „SPORT” pl. Halicki I. 3. 1548

Rok zał. 1905 MAX H. GEWÜRZ, fabryka parasoli Rok zał. 1905  
Lwów, Kazimierzowska 17, I. p.

połącza **PARASOLE** z najlepszych materiałów :: po bardzo niskich cenach. Uwaga na nr. domu 17. 1446

## NABYWSZY korzystnie dużą partję pończoch i skarpetek firma „OLKA” RYNEK 35

1147 sprzedaje takowe po niebywale niskich cenach:

Pończochy fil d'Ecosse . . . . .	zł. 2-90	Skarpetki przedzowe . . . . .	zł. 1-30
Pończochy fil d'Ecosse gęste . . . . .	„ 3-20	Skarpetki fil d'Ecosse . . . . .	„ 1-90
Pończochy półjedwabne I-a . . . . .	„ 3-80	Skarpetki półjedwabne . . . . .	„ 2-40
Pończochy gazowe . . . . .	„ 5-40	Skarpetki fil d'Ecosse trwałe . . . . .	„ 2-90
Pończochy jedwabne trwałe . . . . .	„ 3-90	Skarpetki fantazyjne I-a . . . . .	„ 2-90

Wielki wybór trykotaży, rękawiczek skór., pończoszek i skarpeteczek dziec. stale na składzie.

**Najtaniej kupuje się** u F<sup>my</sup> „Niewlasta” w sklepie EISENBERGA — Lwów Jagiellońska 11a

## RABKA

PENSJONAT „BELLEVUE” NOWO OTWARTY.

Urocz. słoneczne położenie, w centrum parku zakładowego, z komfortem, elektryka, piec, balkon, duża terasa, sala jadalna, kuchnia wykwinna. Przyjmuje się także dzieci od lat 4, które pozostają pod opieką rutynowanych sióstr pielęgniarek. — Zabawy, gry, gimnastyka. — Lekarz na miejscu. — Zgłoszenia: Zakład Sióstr Pielęgniarek, Podgórze, Józefińska 29. Telef. 2044. Od 1. maja w Zarządzie „Bellevue”, Rabka. 1483

**Specjalne opaski** przeciw obniżeniu żołądka. Podpaski na czas ciąży. Pasy po przebytych porożu. Opaski dla korpulentnych pań. Pasy po przebytej operacji. Bandaże zaopatrujące największe i zastarzałe przepukliny. Bandaże przeciw latającej nerce. Pończochy gumowe przeciw zylakom i puchnięciu nóg. Bandaże przeciw wypadaniu i opadaniu macicy. Prostotrzymacze przeciw garbieniu. Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet. Protezy sztucz. nóg i rąk itd. poleca: Bandażysta W. Polaczek w Samborze. Cenniki darmo. 1485

Pudry i mydła dla dzieci „DERMA”  
Fudry i kremy twarzowe „DERMA”  
Wody kolońskie i kwiatowe „DERMA”  
Proszek do zębów „DERMA”  
Pasty do zębów „DERMADONT”  
Ządać wszędzie! 1485

**LAMPY NAFTOWO-ZAROWE**  
o sile 1.000 świec i palniki naftowo-gazowe „KRONOS”, nadające się do wszystkich lamp naftowych.  
„LUMEN”  
LWÓW — PLAC MARJACKI 4.  
Skład przyborów do wszelkich lamp naftowo-zarowych. 18750



## „Kanarek”

PIERWSZY POLSKI PODRĘCZNIK O HODOWLI KANARÓW  
należy Władysław Świeży, Prezes Centr. Małopol. Klubu Hodowców Kanarów we Lwowie. — Do nabycia w firmie „Kanarion”, Lwów, Bart. Głowackiego 32. Cena Zł. 1-60, z przesyłką poczt. Zł. 2-30. 18713

**Wreszcie!!!**

Sucha bateria anodowa „Wieczna”

Zgłosz. do pat.

Bezpłatnie broszurki wysyłają Zakłady Przemysłowe i Handlowe „TECZA” (oddział elektrotechniczny) Kraków IX. 1528

**WÓZKI dziecinne**  
po cenach konkurencyjnych poleca 935 M. Lacher, sykstuska 28 Lwów, CENNIKI DARMO. Uwaga Nr. domu.



W Zakładzie kosmetyczn. i fryzjerskim **BERTY THIEL**  
(PLAC TRYBUNALSKI 1 --- MEZANIN)  
usuwa się zapomocą najnowszych aparatów zmarszczki i nieczystości twarzy: czerwonoci nosa i rąk. Tamże wykonuje się artystyczne fryzury według paryskich żurnali, farbowanie włosów oryginalną farbą Henne, strzyżenie włosów, roboty perukarskie i manicure. 18633

**POŃCZOCHY!!!** 1269

Pól jedwabne . . . . .	po zł. 2.50
Jedwabne Ia . . . . .	„ „ 3.30
Skarpetki niciane . . . . .	„ „ 6.80
„ jedw. w desenie . . . . .	„ „ 1.60
Rękawiczki gładne Ia . . . . .	„ „ 7.—

sprzedaje firma Dom Towarowy „Bergera”  
Lwów, plac Trybunalski 1, tel. 29-79.

**PIEVI**  
usuwa pod gwarancją  
**Paletyna**  
Józefa Zielonackiego  
Chem. Labor. „Martini” Krol. Huto

Zadać w aptek. i drog.

„Hurtownie odda: „OZON” Hurtownia Apteczna Lwów ul. Kołłątaja. 798

Pięgi, plamy wątrobiane, wągry i wszelkie pryszcze usuwa niezawodnie znany ze swej skuteczności 1511  
**KREM Z MLEKA LILIOWEGO.**

Skład wysyłkowy: APTEKA E. MADEYSKIEGO, Lwów, Zielona 33. PUDER z mienia liliowego w trzech kolorach oraz Mydło toaletowe z mleka liliowego najlepszej jakości.

**DOM = KILIMÓW = GLINIANSKICH**  
Lwów, plac św. Ducha 1855  
obok kawiarni Wiedeńskiej i kościoła OO. Jezuitów — poleca w wielkim wyborze

KILIMY-w rozmaitych rozmiarach i deseniach od 35 zł. za 1 m, jakoteż KOCE, KOLDRY, KAPY, FIRANKI, CHODNIKI i WELNĘ smyrn. Udziela się kredytu na dogodnych warunkach.  
**NA RATY MEBLE NA RATY**  
po cenach ściśle gotówkowych sprzedajemy każdemu bez poręczyciela także na prowincji  
**„FAMETA”**  
FABRYKA MEBLI, Lwów, Krasickich 18a, drugi dom od Kazimierzowskiej i Rejtana 6. PP. Kolejnym i Wojsk. za okazaniem legit. 2% opustu. 1169

Rok zał. 1910

**POLSKI**

Rok zał. 1910

**BANK PRZEMYSŁOWY****Zakład główny we Lwowie, ul. 3. MAJA 9.****ODDZIAŁY:**

Drohobycz z Agenturą Borysław, Gdańsk, Kraków, Kresno, Łódź, Stryj, Warszawa.

Adres telegraficzny Zakładu Głównego i Oddziałów: „INDUSTRIA“.

Polski Bank Przemysłowy przyjmuje wkłady złotowe oraz w walutach obcych na najkorzystniejszych warunkach, tak pod względem oprocentowania — jak i wypowiedzenia.

Korespondenci we wszystkich ważniejszych ogniskach handlowych świata.



CENNIKI NA ŻĄDANIE.

**Mandoliny i gitary**  
**Gramofony i płyty**

Olbrzymi wybór.

Ceny ściśle fabryczne

NAJWIĘKSZY SKŁAD INSTRUM. MUZYCZNYCH.

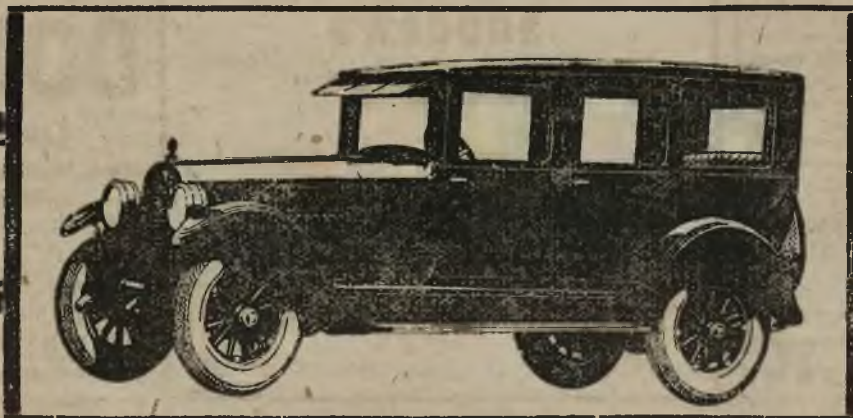
**„Melodja“**

Lwów, Kopernika 5.

Tel. 8-59.

1238

wszelkie instrumenty muzyczne krajowe i zagran.

**6-CYLINDROWE SAMOCHODY ESSEX 9-40 H. P.****Nowe modele****Nowe ceny**

OTWARTY . . . . .	dol. am. 1.320	LIMUZYNA czterodrzwiowa	dol. am. 1.480
KARETKA . . . . .	dol. am. 1.400	DWUOSOBOWY . . . . .	dol. am. 1.300

„CYCLECAR“, LWÓW, ROMANOWICZA 9. — TELEFON 20-01.

SPECJALNY MAGAZYN PŁÓCIEN, BIELIZNY I WYPRAW ŚLUBNYCH

# Józef Nowak

## LWÓW — PLAC MARJACKI L. 6.

Poleca pierwszorzędne towary z fabryk krajowych i zagranicznych:

- SZIFONY** na bieliznę szer 82 i 90 cm. Z. 2,20, 2,70, 3,20, 3,60, 4.—, 4,80 za metr.
- SZIFONY** bez szwu prześcieradłowe szer. 140, 150, 160, 180 cm. Metr po 4,50, 5.—, 5,50, 7.—, 7,50 i 11.—
- PŁÓTNA** czysto lniane na bieliznę szer. 82, 85, 90 cm. 9,50, 10.—, 11.— 13 i 15.—. Bez szwu prześcier. szer. 150, 160, 180. Z. 11.—, 13.— 17.— do 28 — za m tr.
- GARNITURY STOŁOWE** białe na 6 i 12 osób, adamaszk. do obrabiania i mereszk. po Z. 37.—, 42.— 50.—, 55.—, 60.—, 63.—, 74.—, 80.—, 90.—, 105.—, 117.—, 126.— 132.—, 140.— do 300.—.
- GARNITURY KAWOWE** i HERBACIANE kolor. i białe ze szlakami Z. 27.—, 33.—, 36.—, 41.—, 46.— 50.—, 57.—, 66.—, 70.—, 75.—, 80.—, 90.—, 110.—, 125.— do 200
- OBRUSY** na 6, 9 i 12 osób 18.—, 22.—, 26.— i 43 — Z.
- SERWETY** i **SERWETKI** desecrowe tuzin 15.—, 25.—, 39.—, 46.—, 52.—, 60 — Z
- RECZNIKI** adamaszkowe i krepowe tuzin Z. 33.—, 38.—, 55.—, 68.— 73.—, 80.—, 86.—, 90.—, 105.—, 115.—, 126.— do 176.—.
- CHUSTKI** od noża, damskie i męskie batyst. tuz. 18.—, 20.—, 24.—, 30.—
- CHUSTKI** płócienne damsk. i męskie tuzin 21.—, 24.—, 27.—, 30.—, 35.— 40.—, 45.— i 55.—
- CHUSTKI** damskie haftow. i koronk. tuz. 14.—, 20.—, 24.—, 30.—, 33.—, 40.—, 45 — i 50.—.
- GARNITURY POŚCIELOWE** gładkie, mereszk. i haftow 32.—, 42.—, 50.—, 83 —, 90 — do 120.— 223
- KOSZULE DAMSKIE** szifon. perkalin. batyst. i opalowe, białe i kolor. Z. 7,20, 8,50, 9.—, 10.—, 11.—, 12.—, 14 —, 17.—, 20 —
- KOSZULE** NGCNE we wszystkich rodzajach Z. 20.—, 22.—, 25.—, 27.—, 30.—, 34.—, 37 — do 70.—
- GARNITURY** dwudzielne i trójdzielne Z. 25 —, 30.—, 36 —, 45.—, 54.—, 62.—, 70.— do 150.—
- KOMBINACJE** koszulkowe i halkowe Z. 12.—, 14.—, 15.—, 17.—, 19.—, 21 —, 23 — do 45 —
- KOSZULE MĘSKIE** (Marki Lew) białe pik 18 —, 22 —, 25 —, 27.—, 30 —
- KOSZULE MĘSKIE** kolor. zefir. i popelin z mank i 2 kołnier. Z. 22.— 27.—, 30.—, 31 50.
- KOSZULE** NOCNE 17 —, 22.—.
- KALESONY** dymkowe i zefirowe 8-50, 11.—, 12-50.
- KOŁNIERZE** i **MANKIETY** (Marki LEW) stale w najnowszych wzor.
- PONCZOCHY** damskie fil de cosse i jedwab. najlepsza jakość, wszystkie kolory Z. 4,50 5 50. 7.—, 8,50, 10 —, 12 50.
- SKARPETKI** męskie, przedz. flor. i jedwab 1,50, 2,50. 3 20. 3 60, 4.—, 5.—, 6.—, 7.—.
- PONCZOSZKI** patent. 1-n w 11, wielk. czarne i kolor. od 2,60 do 3 30.
- REFORMY** Fil de cosse 7-50 i 10— jedw. 11.— do 21.— we wszystkich kolorach.
- KOMBINACJE** trykot. jedw. 12-50, krep de chine 40.—, 47.— i 55—
- ORYGIN.** BIELIZNA Dr. JAEGERA

NAJLEPSZE TOWARY — NAJDOKŁADNIEJSZE WYKONANIE

Zamówienia z prowincji skuteczniam odwrotnie



## Nowe czasy — nowe metody!

Panna Kasia Mądraliska używa teraz tycia, bo uciążliwe pranie, które trwało dawniej cały dzień, odbywa się obecnie w ciągu kilku kwadransów.

## RADION wykonywa całą pracę!

Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, namoczona przedtem bieliznę włożyć do rozczywno i gotować 20 minut, potem płukać sterannie.

Bielizna staje się czysta i białozłota.

Radion nie zawiera podług rancją chlorku



ani innych składników szkodliwych.

Oszczędza bieliznę i ręce. Redukuje pracę do minimum.

## RADION sam pierze!

## BARDZO TANIO! BARDZO TANIO! PARCELE BUDOWLANE!

**W BRZUCHOWICACH** pod Lwowem: I kompleks położony pomiędzy wille: „Quo vadis” i „Ruckerówka”, II kompleks naprzeciw ul. Kościuszki, obok wille: „Rześnianka”, działki leśne wielkości 150 s. kw. w cenie od pół dolara amer. za 1 s. kw. i wyżej, łącznie z drzewostanem szpilkowym.

**W ZIMNEJ WODZIE** pod Lwowem (uzdrowisko, kolonia urzędnicza) parcele budowlane w różnych wielkościach od 400 dol. am. za 1 morg. 1139

**W ZBOISKACH** za rogatką żółkiewską kilka parcel budowlanych od jednej czwartej morga. — Cena około 400 dol. am. za 1 morg.

**W KRZYWCZYCACH**, blisko rogatki Łyczakowskiej, parcele budowlane, przemysłowe w różnych wielkościach w cenie od 0,30 dol. za 1 s. kw. Grunty agronomiczne (parcele rolne, ogrodnicze) w cenie od 250 dol. am. za 1 morg. Spłata ceny kupna w ratach do 2 lat. Zgłoszenia:

**Bank Ziemiań S. A.** ul. Kopernika L. 20/II. p. od 9 do 3-ciej. — Informacje pisemne za nadesłaniem znaczka pocztowego.

## KTO CHCE TANIO

I wykwintnie się ubierać raczej przyjąć się przekonanie co do najlepszej jakości i tanieści towaru:

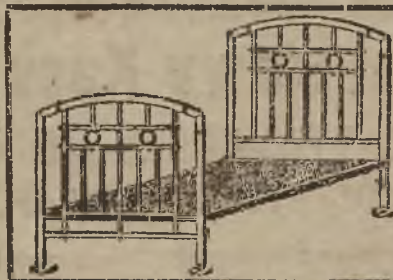
- Ubrania** kamg. Zł. 88, 115, 140, 160 sportowe 55, 90, 110, 135
- Raglany** 50, 64, 75, 92, 115 gabard. 115, 130, 140, 150
- Spodnie** tenisowe, Pumpy, Pryczy 15, 18, 25, 30, 31, 36, 38, 39

- Płaszczki** gumowe 28, 33, 40
- Płaszczki** rypsowe, kamgarowe, meltonowe i gabardynowe po 85, 115, 132, 150, 174
- Płaszczki** sportowe angielskie 58, 76, 95, 105, 130 1271

na dogodny raty! Zamówienia na miarę skuteczniam się do 48 godzin.

## R. TABAK i Ska

Lwów, ulica Łyczakowska L. 8. We własnym interesie prosimy uważać na firmę R. TABAK i Ska.



**NOCNE SZAFKI** mosiężne i żelazne w wielkim wyborze — po cenach fabrycznych poleca 18836 Fabryka mebli żelaz. i mos. **JAN WOZACZYNSKI** Lwów, pl. Bernardyński 15.

Czytajcie „Wiek Nowy“!

**Podarunki** pełnowartościowe w wielkim wyborze ze złota i srebra od 3 zł. poleca znana firma **B. GRÜNBERG, SYKSTUSKA 4.**

# IWONICZ

**ZAKŁAD ZDROJOWO - KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY**

**JÓZEFA i EMMY Hr. ZAŁUSKICH**

**ZDROJE: „KAROLA”, „AMELJI”, „EMMY”, „JÓZEFA” i „ADOLFA”.**

Kąpiele: słońo-jodo-bromowe, żelaziste, kwaso-węglowe (sztuczne), kąpiele borowinowe, słońeczno - powietrzne, wraz z gimnastyką szwedzką, kąpiele hydropatyczne, lecznica ortopedyczna, wraz z zakładem terapii-fizykanej, (FILJA LECZNICY LWOWSKIEJ Dra JOZEFA ALEKSIEWICZA, Instytut Zanderowski, Elektroterapia, Heljoterapia, aparat Roentgena, lampy kwarcowe, aparat Finzema, laboratorium chemiczno-mikroskopowe).

## W IWONICZU LECZĄ SIĘ:

Choroby układu ruchowego (reumatyzm, artretyzm), systemu nerwowego, choroby kości, narządu oddechowego, exudaty organów rodných u kobiet, w chorobach gruczołów limfatycznych i gruczołach o wewnętrznem wydzielaniu, skrofulicznych oczu i skóry w wypadkach drugo i trzeciorzędnej kiły i w szeregu chorób narządów trawienia. Otyłość na tle złej przemiany materji. Scleroza (zwapnienie).

**Stacja klimatyczna dla ozdowieńców i katarów płucnych.** Pierwszorzędne hotele, pensjonaty, wille, mieszkania dla rodzin z kuchniami, umeblowane, z oświetleniem elektrycznem. Ceny mieszkań, kąpieli i urządzeń leczniczych. bardzo przystępne. Ceny mieszkań w drugim sezonie od 20. czerwca droższe o 33 proc. od sezonu pierwszego. W sezonie III-cim od 21 sierpnia do 1. września, ceny pierwszego sezonu.

**PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT „BELWEDER”** nowo urządzone. Wielka sala na zebrania towarzyskie. Wykwintna kuchnia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensjonatu „Belweder” Iwonicz.

**PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT „ZOFJOWKA”** od szeregu lat prowadzony przez p. KL. z Raczyńskich **STUDENCKA**, poleca piękne, słońeczne pokoje, — własny plac dla zabaw dla dzieci, zapewniając opiekę rodzicielską. W obecnym sezonie pokoje otrzymały nowe umeblowanie. Zgł. KL. **STUDENCKA**, Iwonicz.

**PENSJONAT „USTRONIE”** poleca piękne, słońeczne pokoje, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. — Przyjmuje dzieci

szkolne, opieka zapewniona. Zgłoszenia: Z. **TEODOROWICZOWA**, Iwonicz.

**PENSJONAT „AKACJA”** poleca piękne, słoń. pokoje, kuchnia wykwint, ceny umiarkow. Zgł. Dr. Z. Wallachowa, Iwonicz.

**PENSJONAT w „HOTELU MUROWANYM”** poleca piękne, słońeczne pokoje, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. Zgłoszenia H. **GORNICKA**, Iwonicz.

**PENSJONAT „BIAŁY DOM”**, wykwintna kuchnia rytualna. Zgłoszenia A. **FINDEROWA**, Iwonicz.

Zakładowa restauracja pod opieką lekarza zakładowego. Cukiernia i Mleczarnia. — Kasyno, sala balowa, koncertowa i teatralna, Tennis Court, Klub towarzyski w Domu Zdrojowym, — Dwie orkiestry, z których jedna wojskowa, druga dancingowa Jana Rożewicza z Warszawy, stale grająca w restauracji zakładowej, bale, reuniony i dancingi. Lekarz zakładowy, dziesięciu lekarzy wolnopraktykujących. Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiast. na miejscu. Stałe samochodowe połączenie ze stacją kolejową Iwonicz.

**Sezon letni od 1. maja do 15. października.**

We Lwowie informacji zasięgnąć można u Naczelnego lekarza zakładowego p. Dra **JOZEFA ALEKSIEWICZA**, ul. Friedrichów 2, od 10—12 i od 3—5. Tel. 30-42.

**Wszelkich Informacji udziela stale Dyrekcja Zakładu, Dyrektor inż. Władysław Głysztor, Iwonicz, Małopolska.** 1300

**OSZCZĘDNOŚĆ** daje człowiekowi niezależność.  
**NARODOWI** w pokoju dobrodziejstwo **CYWILIZACJI**.

**RODZINOM** zabezpieczenie.  
**W WOJNIE** siłę **OPORU** i **BRONI**.

## Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie

ul. Wałowa 1. 9. Gmach własny.

przyjmuje wkładki oszczędności w złotych i dolarach od godz. 8 i pół do 1 i od 5 do 6 i pół popołudniu.

Dla groszowych oszczędności wydaje do domu

**Skarbonki oszczędnościowe** za wkładką **Zł. 5.—**

ZAMIEJSCOWYM KLIENTOM WYSYŁA BEZPŁATNIE CZEKI P. K. O.

1541

**STAN WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCI** z dnia 31. marca 1927 r. **zł. 13,474.426-83.**

**Fundusz rezerwowy Kasy** **zł. 779.470-61.**

**MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY** udziela kredytu pod zastaw kosztowności na dogodne **SPLATY**.  
Za wkładki i ich procentow. ręczy Gmina m. Lwowa całym swoim majątkiem.

## Ubierz Pani Pończochy

FLOR po 1.90, JEDWABNE 3.20, GAZOWE 3.90, Rękawiczki 1 t. p.

Bluzki sur. jedw. 11.50, Suknie ryps. 18.50, oraz bielizna damska w ogrom. wyborze. 1115

**M. EISENBERG**  
**SYKSTUSKA 12.**